



HISTORIA A MEDIA. Tom 3

Historia a media

STUDIUM SELEKTYWNE

t. 3

pod redakcją

Dominiki Gołaszewskiej

Tomasza Sińczaka

Mateusza Zmudzińskiego

Toruń 2017

Recenzenci: prof. dr hab. Kazimierz Maliszewski
dr Anna Krygier

Okładka: dr Anna Krygier

Korekta: Anika Pogorzelska

Korekta naukowa: Tomasz Sińczak

Skład: Mateusz Zmudziński

Wydawca: Instytut Promocji Historii Sp. z o.o.

Redakcja: Dominika Gołaszewska
Tomasz Sińczak
Mateusz Zmudziński

ISBN: 978-83-948851-2-0

Spis treści:

Wstęp	str. 5
Dominika Gołaszewska-Rusinowska	
Cenzura w okresie restauracji burbońskiej.....	str. 7
Zuzanna Jaśkowska-Józefiak	
Wybuch II wojny światowej oczami hiszpańskiej prasy.....	str. 17
Agata Łysakowska	
Polska Kronika Filmowa jako źródło historyczne.....	str. 35
Agnieszka Laddach	
Obraz elementów swojskich i obcych w przekazie Polskiej Kroniki Filmowej o kompleksie Elektrowni Żarnowiec.....	str. 51
Joanna Antoniak	
Film jako medium ukazujące historie mniejszości etnicznych w Wielkiej Brytanii.....	str. 63
Anna Ambon	
Muzyka jako lekcja historii na podstawie twórczości zespołu Sabaton.....	str. 77
Justyna Grzyb	
Blogi o tematyce historycznej jako źródło wiedzy o przeszłości.....	str. 91
Anita Zakrzewska	
Kanał "Historia Bez Cenzury", a wykorzystanie go na lekcjach historii.....	str. 103
Monika Cołbecka	
Nowy wymiar pracy publicznej archiwów czyli o działaniach edukacyjnych archiwów w mediach słów kilka.....	str. 115

Kamila Siuda

Egodokumentalność we współczesnych mediach. Dzisiejsze
pamiętnikarstwo – czy portale społecznościowe mogą
być egodokumentami?..... str. 131

Katarzyna Bojkowska

Google Arts & Culture – Niedoceniona inicjatywa..... str. 141

Tomasz Sińczak

Bliski Wschód dawniej i dziś na portalu społecznościowym Twitter..... str. 155

WSTĘP

Nowe media otwierają przed historykami, archiwistami, etnologami oraz przedstawicielami innych nauk humanistycznych nowe, wciąż niezbadane, oraz szybko zmieniające się pole badawcze. Druk, a wraz z nim upowszechnienie się prasy sprawiło, że historycy otrzymali kolejne niewyczerpane źródło do badań. Powstanie radia i telewizji, rozwój Internetu, a wreszcie skok cywilizacyjny przełomu XX i XXI wieku przyniosły ogromne materiały źródłowe, które dzisiejsi badacze mają na wyciągnięcie ręki. Konferencje oraz wszelkiego rodzaju inicjatywy podsumowujące wyniki badań nad wykorzystaniem współczesnych mediów, ich przydatnością do badań czy obecnością w warsztacie historyka są inicjatywami, które dostarczają nauce nowych danych i jednocześnie możliwości badawczych.

Praca *Historia a media. Studium selektywne* tom 3 stanowi zbiór artykułów poświęconych szeroko rozumianym relacjom między historią a mediami. Autorami tekstów są młodzi badacze zaczynający prace badawczą. Niniejszy tom niewątpliwie nie wyczerpuje ogromnej tematyki jaką są powiązania między historią i mediami, jednak stanowi przyczynek do dalszych badań nad tą niezwykle ciekawą i ważną tematyką.

Publikacja posiada układ problemowo-chronologiczny. Zbiór otwierają teksty poświęcone prasie. Pierwszy z nich autorstwa Dominiki Gołaszewskiej-Rusinowskiej zatytułowany *Cenzura w okresie restauracji burbońskiej* stanowi analizę ustawodawstwa prasowego w Hiszpanii na przełomie XIX i XX wieku. Autorka przybliżyła m.in. wpływ wydarzeń politycznych na rozwój cenzury w omawianym okresie. Artykuł Zuzanny Jaśkiewicz-Jaskowskiej *Wybuch II wojny światowej oczami hiszpańskiej prasy* skupia się na przedstawieniach tego wielkiego konfliktu w pierwszych dniach działań wojennych. Autorka zgłębiając tematykę sięgnęła do hiszpańskich dzienników takich jak madryckie *ABC* i *La Vanguardia*. Zwróciła również uwagę na świadomość społeczeństwa hiszpańskiego w pierwszych dniach września 1939 roku.

Artykuł Agaty Łysakowskiej *Polska Kronika Filmowa jako źródło historyczne* otwiera część monografii poświęconą tak specyficznemu źródłu jakim jest film. Autorka wskazuje nie tylko na propagandową funkcję kroniki, ale również informacyjną i dydaktyczną. Z materiałów *Polskiej Kroniki Filmowej* korzystała także Agnieszka Laddach przy opracowaniu artykułu *Obraz elementów swojskich i obcych w przekazie Polskiej Kroniki Filmowej o kompleksie Elektrowni Żarnowiec*. Autorka na podstawie

ośmiu produkcji z lat 1975-1990 prezentuje obraz powstającej w Żarnowcu elektrowni. Zwraca zwłaszcza uwagę na występujące w materiałach elementy swojskości i obcości. Natomiast Joanna Antoniak omówiła historię mniejszości etnicznych w Wielkiej Brytanii na podstawie wybranych filmów. Autorka skupia się na sytuacji mniejszości pochodzących z Afryki i Azji.

Kolejne artykuły przedstawiają kwestię szeroko rozumianej popularyzacji nauk historycznych. Anna Ambon prezentuje rolę muzyki w nauczaniu historii. Swoje rozważania opiera na twórczości szwedzkiego zespołu Sabaton, który w swoich piosenkach porusza wątki historyczne. Autorką artykułu Blogi o tematyce historycznej jako źródło wiedzy o przeszłości jest Justyna Grzyb. Skupia się ona na przedstawieniu i porównaniu kilku blogów opisujących wydarzenia historyczne. Natomiast Anita Zakrzewska w artykule Kanał "Historia Bez Cenzury", a wykorzystanie go na lekcjach historii dokonuje analizy materiałów jednego z najpopularniejszych youtuberów. Autorka nie tylko analizuje opublikowane materiały, ale na podstawie przeprowadzonych wywiadów wskazuje na walory kanału Historia Bez Cenzury. Rolę promowania działalności archiwów państwowych porusza Monika Cołbecka w artykule Nowy wymiar pracy publicznej archiwów czyli o działaniach edukacyjnych archiwów w mediach słów kilka. Autorka wskazuje na największe inicjatywy edukacyjne instytucji, których celem jest przede wszystkim udostępnianie materiałów użytkownikom.

Zamykające tom artykuły dotyczą wykorzystania mediów społecznościowych do badań nad przeszłością. Autorką tekstu Egodokumentalność we współczesnych mediach. Dzisiejsze pamiętnikarstwo – czy portale społecznościowe mogą być egodokumentami? jest Kamila Siuda. W artykule porównuje wpisy na portalach społecznościowych do pamiętników oraz ukazuje ich funkcję. Tymczasem Katarzyna Bojkowska zapoznaje czytelników z narzędziem jakim jest Google Arts & Culture. Autorka nie tylko podaje zalety i wady projektu, ale porównuje go do innych platform promujących dziedzictwo kulturowe w sieci. Natomiast Tomasz Sińczak prezentuje obecności tematyki bliskowschodniej na portalu społecznościowym Twitter.

Zaprezentowane artykuły podejmują nową i nieznaną polskiemu czytelnikowi tematykę. Niewątpliwie tak szeroka tematyka jaką jest zależność między historią a mediami nie została wyczerpana, a prace nad omawianą problematyką będą w przyszłości kontynuowane.

Redakcja

Cenzura w okresie restauracji burbońskiej (1874-1931)

Pod koniec XIX stulecia w Hiszpanii nastąpił gwałtowny rozwój prasy. Pojawiało się coraz więcej nowych tytułów skierowanych do rozmaitych odbiorców. Przełom XIX i XX wieku to okres ożywienia intelektualnego, nastąpił przede wszystkim rozwój literatury i filozofii. Epoka ta jest nazywana srebrnym wiekiem literatury hiszpańskiej. Rozkwit czasopiśmiennictwa postawił przed rządem potrzebę wprowadzenia kontroli nad publikowanymi treściami. W czasie Restauracji burbońskiej władza kilkakrotnie wprowadzała ustawodawstwo, które w mniejszym lub większym stopniu ingerowało w wydawanie prasy i wolność wypowiedzi. Celem artykułu jest ukazanie kontroli jaką rząd hiszpański sprawował nad prasą w omawianym okresie. Tekst ukaże formy cenzury oraz przyczyny jej ograniczania lub rozbudowania. Publikacja stanowi przyczynek do badań nad kulturą i umysłowością hiszpańską okresu restauracji burbońskiej.

Cenzura w Hiszpanii nie była zjawiskiem nowym, a można by rzec, że czymś tradycyjnym, a wręcz naturalnym¹. Kontrolę nad drukowanymi treściami wprowadzili Królowie Katolickcy – Izabela Kastylijska i Ferdynand Aragoński, którzy w 1502 roku wydali dekret wprowadzający obowiązkową licencję na drukowanie ksiąg w granicach państwa². Monarchowie powołali również hiszpańską inkwizycję, która stworzyła *Indeks ksiąg zakazanych* określający dzieła, których nie można było czytać oraz rozpowszechniać na terenie Hiszpanii. Hiszpańskie spisy zabronionych publikacji uchodziły za najbardziej surowe w Europie. Wśród zakazanych pozycji znalazły się na nim m.in. pozycje Piotra Abelarda, Marsyliusza z Padwy, Dante Alighieriego, Machiavellego, czy Tomasa Morusa³. W okresie panowania dynastii

¹M. J. Chodakiewicz, Czym była Hiszpania zanim się zlewaczyła?[online]
<http://nczas.com/publicystyka/czym-byla-hiszpania-zanim-sie-zlewaczyla/> (dostęp: 20.06.2017r.).

²H. Kamen, *Inkwizycja Hiszpańska*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2005, s. 101.

³*Ibidem*, s. 110.

habsburskiej w Hiszpanii funkcjonowały urzędy cenzorskie, których wpływ zwiększył się w okresie sprawowania władzy przez Burbonów. Rewolucja Francuska spowodowała ograniczenie w Hiszpanii publikowania idei z nią związanych. Rewolucję po raz pierwszy przyniosła konstytucja kadyska. W 1812 roku w czasie okupacji napoleońskiej uchwalono w Kadyksie pierwszą konstytucję hiszpańską, która była zarazem jedną z najbardziej liberalnych ustaw zasadniczych w tamtym okresie⁴. Ostatecznie Ferdynand VII odrzucił akt z Kadyksu i przywrócił cenzurę.

Umówienie sposobów kontrolowania publikowanych w prasie treści w okresie restauracji burbońskiej nie jest możliwe bez zrozumienia ówczesnych realiów. Wiek dziewiętnasty był okresem bardzo burzliwym w historii Hiszpanii. W stuleciu tym doszło do kilku konfliktów wewnętrznych, które znacząco wpłynęły na sytuację polityczną, ekonomiczną i społeczną Hiszpanii. Jednym z najpoważniejszych zatargów był spór o sukcesję po Ferdynandzie VII. Władca nie doczekał się męskiego potomka, w związku z tym w 1830 roku wydał sankcję pragmatyczną, na mocy której tron po jego śmierci objąć miała jego córka Izabela. Krok ten doprowadził do niezadowolenia części szlachty. W Hiszpanii porządek sukcesji określało prawo salickie, które wykluczało kobiety z dziedziczenia. Dekret Ferdynanda VII wyłączył z rządów jego młodszego brata Carlosa. Zwolennicy Carlosa, nazywani od jego imienia karlistami, doprowadzili do trzech wojen domowych toczących się między 1833 a 1876 rokiem. W międzyczasie doszło do detronizacji Izabeli II w 1868 roku i wyboru na tron hiszpański syna króla włoskiego Wiktora Emanuela III, Amadeusza. Jednak młody monarcha nie był w stanie zapanować nad problemami państwa i w 1873 roku abdykował⁵. Rosnące w siłę od początku wieku stronnictwo republikańskie, wykorzystało destabilizację Hiszpanii i doprowadziło do ustanowienia I Republiki Hiszpańskiej. Eksperyment demokratyczny okazał się niepowodzeniem i zakończył się po niecałym roku istnienia. Ostatecznie w 1874 roku doszło do powrotu dynastii burbońskiej na tron hiszpański w osobie syna Izabeli II, Alfonsa XII.

Zakończenie wieloletnich konfliktów wewnętrznych postawiło przed królem potrzebę zbudowania stabilnego systemu politycznego, który pozwoliłby na odbudowę, a następnie na rozwój państwa. Misję tę Alfons XII powierzył Antonio Cánovasowi del Castillo, który stworzył turnizm⁶. Był to system polityczny polegający

⁴P. Vilar, Historia Hiszpanii, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1991, s. 64.

⁵R. Carr, Modern Spain 1875-1980, Oxford University Press, Oxford 1980, s. 2

⁶F. Romero Salvadó, Twentieth Century Spain. Politics and Society in Spain, 1898-1998, Palgrave

na rotacyjnym przejmowaniu władzy przez dwa największe ugrupowania – Partię Konserwatywną i Partię Liberalną. Porządek ten wykluczył z rządów nie tylko większą część stronnictw politycznych, ale także społeczeństwa. Do powoływania nowych gabinetów dochodziło dzięki zakulisowym porozumieniom liberałów i konserwatystów⁷. Przeprowadzane wybory były jedynie farsą. Możliwe było to dzięki kacykizmowi. Był to rozbudowany system klienteli stworzony przez lokalnych bossów zwanych kacykami⁸. Posiadali oni także wpływ na lokalną administrację dzięki czemu wielokrotnie dochodziło do nadużyć i fałszowania wyborów⁹. Często przy użyciu siły kacykowie zmuszali okoliczną ludność do oddawania głosów po ich myśli. Turnizm i kacykizm prowadziły w okresie restauracji do niezadowolenia grup, które zostały wykluczone ze sprawowania władzy.

Wieloletnie konflikty wewnętrzne doprowadziły do zacofania Hiszpanii. W państwie dominował tradycyjny sposób życia. Społeczeństwo było bardzo zhierarchizowane. Około 2/3 mieszkańców pracowało na roli¹⁰. Warto zauważyć, że większość rolników nie posiadała ziemi na własność. Szacuje się, że połowa gruntów rolnych znajdowała się w rękach 10 tysięcy rodzin¹¹. Prowadziło to do wielu konfliktów społecznych, ponieważ nieliczna grupa najbogatszych Hiszpanów nie tylko sprawowała władzę polityczną, ale także skupiała większość ziem. Innym punktem zapalnym była kwestia robotnicza. W II połowie XIX wieku do Hiszpanii przybył socjalizm i anarchizm, które bardzo szybko zyskały sympatie najbiedniejszych grup społecznych. Te nowe rewolucyjne ruchy mimo bardzo szybkiego wzrostu popularności do I wojny światowej nie zyskały znaczenia politycznego. Mimo braku reprezentacji w parlamencie socjaliści i anarchiści byli w stanie zdobyć zaufanie społeczne i niejednokrotnie poprzez organizowanie strajków, manifestacji czy akcji wywrotowych wpływali na politykę rządu. Na przełomie XIX i XX wieku narodziły się w Hiszpanii nie tylko ruchy odwołujące się do najbiedniejszych i najbardziej ułomnych grup społecznych, ale również takie, które odwoływały się do uczuć patriotycznych. Pod koniec XIX stulecia narodziły się peryferyzmy, czyli ruchy manifestujące przywiązanie do tradycji, kultury i języka konkretnego regionu. Mowa tu głównie o

Macmillan, Basingstoke 1999, s. 10.

⁷P. Vilar, op.cit., s. 67.

⁸F. Romero Salvado, op.cit., s. 11.

⁹G. Brenan, *The Spanish Labyrinth. The Social and Political Background of the Spanish Civil War*, University Press, Cambridge 1943, s. 6.

¹⁰A. Beevor, *Walka o Hiszpanię 1936-1939 : pierwsze starcie totalitaryzmów*, Znak, Kraków, 2009, s. 39.

¹¹P. Vilar, op.cit., s. 75.

nacionalizmie Basków i Katalończyków. Te dwa separatystyczne ruchy prowadziły do wielu konfliktów społecznych i miały znaczny wpływ na wydarzenia rozgrywające się na terenie Hiszpanii w XX wieku. Prasa pełniła bardzo ważną funkcję dla grup takich jak anarchiści, socjaliści, republikanie i separatyści, którzy byli pozbawieni udziału w rządach. Była przekątnikiem idei, a także miejscem krytyki ówczesnego systemu społeczno-politycznego.

Ustanowienie restauracji niosło ze sobą wprowadzenie cenzury prewencyjnej, ale także możliwość tymczasowego zawieszenia publikacji oraz stworzenia specjalnych sądów rozpatrujących przestępstwa prasowe¹². Restrykcje te wiązały się z lękiem nowych władz przed sprzeciwem opozycji wobec restauracji monarchii oraz utrudnianiem konsolidacji środowisk rządzących. 29 stycznia 1874 roku w życie wszedł pierwszy Dekret Królewski dotyczący prasy, który przyjmował czasowe wprowadzenie cenzury. Na jego podstawie m.in. ustanowiono cenzurę rządową, możliwość zawieszenia wydawania czasopisma lub konfiskaty wybranych numerów pisma¹³. Ponadto wydawanie nowej gazety wiązało się z uzyskaniem zgody Ministra Spraw Wewnętrznych. W końcu dekret zakazywał bezpośredniego, jak i pośredniego atakowania nowego systemu¹⁴. Wkrótce, gdy sytuacja polityczna ustabilizowała się premier Cánovas wprowadził 18 maja 1875 dekret znoszący zapis o zakazie krytykowania systemu restauracji¹⁵. Pod koniec roku wydano kolejny dekret, który przywracał działalność sądów specjalnych rozstrzygających wykroczenia prasowe

Pod koniec czerwca 1876 roku uchwalono nową konstytucję, która przez 47 lat stanowiła podstawą systemu politycznego. Akt przewidywał szereg wolności obywatelskich. Jedną z nich była wolność wyznania¹⁶. Na podstawie artykułu 13. ustawy zasadniczej „wszyscy Hiszpanie mieli prawo do swobodnego wyrażania swoich myśli i poglądów, w słowie, na piśmie za pomocą druku, nie będąc przedmiotem uprzedniej cenzury”¹⁷. Jak można zauważyć konstytucja z 1876 roku znosiła cenzurę uprzednią. Akt ten oficjalnie¹⁸ obowiązywał, aż do uchwalenia II Republiki, jednak respektowanie 13. artykułu ustawy zasadniczej często zależne było

¹²P. Gómez Aparicio, *Historia del Periodismo Español*, Nueva Alianza, Madrid 1971, s. 243.

¹³C. Soria, *La ley española de Policía e Imprenta de 1883*, w: *Documentación de las ciencias de la información*, Universidad Complutense, Madrid 1982, nr 6, s. 13.

¹⁴*Ibidem*.

¹⁵P. Gómez Aparicio, *op.cit.*, s. 270.

¹⁶Constitución española de 1876, [online]
http://www.congreso.es/docu/constituciones/1876/1876_cd.pdf (dostęp: 20.06.2017r.).

¹⁷Constitución española de 1876, art. 13.

¹⁸W okresie dyktatury generała Primo de Riveru konstytucja została zawieszona.

od ówczesnych elit rządzących.

W okresie rządów Partii Konserwatywnej pod przywództwem Cánovasa wprowadzono pierwszy pełny zbiór praw dotyczący wydawania prasy. 7 stycznia 1879 roku ogłoszono prawo prasowe, które było ustawodawstwem długim i skomplikowanym. Ideą przewodnią ustawy była ochrona systemu oraz króla. Artykuł 16. prawa prasowego zakazuje bezpośredniego lub pośredniego atakowania rządu oraz fundamentalnych instytucji państwa¹⁹. Warto zauważyć, że zapis ten stał w sprzeczności z konstytucją z 1876 roku, która zapewniała pewną swobodę wypowiedzi obywateli hiszpańskich. Co więcej, prawo określało szeroki katalog przestępstw wśród, których znalazły się m. in. obrażanie religii państwowej, ośmieszanie organów państwowych, znieważanie monarchy oraz głów państw sprzymierzonych²⁰. Ponadto zakazywało podważania legalności wyborów powszechnych, obrony idei wrogich wobec roli instytucji rodziny. Prawo prasowe z 1879 roku przewidywało kary za publikowanie fałszywych informacji, oraz treści, które mogłyby zostać wykorzystane przez wrogów militarnych państwa²¹. Wykroczenia prasowe były ścigane przez specjalnie powołane sądy zajmujące się prawem prasowym. Prawo to charakteryzowało się nadmierną regulacją. Definiowało szczegółowe zasady wydawania nowych czasopism, a także dawało rządowi specjalne uprawnienie m.in. zezwalało na wydanie zakazu rozprowadzania w państwie zagranicznych tytułów²².

Próby uzyskania wpływu na Partię Liberalną i polepszenia stosunków z jej liderem, którym był Práxedes Mateo Sagasta, skłoniły Cánovasa do złagodzenia jego polityki wobec prasy. 25 listopada 1880 roku zatwierdził on dekret królewski, który zmniejszał o połowę kary zasądzone wobec czasopism, które otrzymały karę w zawieszeniu²³. W lutym 1881 roku powstał rząd Sagaty, który 14 lutego i 23 listopada tego samego roku wprowadził amnestię dla czasopism, które otrzymały karę w zawieszeniu²⁴. W 1882 roku Minister Spraw Wewnętrznych w rządzie Sagasty

¹⁹Ley de imprenta de 7 de enero de 1879, w: M. López de Ramón, La construcción histórica de la libertad de prensa: Ley de Policía e Imprenta de 1883, Universidad Carlos III de Madrid, Madrid 2016, s. 125.

²⁰Ibidem.

²¹Ibidem.

²²Ibidem, s. 136.

²³Real Decreto de 25 de noviembre de 1880, w: M. López de Ramón, La construcción histórica de la libertad de prensa: Ley de Policía e Imprenta de 1883, Universidad Carlos III de Madrid, Madrid 2016, s. 137.

²⁴M. López de Ramón, La construcción histórica de la libertad de prensa: Ley de Policía e Imprenta de 1883, Universidad Carlos III de Madrid, Madrid 2016, s. 137.

przygotował projekt owego prawa prasowego opartego na 13. artykule konstytucji z 1876 roku. Pierworys zakładał odrzucenie katalogu przestępstw prasowych oraz zniesienie specjalnych sądów rozpatrujących wykroczenia prasowe. Jednak z powodu wewnętrznych napięć w Partii Liberalnej doszło do rekonstrukcji rządu, a nowo powołany minister porzucił projekt swojego poprzednika²⁵.

Ostatecznie rząd Sagasty w 1883 roku uchwalił prawo dotyczące polityki wydawniczej. Oparte zostało ono przede wszystkim na 13. artykule konstytucji z 1876 roku zakładającej wolność wypowiedzi²⁶. Prawo likwidowało specjalne sądy prasowe oraz katalog przestępstw²⁷. Od tego momentu przestępstwa popełnione przez wydawców miały być karane przez sądy powszechne na podstawie kodeksu karnego²⁸. Ułatwiono znacznie publikowanie nowych czasopism. Wydawca nie musiał uzyskać pozwolenia na otworzenie nowego tytułu, a jedynie poinformować odpowiednie organy cztery dni przed pierwszym wydaniem pisma²⁹. Prawo prasowe z 1883 roku uznawane jest za najbardziej liberalne hiszpańskie prawo prasowe do dzisiaj³⁰. Jego uchwalenie miało ogromny wpływ na gwałtowny rozwój prasy.

We wrześniu 1886 roku miało miejsce wydarzenie, które spowodowało, że na kilka dni ograniczono swobodę druku. Generał Manuel Villacampa del Castillo wraz ze swoimi sojusznikami przygotował 19 września republikański zamach stanu. Trzy dni później wprowadzono stan wojenny, a prasa została podporządkowana wojsku. Wszelkie publikacje dotyczące nieudanego przewrotu były dokładnie kontrolowane. Ostatecznie po 23 dniach zniesiono ograniczenia wydawnicze. Podobne ograniczenia miały miejsce jeszcze kilkakrotnie i związane były głównie z działaniami militarnymi prowadzonymi przez Hiszpanię.

W 1905 roku miało miejsce wydarzenie, które wpłynęło na ograniczenie wolności wypowiedzi w prasie. 29 listopada ukazać miał się w katalońskim czasopiśmie satyrycznym „¡Cu -Cut!” karykatura autorstwa Joana Garcii Junceda. Przez wzgląd na antymilitarny wydźwięk rysunku czasopismo nie zostało

²⁵C. Soria, op.cit., s. 20.

²⁶Ley de Policía de Imprenta de 26 de julio de 1883. , w: M. López de Ramón, La construcción histórica de la libertad de prensa: Ley de Policía e Imprenta de 1883, Universidad Carlos III de Madrid, Madrid 2016, s. 139.

²⁷C. Soria, op.cit., s. 22.

²⁸Ley de Policía de Imprenta, s. 142.

²⁹ibidem, s. 140.

³⁰G. Belén Moreno, La Ley de Prensa de Sagasta (1883) [online]
https://belenmoreno.wordpress.com/2010/01/25/la-ley-de-prensa-de-sagasta-1883/#_ftnref
(dostęp : 20.06.2017r.).

dopuszczone do sprzedaży, a kopie pisma zostały zarekwirowane³¹. Jednak karykatura doprowadziła do fali oburzenia w środowisku wojskowym. Następnego dnia około 300 żołnierzy³² z barcelońskiego garnizonu wtargnęło do budynku redakcji „¡Cu -Cut!”. Gmach został zdemolowany, a dziennikarze pobici³³. Gniew wojskowych spowodowany był nawiązaniem przez katalońskiego rysownika do wydarzeń z 1898 roku³⁴. W roku tym doszło do upokarzającej przegranej Hiszpanii ze Stanami Zjednoczonymi, której skutkiem była utrata przez Hiszpanów ostatnich zamorskich posiadłości, m.in. Kuby i Filipin. Przegrana w wojnie hiszpańsko-amerykańskiej ukazała słabość armii hiszpańskiej oraz floty, która została zniszczona u wybrzeży Santiago de Cuba. Do niewoli trafiło siedemdziesięciu oficerów oraz tysiąc sześciuset marynarzy³⁵. Klęska kubańska stała się punktem wyjścia do krytyki restauracji m.in. kacykizmu i armii. Utrata Kuby i przegrana ze Stanami Zjednoczonymi wywołała wstrząs psychologiczny wśród Hiszpanów, a zwłaszcza wśród wojskowych³⁶. Dodatkowo nie bez przyczyny był fakt, iż karykatura spowodowała agresję żołnierzy ponieważ wpływała z Katalonii – regionu, który otwarcie dążył do uzyskania autonomii. Dążenia separatystyczne były jednym z głównych problemów dwudziestowiecznej Hiszpanii i prowadziły do konfliktów społecznych. Jednym ze środowisk negatywnie nastawionych do decentralizacji państwa byli wojskowi³⁷.

Wojskowi, którzy brali udział w napadzie na redakcję i dziennikarzy wydawnictwa „¡Cu -Cut!” nie zostali ukarani. Co więcej, środowiska wojskowe zażądały objęcia sądownictwem wojskowym wykroczeń przeciwko armii. Ku zaskoczeniu wszystkich 30 listopada król Alfons XIII wyraził swoje poparcie dla żołnierzy, co doprowadziło do dymisji ówczesnego premiera, którym był Eugenio Motero Ríos. W marcu 1906 roku uchwalona została „Ustawa o sądownictwie”. W jej świetle wszelkie wykroczenia wobec armii, monarchii i państwa zostały przekazane pod jurysdykcję wojskową³⁸. Sądownictwo to było bardzo surowe i przewidywało

³¹R. McGlade, The “fets de ¡Cu -Cut!” Cartooning Controversy in Catalonia, [w:] *Romance Quarterly*, 2015, t. 62, nr. 4, s. 206.

³²F. J. Romero Salvado, op.cit., s. 26.

³³R. McGlade, op.cit., s. 199.

³⁴Ibidem, s. 201.

³⁵T. Miłkowski, P. Machcewicz, *Historia Hiszpanii*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2009, s. 285.

³⁶Balfour Sebastian, Riot, Regeneration and Reaction: Spain in the Aftermath of the 1898. Disaster, [w:] *The Historical Journal*, 1995, t. 38, z. 2, s. 420.

³⁷G. Jensen, Military nationalism and state: the case of fin-de-siecle Spain, [w:] *Nations and Nationalism*, 2000, t. 6, z. 2, s. 268.

³⁸F. J. Romero Salvadó, op.cit., s. 26

nawet karę śmierci. Mimo fali sprzeciwu ustawa obowiązywała do 1931 roku, kiedy wprowadzono w Hiszpanii republikę.

Pogarszająca się sytuacja polityczna i ekonomiczna państwa oraz ogrom napięć społecznych doprowadziło do bezkrwawego przejęcia władzy przez generała Miguela Primo de Riverę 13 września 1923 roku. Dyktatura miała ocalić kraj znajdujący się w głębokim kryzysie ekonomicznym, politycznym i społecznym. Pierwszym jego krokami było mianowanie dyktatoratu wojskowego, wprowadzenie stanu wojennego, który obowiązywał do 16 marca 1925 roku, oraz zawieszenie konstytucji z 1876 roku³⁹. Po przejęciu władzy we wrześniu 1929 roku wprowadził cenzurę prewencyjną, a po ustanowieniu Dyktatoratu Wojskowego w styczniu 1924 roku kontrolę nad komunikacją telefoniczną i telegraficzną⁴⁰. Primo zdawał sobie sprawę z siły jaką wywiera prasa na społeczeństwo i co więcej, starał się wykorzystać jej potencjał. Problem polegał na tym, że prasa nie zawsze spełniała jego wymogi. Przez cały kres dyktatury generał chętnie udzielał wywiadów i zapewniał czasopismom wiele materiałów na swój temat⁴¹. Oczekiwał, że będzie pojawiał się każdego dnia w sprawozdaniach prasy, a niespełnienie jego oczekiwań mogło wiązać się z nałożeniem kary na czasopismo⁴². Primo wykorzystywał prasę do kreowania własnego obrazu i zdobycia poparcia ludności. Dzięki prasie mógł przekazywać masom własną koncepcję państwa. Ideologia jego dyktatury nie była skomplikowana. Opierała się głównie na idei jedności kraju, odbudowie religijności oraz poszanowania władzy i rodziny⁴³. Primo był przeciwnikiem ruchów separatystycznych, w związku z tym jednym z wprowadzonych przez niego ograniczeń był zakaz wydawania pism w innych językach niż hiszpański, w szczególności w katalońskim i baskijskim⁴⁴. Dyktator nie zgadzał się również na publikowanie deklaracji strajkowych, oraz kwestii dotyczących szantaży czy skandali. Prasa nie miała zgody na atakowanie władzy, zakazano nawet publikowania

³⁹ A. Domínguez Ortiz, M. Tunon de Lara, J. Valdeón Baruqu, Historia Hiszpanii, Universitas, Kraków 2006, s. 535.

⁴⁰ A. Quiroga, Making Spaniards Primo de Rivera and the Nationalization of the Masses, 1923–30, Springer, London 2007, s. 34.

⁴¹ G. Belén Moreno, Primo de Rivera: Un periodista latente [online]
<https://belenmoreno.wordpress.com/2010/02/21/primo-de-rivera-un-periodista-latente/> (dostęp : 20.06.2017r.).

⁴² Ibidem.

⁴³ T. Miłkowski, Kościół w społeczeństwie hiszpańskim XIX i XX wieku. Od mnichów na wojnie do wojny z mnichami, Oficyna Wydawnicza Leksem, Łask 2006, s. 57.

⁴⁴ A. Quiroga, op.cit., s. 49.

karykatur, żartów czy używania ironii⁴⁵. Za złamanie zakazów wprowadzono wysokie sankcje od kar pieniężnych po zawieszenia wydawania pisma⁴⁶.

Historia cenzury w okresie restauracji burbońskiej w Hiszpanii była bardzo burzliwa. Po wielu dekadach walk wewnętrznych nastąpił okres przemian oraz nowych nurtów polityczno-społecznych, które bardzo szybko zyskały poparcie. Nowe grupy polityczne, które pojawiły się w Hiszpanii pod koniec XX wieku były odsunięte od władzy. Dlatego prasa stała się medium, które pozwalało na wyrażanie przez nie opinii, ale także krytyki wobec instytucji państwowych. Władze hiszpańskie bardzo szybko zauważyły, iż niekontrolowana prasa może stanowić zagrożenie. Świadczyć o tym może fakt, że w przeciągu 57 lat wprowadzono wiele ustaw regulujących prawo prasowe. Warto zwrócić uwagę jak niejednokrotnie ustawodawstwo to było od siebie różne. Dowodzi to jak bardzo podzielone były elity polityczne, oraz jak różne wizje państwa prezentowały. Wydaje się, że dopiero Primo de Rivera postanowił wykorzystać prasę do własnych celów. Jego poprzednicy ograniczali się jedynie do wprowadzania ograniczeń wobec prasy. Kwestia wykorzystywania cenzury w okresie restauracji burbońskiej świadczy o zmianach jakie zachodziły w społeczeństwie hiszpańskim na przełomie XIX i XX wieku, a także o tym, jak bardzo było ono podzielone i zantagonizowane.

⁴⁵E. González Calleja, *La España de Primo de Rivera: la modernización autoritaria 1923-1930*, Alianza Editorial, Madrid 2005, s. 56.

⁴⁶*Ibidem*, s. 57.

Wybuch II wojny światowej oczami hiszpańskiej prasy

Wybuch II wojny światowej był wydarzeniem, które we wrześniu 1939 roku zdominowało przekazy medialne w Europie. Wielu informacji o rozwoju sytuacji międzynarodowej dostarczała codzienna prasa, nierzadko poświęcając tematowi większą część swoich wydań. Szybko zmieniająca się sytuacja nie mogła pozostać bez echa nawet w krajach formalnie niezaangażowanych w konflikt, takich jak neutralna Hiszpania.

Głównym zadaniem niniejszego artykułu jest prześledzenie, w jaki sposób wybuch II wojny światowej był przedstawiany w hiszpańskiej prasie. Celem badań jest także określenie czy – i w jakim stopniu – tematyka konfliktu zdominowała treść dzienników. Dodatkowym zagadnieniem będzie próba odpowiedzi na pytanie czy prezentowane treści można uznać za obiektywne oraz czy przedstawiany w prasie punkt widzenia był tożsamy z nastrojami społeczeństwa hiszpańskiego. Na koniec, pozostaje zadać pytanie, czy hiszpańska prasa może stanowić cenne źródło do badań historii II wojny światowej i samej Hiszpanii.

W tekście analizie poddane zostaną informacje z okresu 1-5 września 1939 roku. Cezury czasowe stanowią wybuch wojny oraz ukazanie się wydań gazet publikujących ogłoszenie przez Hiszpanię neutralności w konflikcie zamieszczone w dwóch najbardziej poczytnych w danym czasie dziennikach hiszpańskich: „ABC” (wydaniu madryckim)¹ oraz „La Vanguardia Española” (dalej: „La Vanguardia”). Wszystkie analizowane numery są dostępne w internetowych repozytoriach². Na wstępie warto przytoczyć krótką charakterystykę obu tytułów.

¹ W omawianym czasie ukazywały się dwa wydania „ABC”: madryckie i sewilskie. Z racji, że treści zawarte w obu dziennikach są bardzo podobne, a w wielu przypadkach tożsame, szczegółowej analizie poddano numery ukazujące się w stolicy Hiszpanii. W tekście i przypisach użycie tytułu „ABC” będzie się każdorazowo odnosić do wydania madryckiego. Przypisy do wydania sewilskiego zostaną dodatkowo opisane formułą „wyd. sewilskie”.

² Hemeroteca „La Vanguardia”, dostępna online: <http://www.lavanguardia.com/hemeroteca> [dostęp: 17.06.2017]; hemeroteca „ABC”, dostępna online: <http://hemeroteca.abc.es/> [dostęp: 17.06.2017].

Pierwszy numer „La Vanguardii” ukazał się 1 lutego 1881 roku. Pismo początkowo pełniło rolę organu prasowego barcelońskiej Partii Liberalnej (*Partido Liberal de Barcelona*). Kilka lat później, w roku 1888, gazeta przekształciła się w bardziej niezależny, ukazujący się dwa razy dziennie, dziennik, który szybko stał się jednym z najważniejszych tytułów w Hiszpanii³. W lipcu 1936 roku, po wybuchu wojny domowej, wydawnictwo zostało skonfiskowane najpierw przez kataloński *Generalitat*, a następnie przez siły republikańskie. Po zwycięstwie wojsk frankistowskich dziennik przeszedł pod bezpośredni zarząd państwa⁴, a jego nazwę, w duchu jedności narodowej, przemianowano na „La Vanguardia Española”. Do pierwotnej nazwy powrócono dopiero w 1978 roku.

Nieco później, w 1903 roku, w Madrycie ukazał się pierwszy numer „ABC”. W pierwszych latach działalności gazeta miała charakter tygodnika, a od 1905 roku zaczęła ukazywać się jako dziennik. Wydawnictwo wyróżniało się mniejszym formatem i dużą ilością wysokiej jakości ilustracji. Uchodziło za pismo o charakterze monarchistycznym, konserwatywnym i prokościelnym, jednak bogata szata graficzna przyciągała także czytelników o odmiennych poglądach⁵. W 1929 roku powołano filię „ABC” w Sewilli, która w dużej mierze powtarzała poglądy prezentowane przez redakcję madrycką. Wyjątkiem był okres wojny domowej, kiedy obie siedziby periodyku zostały skonfiskowane – madrycka na potrzeby republikańców, a sewilska na potrzeby frankistów⁶. Po zakończeniu wojny domowej, gazeta, tak jak wszystkie inne w Hiszpanii, została poddana kontroli państwowej.

Analizując obraz II wojny światowej przedstawiany przez prasę hiszpańską należy pamiętać, jaka była w danym czasie sytuacja i pozycja międzynarodowa samej Hiszpanii. Nie ulega wątpliwości, że wpływ na postawę strony hiszpańskiej miała zakończona pięć miesięcy wcześniej wojna domowa. Jej efektem były nie tylko zniszczenia wojenne, ale także liczne epidemie i występujące okresowo fale głodu,

³ *Más de cien años de historia*, „La Vanguardia”, 1.01.2000. Dostępny online: <http://www.lavanguardia.com/cultura/20000101/51262841869/mas-de-cien-anos-de-historia.html> [dostęp: 9.06.2017].

⁴ Co ciekawe, separatystyczne i pro republikańskie artykuły, które ukazały się w okresie wojny domowej, skłoniły nowe władze do podjęcia nietypowej decyzji. Wszystkie numery gazety, które ukazały się w tym okresie zostały anulowane, a numerację dziennika cofnięto do okresu sprzed wybuchu konfliktu.

⁵ E. Chevillard, *Retrato del periódico: ABC*, Culture Xchange, 24.01.2013. Dostępny online: <https://culturexchange2.wordpress.com/2013/01/24/retrato-del-periodico-abc/> [dostęp: 9.06.2017].

⁶ A. Maestre, *Cuando ABC era rojo y republicano*, lamarea.com, 16.03.2014. Dostępny online: <http://www.lamarea.com/2014/03/16/cuando-el-abc-era-rojo-y-republicano/> [dostęp: 9.06.2017].

które zmusiły nowe władze do skupienia się na sprawach wewnętrznych państwa⁷. Pokłosem konfliktu domowego był też dług wdzięczności wobec hitlerowskich Niemiec, które udzieliły Francisco Franco wsparcia materialnego i moralnego, stąd w polityce zagranicznej kraju wyczuwalne były tendencje proniemieckie. Jak zauważa Bartosz Kaczorowski, w okresie tym *dyplomacja hiszpańska starała się umiejętnie łączyć własną rację stanu z unikaniem wchodzenia w zatargi z Trzecią Rzeszą*⁸.

Omawiając okres dyktatury frankistowskiej nie należy zapominać o ograniczeniach i cenzurze, jakim podlegała prasa, będących efektem wprowadzenia tzw. „prawa Suñera” (*Ley Suñer*) z 22 kwietnia 1938 roku⁹. Potoczna nazwa aktu prawnego pochodzi od nazwiska jego twórcy Ramóna Serrano Suñera, ówczesnego Ministra Spraw Wewnętrznych, a prywatnie szwagra Carmen Polo, żony F. Franco. Jak zauważa sam *caudillo*, wprowadzenie prawa miało na celu przekształcenie prasy w instytucję narodową oraz uczynienie z dziennikarzy godnych pracowników w służbie Hiszpanii¹⁰. Zgodnie z założeniami aktu prawnego, zdecydowano się powołać podległą Ministerstwu Spraw Wewnętrznych Narodową Służbę Prasy (*Servicio Nacional de Prensa*) oraz podporządkowane jej oddziały prowincjonalne (*Servicios de Prensa*)¹¹. W kompetencjach jednostek znajdowały się kontrola treści, nakładu i zasięgu terytorialnego danego tytułu prasowego. Dodatkowo, dla zwiększenia nadzoru centralnego, utworzono Oficjalny Rejestr Dziennikarzy (*Registro General de Periodistas*)¹². Odgórnie mianowano również dyrektorów czasopism¹³. Za nieposłuszeństwo wobec przełożonych groziły im kary w postaci grzywny, utraty stanowiska, skreślenia z rejestru dziennikarzy lub nawet konfiskaty czasopisma¹⁴. Na koniec należy wspomnieć, że w omawianym okresie dziennikarze mieli

⁷ B. Kaczorowski, *Hiszpania wobec niemieckiej i sowieckiej agresji na Polskę w 1939 r.* [w:] *Polska a Hiszpania. Z dziejów koegzystencji dwóch narodów w XX wieku*, red. M. Białkonur, P. Jakóbczyk-Adamczyk, Toruń-Opole-Piotrków Trybunalski 2012, s. 67.

⁸ B. Kaczorowski, *Hiszpania wobec niemieckiej... op. cit.*, s. 68.

⁹ *Ley de 22 de abril de 1938, de Prensa (rectificada). Habiéndose padecido error en la publicacion de la Ley de este Ministerio, fecha de ayer, 23 de abril*, „Boletín Oficial del Estado” nr 550 z dnia 24 kwietnia 1938 roku, s. 6938-6940. Dostępny także online: <http://www.boe.es/datos/pdfs/BOE//1938/550/A06938-06940.pdf> [dostęp:24.05.2017].

¹⁰ *Ibidem*, preámbulo.

¹¹ *Ibidem*, art. 4.

¹² *Ibidem*, art. 5.

¹³ *Ibidem*, art. 2, art.11.

¹⁴ *Ibidem*, art. 20.

zagwarantowany odpoczynek od pracy w niedzielę¹⁵, stąd zarówno w przypadku „La Vanguardii” jak i „ABC” nie ukazały się poniedziałkowe numery z 4 września 1939 roku.

Przechodząc do analizy treści wspomnianych gazet należy zaznaczyć, że we wrześniu 1939 roku sprawom wojny w Europie w obu omawianych tytułach poświęcano średnio ok. 1/4-1/3 całego wydania. Wyjątkowe pod tym względem były numery z 5 września, kiedy ukazały się relacje z ogłoszenia przez kraj neutralności oraz wydanie madryckiego „ABC” z 2 września (ok. 1/2 wydania). Informacje związane z konfliktem rzadko trafiały na pierwsze strony, szczególnie w przypadku „ABC”. Wiązało się to ze stosowanym przez wydawcę podziałem: wstępną część numeru poświęcano w całości sprawom wewnętrznym kraju, dalsze strony – sytuacji zagranicznej. Podział ten wyglądał nieco inaczej w „La Vanguardii”. Pierwsza strona zawierała wybór najważniejszych treści (przeważnie, ale nie zawsze, z kraju), dalej, od strony 2, omawiano informacje zza granicy, następnie z regionu Barcelony i dopiero na końcu sprawy wewnętrzne Hiszpanii. Pomimo różnic w układzie, w obu gazetach ilość treści poświęconych zagadnieniu wybuchu wojny jest porównywalna.

Dla ułatwienia badań część poświęconą treści gazet podzielono na 5 etapów obejmujących kolejno: sytuację międzynarodową w przededniu wybuchu wojny (wydania z 1 września), działania wojenne (2, 3, 5 września) i ogłoszenie przez Hiszpanię neutralności (5 września). Dodatkowo, analizie poddano treści nadsyłane przez pracujących dla dzienników korespondentów oraz zamieszczone w gazetach fotografie i ilustracje.

1. Sytuacja międzynarodowa w przededniu wybuchu wojny

Dział informacji zagranicznych w piątek 1 września rozpoczynają nagłówki odnoszące się do oferty złożonej przez Adolfa Hitlera stronie polskiej oraz mobilizacji Wielkiej Brytanii: *Pełna mobilizacja floty brytyjskiej. Polska odmawia negocjacji z Niemcami* („La Vanguardia”)¹⁶, *Z powodu braku od dwóch dni odpowiedzi Polski na propozycje niemieckie dotyczące Gdańska i korytarza, Rzesza uważa, że zostały*

¹⁵ Ustawowy niedzielny odpoczynek został wprowadzony jeszcze w okresie dyktatury Miguela Primo de River. Patrz: R. Sajna, *Media hiszpańskie. Od „Gazety Madryckiej” do latynoskiej teleSUR*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2006, s. 35-36.

¹⁶ „La Vanguardia Española”, 1.09.1939, s. 2.

odrzucone i dalej *Plan niemiecki jest* [następujący – Z.J.J.]: *Gdańsk dla Rzeszy; plebiscyt w korytarzu; Gdynia portem polskim. Podczas gdy Ojciec Święty wygłasza kolejne wołanie o pokój, Anglia decyduje o niemal całkowitej mobilizacji („ABC”)*¹⁷. Co ciekawe, już w samych nagłówkach zauważalne są różnice w narracji, które uwidocznią się wyraźniej w samych tekstach. Podczas gdy informacje zawarte w „La Vanguardii” mają charakter bardziej faktograficzny, w większości przypadków pozbawiony własnych opinii, zestawienie treści dobrane przez redakcję „ABC” nierzadko wskazuje na jej proniemieckie i prokościelne sympatie. Wrażenie to potęgują pojawiające się w zamieszczonym poniżej artykule wyrażenia takie jak: *Hitler ograniczył do minimum swoje stanowisko*¹⁸, czy *chęć ugodowa Niemiec wobec nieustępliwości Polski*¹⁹. W tekście pojawiają się też oskarżenia Anglików o rozgrywanie konfliktu „w białych rękawiczkach” dla podtrzymania swojej hegemonii w Europie²⁰. Nie można powiedzieć, by proniemieckie sformułowania nie pojawiały się w „La Vanguardii”, jednak zazwyczaj wyraźnie zaznacza się, że są to cytaty i opinie niemieckiej prasy, bądź niemieckiej agencji prasowej D.N.B. Zgodnie z tym, co podaje na swoich łamach sam dziennik, „La Vanguardia” jako jeden z niewielu dzienników hiszpańskich, uchodził w czasie II wojny światowej za gazetę zachowującą sympatie proaliantkie²¹, stąd podobne zabiegi mogły być spowodowane chęcią odcięcia się od proniemieckich wypowiedzi.

Pozostając w temacie żądań Rzeszy, obie gazety zdecydowały się w pełni przedstawić 16 punktów prezentujących stanowisko niemieckie²². Ciekawym materiałem są również przytaczane, szczególnie chętnie przez „La Vanguardię”, reakcje poszczególnych państw na propozycje A. Hitlera. Według Wielkiej Brytanii problem powinien być rozwiązany przez negocjacje, jednak przy zachowaniu polskich

¹⁷ „ABC”, 1.09.1939, s. 7.

¹⁸ *Por no haber contestado Polonia durante dos días a las propuestas alemanas referentes a Danzig y el pasillo, el Reich considera que han sido rechazadas*, „ABC”, 1.09.1939, s. 7.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ *Ibidem*.

²¹ *Más de cien años...*, *op. cit.* Odmiennego zdania są S. Núñez de Prado Clavell i A. Guerra Gómez, którzy twierdzą, że dziennik ukrywał swoje sympatie proniemieckie, a neutralny ton wypowiedzi stosowany przez redakcję był wymuszony nieangażowaniem się rządu hiszpańskiego w konflikt. Jako potwierdzenie swojej tezy podają częste cytowanie źródeł niemieckich oraz proniemieckie komentarze wybranych korespondentów. Patrz: S. Núñez de Prado Clavell, A. Guerra Gómez, *El estallido de la Segunda Guerra Mundial en España a través del periódico «La Vanguardia»*, „Treballs de comunicació”, nr 7 (1996), s. 170-172.

²² *Alemania, al detallar las negociaciones con Londres, demuestra al mundo su deseo de paz*, „La Vanguardia Española”, 1.09.1939, s. 2; *La propuesta de Alemania*, „ABC”, 1.09.1939, s. 9.

interesów²³. Zdaniem Belgów niemieckie propozycje były nie do przyjęcia, ponieważ mogły prowadzić do stawiania dalszych żądań²⁴. Strona włoska podkreślała, że propozycja jest rozsądna, a nawet szczerza²⁵. W zaistniałej sytuacji *wojna byłaby zbrodnią, której ludzkość nigdy nie wybaczy*²⁶. Co nieco zaskakujące, zdaniem hiszpańskiej agencji informacyjnej EFE, roszczenia niemieckie zostały uznane za sprawiedliwe i do zaakceptowania przez większość Francuzów²⁷.

Ilustracja 1: strona tytułowa dziennika "La Vanguardia Española" z dnia 1.09.1939 r.



Źródło: <http://hemeroteca.lavanguardia.com/preview/1939/09/01/pagina-1/33120765/pdf.html> [dostęp: 17.06.2017].

²³ *Ultima hora. Enorme impresión en toda Europa por la nota alemana*, „La Vanguardia Española”, 1.09.2016, s. 5.

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ *La movilización general*, „ABC”, 1.09.2016, s. 9.

²⁶ *Ultima hora. Enorme impresión... op. cit.*, s. 5.

²⁷ *Ibidem*.

Osobnym zagadnieniem, którym interesowała się prasa były zarządzane przez kolejne kraje Europy mobilizacje. Najwięcej miejsca oba dzienniki poświęciły przygotowaniom do wojny Wielkiej Brytanii i Polski. Oprócz śledzenia podejmowanych na szczytach decyzji, w wydaniach pojawiały się bardzo szczegółowe opinie poszczególnych państw na temat postępujących zbrojeń i przygotowań do wojny. „ABC” odnotowało m. in., że w Londynie doszło 31 sierpnia do manifestacji 3 tys. angielskich faszystów, którzy nieśli plakaty z hasłami: „Walczcie za Wielką Brytanię, ale nie walczcie za Warszawę” oraz „Walczmy za Anglię, ale nie za żydów”²⁸. W zamieszczonej w „La Vanguardii” *Kronice z Londynu* przedstawiono m. in. przygotowania do ewakuacji z miasta, które zdaniem Brytyjczyków stanowi najlepszy cel ataku niemieckiego, 300 tys. dzieci, kobiet i emerytów²⁹. Odnośnie generalnej mobilizacji w Polsce, gazeta przytacza m. in. poglądy niemieckich gazet, które podkreślają, że podjęta przez polski rząd decyzja jest dla Berlina prowokująca, z racji, że negocjacje na linii Berlin-Londyn w sprawie kwestii polskiej nadal trwają. Niemcy skrytykowali też tłumaczenie Polaków, że mobilizacja była spowodowana wkroczeniem wojsk niemieckich na Słowację. Zdaniem Rzeszy, nastąpiło to zgodnie z podpisanym w marcu porozumieniem z Bratysławą³⁰. Ciekawe tłumaczenie intensyfikacji polskich zbrojeń zamieszcza sewilskie wydanie „ABC”. Jak zauważa dziennik, nieprzytoczone bliżej niemieckie źródła donoszą, że mobilizacja Polski jest spowodowana frustracją ludności wynikającą ze wzrostu cen życia, z którą to rząd nie może sobie poradzić³¹.

Prasa hiszpańska odnotowała również pierwsze polsko-niemieckie potyczki w Gdańsku i wzdłuż granicy, w tym prowokację gliwicką, przedstawioną w prasie hiszpańskiej z perspektywy niemieckiej jako wdarcie się uzbrojonych band polskich partyzantów do Niemiec. W „La Vanguardii” zauważono ponadto, że mówi się, że incydenty zostały wywołane przez *zdrajców polskich mieszkających w Niemczech*³², co może potwierdzać większą obiektywność gazety.

²⁸ „No lucheis por Varsovia”, „ABC”, 1.09.2016, s. 11.

²⁹ *Crónica de Londres*, „La Vanguardia Española”, 1.09.2016, s. 4.

³⁰ *Nueva y grave provocación contra Alemania*, „La Vanguardia Española”, 1.09.1939, s. 4.

³¹ *Las medidas militares en Polonia repercuten en el precio de las subsistencias*, „ABC”, 1.09.1939, wyd. sewilskie, s. 10.

³² *Lucha entre Polacos y Alemanes*, „La Vanguardia Española”, 1.09.2016, s. 3.

2. Działania wojenne

Informacje zagraniczne z 2 września zostały całkowicie zdominowane przez tematykę działań wojennych. Dziennik „ABC” rozpoczął swój przekaz od wyrażenia własnej, proniemieckiej opinii na temat konfliktu: *Można by powiedzieć, że ta wojna jest konsekwencją poprzedniej i że wywodzi się bezpośrednio z niej*³³. Słowa te odnosiły się do Traktatu Wersalskiego, który miał stać się zarzewiem przyszłej wojny. Autor tekstu wykorzystał także okazję, aby przypomnieć jakich zniszczeń i strat doświadczyła w ostatnich latach Hiszpania, zanim F. Franco był w stanie zaprowadzić pokój³⁴. Odwołania do doświadczeń hiszpańskich pojawiały się w obu dziennikach także przy okazji późniejszych tekstów.

Dużo miejsca w wydaniach z 2 września poświęcono przemówieniu A. Hitlera w Reichstagu, podczas którego *führer* podkreślał, że *Gdańsk był i jest miastem niemieckim*, a [niemieccy – Z.J.J.] *mieszkańcy korytarza byli traktowani w sposób nie do zaakceptowania*³⁵. A. Hitler zaznaczył też, że jest zdecydowany kontynuować walkę do czasu, gdy rząd polski będzie w stanie zaakceptować niemieckie warunki. Gdyby wcześniej zginął, jego misję mieli przejąć kolejno Hermann Göring i Rudolf Hess³⁶. Treść wystąpienia została przez dzienniki przytoczona w całości i opatrzona opisami i komentarzami (szczególnie zagranicznymi). Za istotne uznano także inkorporowanie Gdańska. W dzienniku można znaleźć m. in. treść depeszy, jaką Albert Förster skierował do A. Hitlera, w której gauleiter gdański informuje o rozwiązaniu konstytucji Wolnego Miasta Gdańska i jego natychmiastowym włączeniu do Rzeszy³⁷. W dalszej części tekstu przedrukowano również przemówienie A. Förstera do obywateli Gdańska (*nadszedł moment, na który czekaliście od 20 lat (...) Nasz führer, Adolf Hitler, nas wyzwolił. Po raz pierwszy flaga ze swastyką, flaga Rzeszy Niemieckiej, powiewa nad budynkami publicznymi Gdańska*³⁸). Stosunkowo dużo uwagi poświęcono również przemówieniu Arthura Nevilla Chamberlaina, w którym premier podkreślał, że postulaty niemieckie nie zostały Polsce właściwie przekazane, a winą za wojnę spada

³³ *El trágico destino de Europa. En la madrugada de ayer Dantzig se ha incorporado al Reich y se han roto las hostilidades entre Alemania y Polonia*, „ABC”, 2.09.1939, s. 9.

³⁴ *Ibidem*.

³⁵ *La histórica sesión del Reichstag. Hitler expone la decisión de anexionar Danzig al Reich*, „La Vanguardia Española”, 2.09.1939, s. 3; *Sesión histórica del Reichstag*, „ABC”, 2.09.1939, s. 11-12.

³⁶ *Ibidem*.

³⁷ *La cruz gamada flota en Danzig*, „La Vanguardia Española”, 2.09.1939, s. 5.

³⁸ *Ibidem*.

na ramiona tylko jednego człowieka – kanclerza niemieckiego³⁹, który rozpętał wojnę dla własnych ambicji⁴⁰. Przemówienia polityków zajmowały także dużo miejsca w kolejnych wydaniach dzienników. 3 września zamieszczono długie relacje z przemówień premiera Francji Édouarda Daladiera skierowanego do Izby Deputowanych (premier podkreślał lojalność Polsce i Wielkiej Brytanii)⁴¹ oraz Ministra Spraw Zagranicznych Wielkiej Brytanii lorda Halifaxa w Izbie Gmin⁴². Z dużo mniejszą szczegółowością potraktowano przemowy przedstawicieli władz polskich, jednak krótkie omówienie treści przemówień Ignacego Mościckiego z 1 września⁴³ oraz Felicjana Sławoja Składkowskiego z 2 września⁴⁴ zamieszczono w obu dziennikach.

Dodatkowe informacje jakie możemy znaleźć w „La Vanguardii” dotyczą reakcji poszczególnych państw na rozpoczęcie polsko-niemieckich działań wojennych, w tym Stanów Zjednoczonych (prośba Roosevelta do rządów Anglii, Francji, Włoch, Niemiec i Polski o nieatakowanie ludności cywilnej i miast otwartych⁴⁵), Francji (zarządzenie generalnej mobilizacji, zawieszenie komunikacji telefonicznej i telegraficznej z zagranicą⁴⁶), Wielkiej Brytanii (mobilizacja, zaciągnięcie kredytu wojennego, objęcie cenzurą korespondencji zagranicznej⁴⁷, a także takie szczegóły jak informacja o uśpieniu niebezpiecznych zwierząt w londyńskim zoo⁴⁸) oraz Watykanu (wołanie o pokój)⁴⁹. W wydaniach z 3 i 5 września pojawiło się również wiele komunikatów dotyczących ogłoszenia neutralności przez kolejne państwa. Dużym zainteresowaniem obu dzienników cieszyła się włoska propozycja zwołania konferencji

³⁹ *Se reune el Parlamento inglés. Discurso de Chamberlain*, „ABC”, 2.09.1939, s. 13,16; *Inglaterra: movilización general*, „La Vanguardia Española”, 2.09.1939, s. 4.

⁴⁰ *Se reune el Parlamento inglés...* op. cit..

⁴¹ *Discurso de Daladier ante la Cámara de Diputados*, „La Vanguardia Española”, 3.09.1939, s. 3.; *Se reune el Parlamento francés*, „ABC”, 3.09.1939, s. 9.

⁴² *Sesión del Parlamento inglés*, „ABC”, 3.09.1939, s. 8.

⁴³ *Proclama del presidente polaco*, „La Vanguardia Española”, 2.09.1939, s. 2.; *Proclama del presidente Moscici al pueblo polaco*, „ABC”, 2.09.1939, s. 12.

⁴⁴ *«Polonia ha sido atacada y combatirá por su libertad»*, „ABC”, 3.09.1939, s. 10.; *Sesión del Parlamento Polaco*, „La Vanguardia Española”, 3.09.1939, s. 2.

⁴⁵ *Roosevelt pide que no sean bombardeadas las ciudades abiertas*, „La Vanguardia Española”, 2.09.1939, s. 2.

⁴⁶ *Francia: movilización general*, „La Vanguardia Española”, 2.09.1939, s. 2.

⁴⁷ *Inglaterra: movilización general*, „La Vanguardia Española”, 2.09.1939, s. 4.

⁴⁸ *En el «Zoo» de Londres destruyen los animales peligrosos*, „La Vanguardia Española”, 2.09.1939, s. 5.

⁴⁹ *Otras informaciones. Ciudad del Vaticano*, „La Vanguardia Española”, 2.09.1939, s. 5; *Dolorosa impresión en el Vaticano*, „ABC”, 2.09.1939, s. 13.

pokoju z udziałem Niemiec, Polski, Wielkiej Brytanii, Francji i Włoch. Temat przewijał się przez wydania z 2⁵⁰ i 3⁵¹ i 5⁵² września.

Ze skrupulatnością śledzono również wszelkie ruchy wojsk, które relacjonowano pod postacią krótkich komunikatów. Oba dzienniki czerpały większość informacji z agencji prasowych, stąd treści nierzadko powtarzały się. Najciekawszym przykładem sposobu przedstawiania działań wojennych jest wydanie „La Vanguardii” z 3 września. Z gazety dowiadujemy się jakie były pozycje polskich i niemieckich armii oraz które miasta zostały zbombardowane. W dzienniku przedstawiono zarówno komunikaty naczelnego dowództwa Niemiec, jak i Polski, co mogło dawać czytelnikowi bardziej obiektywny ogląd sytuacji. Należy zauważyć, że relacje stron polskiej i niemieckiej nie zawsze były zgodne. Przykładowo Niemcy donosili (stan z 2 września), że szybko zwyciężają na wszystkich frontach, a *wojska powietrzne dokonują szybkich i błyskawicznych nalotów na obiekty militarne w Polsce*⁵³. Z kolei strona polska informowała, że lotnictwo niemieckie przeprowadza akcje nad całym terytorium Polski, nie zwracając uwagi na to, czy atakowane obiekty mają charakter militarny: *Wczoraj [1 września – Z.J.J.], Warszawa i okolice stolicy były celem licznych ataków. Większość ofiar to ludność cywilna*⁵⁴. Oprócz relacji sztabów, w gazecie przytoczono informacje zdobyte przez różne agencje prasowe, w tym hiszpańską EFE i niemiecką D.N.B. Ta ostatnia donosiła m. in., że zanim Niemcy przekroczyli polską granicę, polska artyleria zaatakowała nieufortyfikowane miasto Beuthen (Bytom) oraz linię kolejową Bytom-Chorzów⁵⁵.

Bardzo rozbudowane były wydania z 5 września, w których informowano o ogłoszeniu przez Hiszpanię neutralności (o czym poniżej) oraz relacjonowano przystąpienie do wojny Wielkiej Brytanii i Francji. „La Vanguardia” na pierwszej stronie informacji zagranicznych odnotowała oskarżające Niemcy orędzia radiowe A. N. Chamberlaina (*Muszę dodać, że do ostatniej chwili możliwe było znalezienie pokojowego rozwiązania konfliktu, ale Hitler nie chciał słuchać żadnej z propozycji, które mu w tej sprawie*

⁵⁰ ¿Mussolini convoca una reunión de las cinco Potencias?, „La Vanguardia Española”, 2.09.1939, s. 4.

⁵¹ Polonia rechaza la proposición de Mussilini, „La Vanguardia Española”, 3.09.1939, s. 2; Y también Inglaterra, „La Vanguardia Española”, 3.09.1939, s. 2.

⁵² Cómo se desarrolló el intento de mediación del Duce, „La Vanguardia Española”, 5.09.1939, s. 5.

⁵³ El desarrollo de las hostilidades en la frontera germano-polaca. Parte oficial alemán, „La Vanguardia Española”, 3.09.1939, s. 2.

⁵⁴ El desarrollo de las hostilidades en la frontera germano-polaca. Parte oficial polaco, „La Vanguardia Española”, 3.09.1939, s. 2.

⁵⁵ El desarrollo de las hostilidades en la frontera germano-polaca. La artillería polaca inició las hostilidades, dice el D.N.B., „La Vanguardia Española”, 3.09.1939, s. 2.

złożono⁵⁶) i É. Daladiera (*Pokój znajdował się w rękach Hitlera: chciał wojny*⁵⁷). W mocno skrótowej formie omawiało je także „ABC”⁵⁸, skupiając się na obradach brytyjskiego parlamentu i tworzeniu Rządu Wojennego⁵⁹. Na dalszych stronach „La Vanguardii” przytoczono stanowisko niemieckie, w którym podkreślano, że bez brytyjskiej interwencji udałoby się Niemcom i Polakom dojść do porozumienia, bo *Niemcy nie miały ani zamiaru, ani potrzeby, aby zniszczyć Polskę*⁶⁰. Rząd brytyjski został ponadto oskarżony o uniemożliwienie rewizji traktatu wersalskiego, tendencje imperialistyczne oraz popieranie terroru Polaków wobec żyjących w Polsce Niemców⁶¹. Podkreślano także, że Rząd Rzeszy przy różnych okazjach zapewniał o chęci ścisłej przyjaźni z narodem angielskim, ale rząd brytyjski zawsze ją odrzucał, a obecnie dodatkowo zagroził wojną⁶².

Po raz kolejny, dużo miejsca w wydaniach zajęły relacje z działań wojennych, które w międzyczasie rozciągnęły się także na morza. Gazety donosiły przede wszystkim o zaatakowaniu przez niemiecką łódź podwodną brytyjskiego statku liniowego „Athenia” z 1400 pasażerami na pokładzie. Strona niemiecka z pełnym przekonaniem zapewniała, że niemieckie dowództwo miało *wyraźne rozkazy, aby przestrzegać międzynarodowych norm prowadzenie wojen na morzach*⁶³, a zatonięcie mogło być spowodowane wpadnięciem statku na dryfującą minę brytyjską⁶⁴. Tak jak w dniach wcześniejszych, relacje z frontu wschodniego przedstawiono w formie dwustronnych komunikatów.

3. Ogłoszenie przez Hiszpanię neutralności

Pomimo że działania wojenne były szczegółowo opisywane przez prasę hiszpańską, aż do wydania komunikatu o neutralności trudno szukać w dziennikach

⁵⁶ *Francia e Inglaterra han roto las hostilidades con Alemania. El discurso de Chamberlain*, „La Vanguardia Española”, 5.09.1939, s. 2.

⁵⁷ *Ibidem*.

⁵⁸ *Chamberlain comunica al país la declaración de guerra*, „ABC”, 5.09.1939, s. 10; *Alocución de Daladier al pueblo francés*, „ABC”, 5.09.1939, s. 10.

⁵⁹ *Actividad política de los aliados*, „ABC”, 5.09.1939, s. 10.

⁶⁰ *Contestación del Gobierno del Reich al ultimatum británico*, „La Vanguardia Española”, 5.09.1939, s. 3.

⁶¹ *Ibidem*.

⁶² *Ibidem*.

⁶³ *La guerra en el mar. Hundimiento de un transatlántico, dos submarinos y dos cargos*, „La Vanguardia Española”, 5.09.1939, s. 3; *La acción en el mar*, „ABC” 5.09.1939, s.11.

⁶⁴ *La guerra en el mar. Hundimiento de un transatlántico... op. cit.*

oficjalnego stanowiska Hiszpanii. W numerach z 2 września znalazły się jedynie wzmianki o tym, że rząd zapoznał się z poważną sytuacją na wschodzie Europy i z zaangażowaniem śledzi wszystkie wydarzenia⁶⁵. Sytuacja uległa zmianie po ogłoszeniu 4 września dekretu o neutralności i wygłoszeniu przez F. Franco przemowy do krajów wojujących, co odnotowały wydania z 5 września. Pierwsze strony gazet zapełniły się nagłówkami takimi jak: *Emocjonujący apel Caudillo do narodów walczących. Nakazuje się wszystkim Hiszpanom zachowanie pełnej neutralności*⁶⁶, czy *Głowa Państwa Hiszpańskiego, generał Franco, w niedzielę skierował do świata podniosłą mowę na rzecz pokoju*⁶⁷. Przedrukowano także treść samego dekretu i przemówienia F. Franco⁶⁸.

Sam akt ogłoszenia neutralności nie może dziwić, gdy weźmie się pod uwagę stopień wyniszczenia kraju po zakończonej kilka miesięcy wcześniej wojnie domowej. Należy także pamiętać, że Hiszpania nie była zainteresowana udziałem w konflikcie z powodu bardziej prozaicznego: zaangażowanie się w wojnę nie dawało krajowi żadnych wymiernych korzyści. W końcu, jak zauważają Sara Núñez de Prado Clavell i Amparo Guerra Gómez, podjętą przez F. Franco decyzję motywowano długą tradycją zachowywania neutralności przez Państwo Hiszpańskie⁶⁹. Na uwagę zasługują natomiast zamieszczone w dziennikach komentarze, które wyraźnie wpisują się w propagandę rządową: *Jeżeli chcielibyśmy znaleźć jedno słowo, które właściwie określałoby mowę naszego Caudillo, musielibyśmy powiedzieć: powaga (...) jego wezwanie [o pokój – Z.J.J.] jest nieodzownie oparte na doświadczeniu i dalej naród hiszpański ufa Franco; widzi w nim swojego wybawcę i przewodnika i w krytycznej godzinie wie, że jakiegokolwiek byłyby wytyczne, będzie je wypełniał*⁷⁰ („ABC”). Słowa F. Franco zostały także entuzjastycznie skomentowane przez redakcję „La Vanguardii”, co mocno odbiega od neutralnych tonów przyjmowanych przez dziennik w opisywaniu

⁶⁵ *Interesante Consejo de Ministros*, „La Vanguardia Española”, 2.09.1939, s. 1; *El importante Consejo de Ministros de ayer aprobó definitivamente el programa naval y otros asuntos del más alto interés nacional*, „ABC”, 1.09.1939, s. 7.

⁶⁶ *España en las horas azarosas de Europa. Emocionado llamamiento del Caudillo a las naciones beligerantes. Se ordena a todos los españoles que observen la más estricta neutralidad*, „La Vanguardia Española” 5.09.1939, s. 1.

⁶⁷ *El jefe del estado español, generalísimo Franco, se dirigió el domingo al mundo con una elevada alocución en arras de la paz*, „ABC”, 5.09.1939, s. 7.

⁶⁸ Więcej na temat przemówienia i ogłoszenia neutralności patrz: B. Kaczorowski, *Hiszpania wobec niemieckiej...* op. cit., s. 75-76.

⁶⁹ S. Núñez de Prado Clavell, A. Guerra Gómez, *El estallido de la Segunda Guerra Mundial...* op. cit., s. 168.

⁷⁰ *Solemne declaración de neutralidad española frente al conflicto internacional*, „ABC”, 5.09.1939, s. 7.

spraw zagranicznych: *I przemówiła Hiszpania. Mówimy, że przemówiła Hiszpania, ponieważ nigdy nie było reprezentacji narodu zasadnie obnoszonej, dzięki hojnemu darowi Opatrzności, niż ta reprezentowana przez Franco zbawcę narodu; (...) ponieważ nie ulega wątpliwości, że żadna osoba nie zdobyła jej [władzy – Z.J.J.] z takim dostojnictwem jak Generalísimo (...)* Dlatego mówimy, że w niedzielę na świecie dało się usłyszeć czcigodny i pozbawiony fałszu głos Hiszpanii⁷¹. Przemówienia F. Franco było także kolejną okazją do przypomnienia cierpień, jakich naród hiszpański doświadczył podczas wojny domowej i decydującego udziału *caudillo* w zaprowadzaniu pokoju. Żaden z dzienników nie zdecydował się wygłosić opinii odmiennych niż chęć zachowania neutralności.

4. Korespondenci

Ciekawym materiałem są teksty nadsyłane do redakcji przez korespondentów. Oba dzienniki drukowały relacje dziennikarzy pracujących w Berlinie: Ramóna Garrigi („La Vanguardia”) oraz Eugenio Valdésa („ABC”). Dodatkowo, „ABC” miało informatorów w Londynie (Luis Calvo), i Paryżu (Mariano Daranas), a „La Vanguardia” w Rzymie (José Antonio Giménez Arnau). Okazjonalnie przedrukowywano też wypowiedzi korespondentów wybranych agencji prasowych. Przykładowo, kronikę z Warszawy (tylko wydanie z 2 września) i Londynu w „La Vanguardii” przekazywali dziennikarze z United Press. Kolumny miały swoje stałe miejsce w dzienniku „ABC”, w którym relacje otwierały dział informacji z zagranicy. W przypadku „La Vanguardii”, były one rozproszone. Zawarte w nadsyłanych artykułach treści są przysłowiową skarbnicą wiedzy o życiu codziennym miast i nastrojach w nich panujących, a także miejscem, gdzie korespondenci mieli okazję wyrazić swoje opinie, nie zawsze zgodne z oficjalnym stanowiskiem rządu hiszpańskiego.

W tekstach możemy znaleźć m. in. informacje o przygotowaniach do wojny. Dzienniki z 1 września donosiły o ograniczeniach dotyczących poruszania się po drogach prywatnych pojazdów i zawieszeniu cywilnych połączeń kolejowych we Włoszech⁷², o napiętej sytuacji w Londynie i zarekwirowaniu na potrzeby ewakuacji wszystkich pociągów pasażerskich, autobusów, tramwajów, a nawet metra. Inny korespondent

⁷¹ *Llamamiento del Caudillo*, „La Vanguardia Española”, 5.09.1939, s. 1.

⁷² J. A. Giménez Arnau, *Impresión del ultimo día de este terrible mes de agosto*, „La Vanguardia Española” 1.09.1939, s. 3.

donosił, że Wielka Brytania zerwała połączenia telefoniczne z Paryżem, odcinając się w ten sposób od kontynentu europejskiego⁷³. W późniejszych relacjach pojawiły się informacje o reakcji londyńczyków na rozmieszczone nad miastem balony zaporowe⁷⁴. Przygotowania do wojny trwały również w Paryżu. Jak zauważa M. Daranas, Francja brała w nich udział tylko dlatego, że uważała, iż lepiej wspomóc Polskę i Wielką Brytanię w prowadzeniu wojny politycznej poza granicami kraju niż później walczyć o niepodległość⁷⁵. Korespondent „La Vanguardii” z Berlina zaznaczał, że prasa niemiecka przyjmuje coraz bardziej agresywną postawę wobec Polski. Pojawiały się też żądania przyłączenia do Wielkich Niemiec 2 milionów Niemców mieszkających na terytorium Polski⁷⁶.

Należy zaznaczyć, że nie wszyscy korespondenci starali się zachować obiektywność. Wyraźnym tego przykładem są teksty Eugenio Valdésa. Jego proniemieckie stanowisko jest wymowne co można zauważyć chociażby w relacji z 1 września: *Jeżeli w końcu konflikt wybuchnie, nikt nie będzie mógł oskarżać Niemiec, jak zdradziecko zrobiono w 1914, o bycie prowokatorem (...) tylko Polska i jej rządzący będą prawdziwymi i bezpośrednimi winnymi katastrofy. Jednak jeśli uda się podporządkować ten buntowniczy kraj bez historii i tradycji, może wtedy na horyzoncie Europy wstanie północny brzask, który przetrwa przynajmniej tyle, ile nasze umęczone pokolenie wyczerpane walką i zasmucone wspomnieniami zbyt świeżymi i gorzkimi*⁷⁷.

Tematyka poruszana przez korespondentów bywa czasami zaskakująca. Przykładowo, w relacji z 5 września z Paryża, połowę rubryki poświęcono działalności, zdaniem autora niezwykle niebezpiecznej, komunistycznej partii Francji⁷⁸. Dopiero w dalszej części przedstawiono życie codzienne miasta, konkretnie: sprawne dostosowywanie się mieszkańców Paryża do wprowadzonych z powodu wojny ograniczeń. Na uwagę zasługuje opis komunikatów nadawanych z rozmieszczonych w mieście głośników, które informowały o nieetycznych środkach stosowanych przez Niemców w Polsce. Donoszono m. in. o wykorzystaniu przez Niemców bomb z

⁷³ L. Calvo, *Preparativos inquietantes*, „ABC”, 1.09.1939, s. 7-8.

⁷⁴ *Crónica de Londres. La ciudad en careta contra gas*, „La Vanguardia Española”, 3.09.1939, s. 3.

⁷⁵ M. Daranas, *La guerra preventiva*, „ABC”, 1.09.1939, s. 8.

⁷⁶ R. Garriga, *Tornalidades sinistras*, „La Vanguardia Española” 1.09.1939, s. 5.

⁷⁷ E. Valdés, *Recuerdos y esperanzas en las horas críticas*, „ABC”, 1.09.1939, s. 8.

⁷⁸ M. Daranas, *El partido comunista francés, a pesar de su actitud antipatriótica, sigue en pie y organizado*, „ABC”, 5.09.1939, s. 8.

iperytem⁷⁹. Obawa przed wykorzystaniem broni chemicznej była także widoczna w Londynie, gdzie wszyscy *mężczyźni, kobiety i dzieci poruszają się po ulicach z maskami przeciwgazowymi*⁸⁰. Autor opisuje też przeprowadzenie pierwszego, próbnego alarmu przeciwlotniczego w stolicy Wielkiej Brytanii⁸¹.

Korespondenci odnieśli się także do przemówienia F. Franco. W relacjach dla „ABC” z 5 września o przedrukowaniu treści przemówienia przez brytyjskie gazety donosił L. Calvo⁸², a o wielkim entuzjazmie w Berlinie (*O szóstej wieczorem wszyscy je przeczytali, a w dochodzących zewsząd komentarzach było słychać pełne oznaki poparcia*⁸³) wywołanym przez słowa *caudillo* E. Valdés.

5. Fotografie i ilustracje

Ciekawym elementem wydań są wspomniane już ilustracje i zdjęcia. Jak zauważono we wstępie, w Hiszpanii wyróżniał się pod tym względem dziennik „ABC”. Okładki wydań z początku września bezpośrednio nawiązywały do ówczesnej sytuacji międzynarodowej. Fotografie i rysunki pojawiały się także w samych tekstach oraz w postaci specjalnych dodatków umieszczanych na początku wydań. Już pobieżna analiza zdjęć pozwala zauważyć, że tematyka wojenna mieszała się często z życiem codziennym hiszpańskiej prowincji. Przykładowo, w numerze z 1 września na okładce zamieszczono zdjęcia É. Daladiera i A. N. Chamberlaina, z komentarzem na temat ich poparcia dla Polski w przypadku ewentualnej wojny. W dalszej części gazety znalazły się natomiast m. in. relacje fotograficzne z przekazania przez C. Franco Polo na rzecz państwa 50 kilogramów złota w postaci biżuterii i monet, otwarcia w Barcelonie 3 państwowych warsztatów krawieckich oraz zdjęcie bogato zdobionego wachlarza – daru stowarzyszenia prasy w Walencji dla R. Serrano Suñera⁸⁴.

⁷⁹ *Ibidem*. Na temat omyłkowego wykorzystania w Warszawie przez Niemców bomb chemicznych wypełnionych iperytem pisał Leszek Konopski. Patrz: L. Konopski, *Historia broni chemicznej*, Warszawa 2009, s. 104.

⁸⁰ L. Calvo, «*Inglaterra ganará la última batalla*», „ABC”, 5.09.1939, s. 8.

⁸¹ *Ibidem*.

⁸² L. Calvo, *El duque de Alba entrega el mensaje en el Foreign Office*, „ABC”, 5.09.1939, s. 9.

⁸³ E. Valdés, *La voz de Franco en Berlín*, „ABC”, 5.09.1939, s. 9.

⁸⁴ „ABC”, 1.09.1939, s. 4-5.

Ilustracja 2: Okładki madryckiego wydania dziennika „ABC” przedstawiające kolejno: É. Daladiera i A. N. Chamberlaina (1.09), A. Hitlera (2.09), A. Förstera (3.09) oraz lorda Halifaxa (5.09).

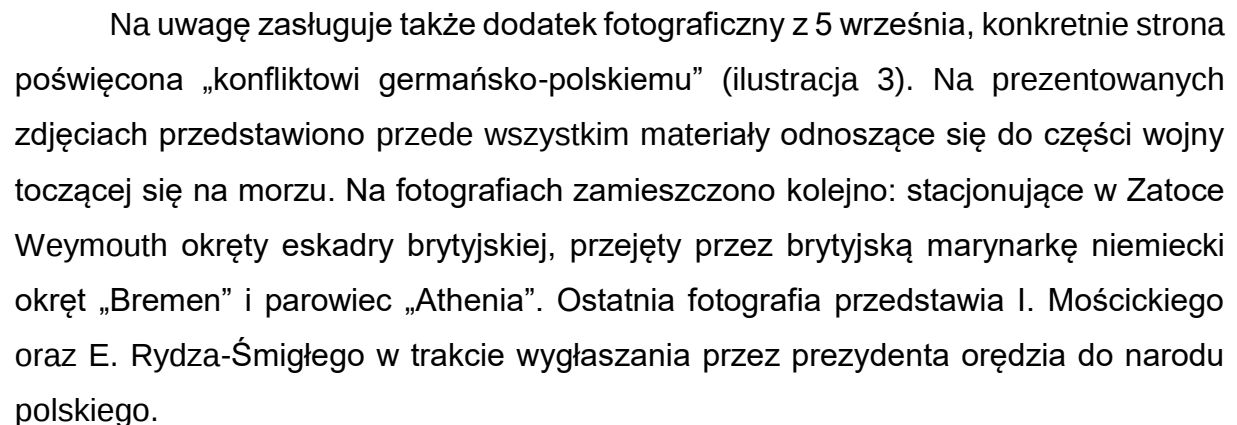


Źródło: <http://hemeroteca.abc.es/> [dostęp: 17.06.2017].

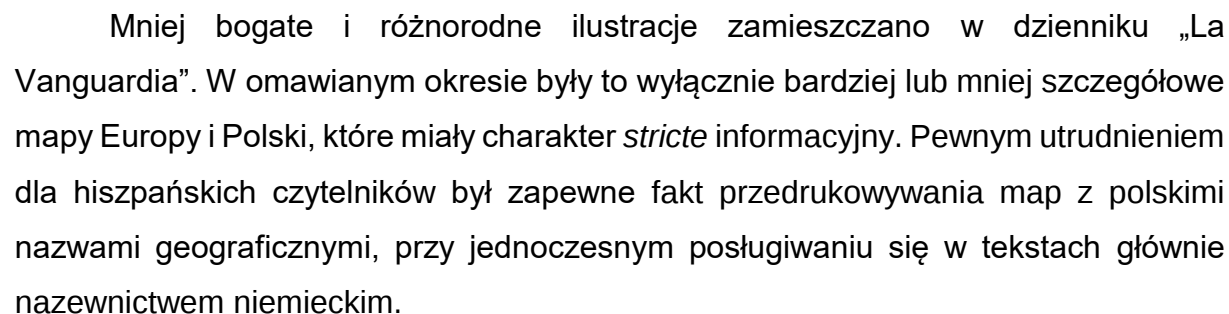
Większa liczbę zdjęć dotyczących konfliktu wojennego zamieszczono w wydaniu z 2 września. Zagadnieniu poświęcono cały dodatek fotograficzny⁸⁵. Z 4 stron, 2 zawierają zdjęcia Wolnego Miasta Gdańska, przedstawiające najważniejsze zabytki, „typowe niemieckie uliczki” i ujęcia z lotu ptaka. Ciekawsze materiały zamieszczono na stronie zatytułowanej „Przygotowania do wojny” (ilustracja 3). Znalazły się tam zdjęcia z londyńskiego urzędu miasta, w którym planowano obronę stolicy oraz fotografia z wizytacji w szkole pielęgniarek brytyjskiego Ministra Zdrowia Waltera Elliota. Pewnym kuriozum jest zdjęcie dokumentujące ćwiczenia chirurgiczne w Paryżu, które przeprowadzano w maskach przeciwigazowych. W dodatku zamieszczono także reportaż fotograficzny mający przedstawiać ewakuację ludności cywilnej na granicy niemiecko-polskiej oraz reakcje ludności cywilnej Paryża i Londynu na zamieszczone w prasie informacje o rozwoju sytuacji międzynarodowej.

⁸⁵ „ABC”, 2.09.1939, s. 2, 4-6.

Źródło: <http://hemeroteca.abc.es/nav/Navigate.exe/hemeroteca/madrid/abc/1939/09/02/002.html> [dostęp: 17.06.2017].



Źródło: <http://hemeroteca.abc.es/nav/Navigate.exe/hemeroteca/madrid/abc/1939/09/05/004.html> [dostęp: 17.06.2017].



34

konfliktu zbrojnego w Europie były wydarzeniami, które prasa hiszpańska śledziła z zainteresowaniem. Tematyce wojny poświęcono niemal całość wiadomości zagranicznych. Odnośnie jakości i wiarygodności samych informacji, w omawianych dziennikach zamieszczano treści prezentujące w mniejszym („ABC”) lub większym („La Vanguardia”) stopniu stanowiska obu stron konfliktu, co mogło dawać czytelnikowi możliwość wyrobienia własnej opinii. W przypadku „ABC” częściej pojawiały się natomiast sformułowania świadczące o wyraźnych sympatiach proniemieckich. Omawiając treść gazet nie należy zapominać o roli, jaką w przekazywaniu faktów pełniły agencje prasowe, w tym szczególnie hiszpańska EFE, na którą powoływano się zazwyczaj przy podawaniu komunikatów wojennych. Osobnym źródłem informacji byli przebywający w stolicach europejskich korespondenci prasowi. Ich relacje dostarczają materiałów przede wszystkim do badań życia codziennego i nastrojów społeczności poszczególnych krajów europejskich.

Warto podkreślić, że w obu dziennikach zauważalne jest większe zainteresowanie stanowiskami Niemiec i Włoch, co można uznać za pokłosie niedawno zakończonej wojny domowej. Efektem konfliktu i zwycięstwa w nim sił frankistowskich były także mocno eksponowane w obu gazetach zasługi i zalety *caudillo*, które podkreślano głównie przy okazji wystosowania apelu F. Franco do stron wojujących oraz ogłoszenia przez Hiszpanię neutralności. Zajęte przez F. Franco stanowisko zostało w obu dziennikach przedstawione jako jedyne właściwe i cieszące się pełnym poparciem społeczeństwa. Należy zaznaczyć, że tak jednostronne zaprezentowane podejście niewątpliwie nie oddawało w pełni sympatii społeczeństwa hiszpańskiego, jednak obowiązująca cenzura nie pozostawiała miejsca na polemikę.

Zebrane w trakcie badań informacje pozwalają uznać hiszpańskie materiały prasowe za cenne i szczegółowe źródło do dziejów II wojny światowej i sytuacji samej Hiszpanii. O ich wartości świadczy przede wszystkim duża różnorodność tekstów: od komunikatów wojennych, przez cytowane przemówienia przywódców, do relacji z życia codziennego i przeglądu prasy zagranicznej. Zawarte w dziennikach treści mogą pełnić rolę samodzielnego źródła lub stanowić ciekawe uzupełnienie dla wcześniejszych badań.

Polska Kronika Filmowa jako źródło historyczne

Wśród wielu symboli, które mogą kojarzyć się z okresem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, a które są jej nieodłączną spuścizną istotne miejsce zajmuje Polska Kronika Filmowa (dalej: PKF). Powołana do życia w 1944 r., przez pięćdziesiąt lat swojego istnienia tworzyła obraz peerelowskiej rzeczywistości, który wyświetlany był na ekranach przed kilkumilionową polską publicznością. Choć przez kilkadziesiąt lat PKF stanowiła instrument propagandowy nowego ustroju, cieszyła się ogromną popularnością wśród Polaków — w 1949 r. jej widownię szacowano na 5 mln tygodniowo, a dokumenty zrealizowane przez jej operatorów zdobywały liczne nagrody (m.in. Grand Prix w Cannes w 1962 r.)¹. Polska Kronika Filmowa — pomimo jej propagandowego charakteru — stała się niejako platformą komunikacji pomiędzy władzą PRL a społeczeństwem. PKF była tak istotna dla Polaków, że umieszczono ją nawet w fabule serialu *Dom*, gdzie bohater grany przez Jana Englerta pracuje jako operator kroniki. Jego bohater Rajmund Wrotek, tak samo jak realni operatorzy PKF, dotarł do strajkujących załóg w Grudniu 1970 r.²

Pomimo upływu ponad dwudziestu lat od daty zakończenia emisji, PKF pozostaje niewyczerpalnym źródłem wiedzy dla badaczy. W 2006 r. nakładem wydawnictwa TRIO ukazała się praca Marka Cieślińskiego *Piękniej niż w życiu. Polska Kronika Filmowa 1944-1994*³. Potencjał PKF jako źródła historycznego dostrzegła także Wiktoria Malicka, która w 2012 r. opublikowała pracę *Wrocław w Polskiej Kronice Filmowej. Nowe miasto i nowi mieszkańcy w propagandzie państwowej, 1945-1970*⁴ oraz Ewa Domańska — autorka tekstu *Obrazy PRL w*

¹ M. Przyłipiak, Kronika filmowa w: *Encyklopedia Filmu*, red. T. Lubelski, Kraków 2003, s. 528.

² K. J. Nowak, *Polska Kronika Filmowa* [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku. Film. Kinematografia*, red. E. Zajiček, Warszawa 1994, s. 260.

³ M. Cieśliński, *Piękniej niż w życiu. Polska Kronika Filmowa 1944-1994*, Wydawnictwo TRIO, Warszawa 2006.

⁴ W. Malicka, *Wrocław w Polskiej Kronice Filmowej. Nowe miasto i nowi mieszkańcy w propagandzie państwowej, 1945-1970*, wyd. Libron, Wrocław 2012.

*perspektywie postkolonialnej. Studium przypadku*⁵, w którym analizuje sekwencję kroniki poświęconej X Festiwalowi Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze. W niedawno opublikowanej dwutomowej *Historii polskiego filmu dokumentalnego* PKF doczekała się osobnego rozdziału autorstwa Marka Hendrykowskiego⁶.

Celem artykułu jest zwrócenie uwagi na źródło historyczne, jakim może stać się PKF oraz scharakteryzowanie procesu analizy dokumentów PKF jako źródła historycznego. Spór o kształt filmu jako materiału źródłowego towarzyszy historykom niemal od początku istnienia kinematografii. Problem ten był przedmiotem rozważań wielu — od literatów i teoretyków filmu po historyków. Nad użytecznością filmu w celach badawczych debatowali m.in. Władysław Umiński czy Bolesław Prus⁷. Już w 1898 r. Bolesław Matuszewski — fotograf i teoretyk sztuki filmowej — pisał w swojej broszurze zatytułowanej *Nowe źródło historii*:

„Żywa fotografia przestanie być (...) sposobem zabijania czasu, a stanie się przyjemną metodą badania przeszłości, a raczej, dając bezpośrednią wizję, usunie ona - w pewnych przynajmniej, nie pobawionych znaczenia wypadkach - konieczność mozolnych badań”⁸.

I dalej:

„Można śmiało stwierdzić, że żywa fotografia ma cechy autentyczności, dokładności i precyzji jej tylko właściwe. Jest ona świadkiem naocznym *par excellence*, wiarygodnym i nieomylnym. Może ona kontrolować wypowiedzi ustne, a jeśli żywi świadkowie są zgodni co do jakiegoś faktu, może ich pogodzić, zamykając usta temu, którego twierdzenie nie jest zgodnie z prawdą. Wyobraźcie sobie dyskusję na temat jakiejś akcji wojskowej czy morskiej, której kolejne fazy zanotował kinematografii... Fotografia szybko ją zakończy... Żywa fotografia może określić z matematyczną dokładnością odległości dzielące punkty w utrwalonych scenach.

⁵ E. Domańska, *Obraz PRL w perspektywie postkolonialnej. Studium przypadku w: Obrazy PRL. Konceptualizacja realnego socjalizmu w Polsce*, red. K. Brzechczyn, Poznań 2008.

⁶ M. Hendrykowski, *Polska Kronika Filmowa*, [w:] *Historia polskiego filmu dokumentalnego 1945-2014*, t. 2 red. M. Hendrykowska, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2015.

⁷ M. Hendrykowski, *Film jako źródło historyczne*, wyd. Ars Nova, Poznań 2000, s. 13-14.

⁸ B. Matuszewski, *Nowe źródło historii* [w:] *Europejskie manifesty kina. Od Matuszewskiego do Dogmy. Antologia*, red. A. Gwóźdź, wyd. Wiedza Powszechna Warszawa 2002. s. 34.

Najczęściej pozwala ona po różnych wyraźnych oznakach określić godzinę dnia, porę roku, warunki klimatyczne, w których wydarzenie miało miejsce”⁹.

Choć Marek Hendrykowski nazywa autora tych słów pionierem w zakresie myśli filmowej, to jednak trudno nie zgodzić się na tym polu z Jarosławem Nikodemem, który zwraca uwagę na metodologiczną naiwność w rozumowaniu Matuszewskiego¹⁰.

Wśród polskich metodologów najważniejsze uwagi dotyczące filmu jako źródła historycznego poczynił Jerzy Topolski¹¹. W swojej pracy zatytułowanej *Teoria wiedzy historycznej* zwraca uwagę, że film można rozumieć dwojako: jako dzieło sztuki oraz jako (*nomen-omen!*) kronikę wydarzeń. Zarówno w tym pierwszym, jak i w tym drugim aspekcie Topolski wyróżnia trzy struktury omawianego dzieła:

- 1) przedstawiającą — wszystko, czym posługuje się artysta, aby urzeczywistnić swoje dzieło;
- 2) przedstawianą — treść utworu;
- 3) komunikowaną — to, co utwór chce zakomunikować¹².

Ze względu jednak na charakter drugiej opcji (film jako kronika wydarzeń) należy zwracać uwagę na to, że struktura przedstawiona ma odzwierciedlać rzeczywistość, a zatem pozostałe struktury (forma filmu i to, co film ma komunikować) nie mogą przeszkadzać w uzyskiwaniu jak najpełniejszej zgodności struktury przedstawionej z ową rzeczywistością. Swoje krótkie rozważania na temat filmu jako źródła historycznego Topolski kończy trafną konkluzją:

„Film jest źródłem pośrednim, wymagającym krytyki wewnętrznej. Autor filmu wznosi doń takie samo widzenie świata, jak na przykład kronikarz do swej kroniki. W interpretacji ważne jest wyróżnienie w filmie obrazu (tzn. całego filmu), jego fragmentów, sekwencji, obrazów, pojedynczych kadrów i fraz. Im większa jednostka

⁹ Ibidem, s. 36.

¹⁰ J. Nikodem, *Nowe źródła historyczne widziane oczami filmologa: uwagi na marginesie pracy Marka Hendrykowskiego „Film jako źródło historyczne”*, „Studia Źródłoznawcze” (2003), t.41, s. 118.

¹¹ Warto w tym miejscu przypomnieć, jaką definicję źródła historycznego zaproponował Jerzy Topolski: „źródłem historycznym są wszelkie źródła poznawania historycznego (bezpośredniego i pośredniego), tzn. wszelkie informacje (w rozumieniu teorio-informacyjnym) o przeszłości społecznej, gdziekolwiek one się znajdują, wraz z tym, co owe informacje przekazuje (kanałem informacyjnym). Przeszłość społeczna, rzecz jasna, rozumiana jest tutaj szeroko, obejmując również warunki naturalne, w których żył człowiek”.

¹² J. Topolski, *Teoria wiedzy historycznej*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1983, s. 268.

filmu, tym na ogół większy stopień subiektywnego widzenia przedstawianej rzeczywistości przez autora filmu”¹³.

W rozumieniu Topolskiego należy zwrócić uwagę na dwa aspekty. Po pierwsze nazywa on film „kroniką wydarzeń”, a samego twórcę filmowego porównuje do kronikarza, co wpasowuje się w charakter dokumentów PKF. Po drugie zwraca uwagę na fakt, że dzieło filmowe zbudowane jest z poszczególnych elementów i tylko jego podział spowoduje, że historyk będzie trafnie mógł przeanalizować dokument pod kątem źródła historycznego. Sposób myślenia Topolskiego o dokumencie jest zbieżny z analizą zaproponowaną przez Siegfrieda Kracauera — socjologa, historyka i teoretyka filmu, który w swojej pracy *Od Caligariego do Hitlera. Z psychologii filmu niemieckiego* skupił się na analizie strukturalnej filmu propagandowego. Jak zwraca uwagę:

„Ponieważ analiza całości zakłada analizę jej składników, musimy ustalić najmniejsze jednostki, które - zarówno samodzielnie, jak i w powiązaniu z innymi - spełniają zamierzone funkcje propagandowe. Możemy je nazwać jednostkami podstawowymi. Zespoły jednostek podstawowych dzielą się na sekcje, fragmenty i części”¹⁴.

Kracauer wyszczególnia trzy warstwy wyrazowe, z których składa się każdy film propagandowy. Do warstw tych należą: komentarz (zarówno czytany, jak i napisy) dla którego jednostką podstawową jest kwestia; obraz (jednostka podstawowa — ujęcie) oraz dźwięk (jednostka dźwiękowa — jednolity efekt dźwiękowy bądź motyw muzyczny). Zespół jednostek podstawowych (ujęcie, kwestia i jednostka dźwiękowa) tworzy sekcję. Należy zauważyć, że autor *Od Caligariego do Hitlera* dokładnie precyzuje, co decyduje o jednostce podstawowej obrazu: ujęcia tworzą jednostkę wizualną, jeżeli przedstawiają jedność tematu, miejsca, czasu, akcji, jedność symboliczną lub jakąkolwiek kombinację kilku wyżej wymienionych czynników¹⁵. Za jednostkę wizualną przy okazji analizy dokumentów PKF uznamy jedną sekwencję, która spełnia wymogi jednostki podstawowej obrazu.

¹³ Ibidem, s. 273-274.

¹⁴ S. Kracauer, *Od Caligariego do Hitlera. Z psychologii filmu niemieckiego*, wyd. Słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2009, s. 292.

¹⁵ J. Topolski, *op. cit.*, s. 293.

Choć schemat analizy zaproponowanej przez Kracauera przystaje do dokumentów PKF, należy mieć na uwadze, że Kracauer nie wspomniał jednak o jednej rzeczy, która jest charakterystyczna dla dokumentów PKF i wynika z ich specyfiki. Podczas analizy poszczególnych sekcji należy zwrócić także uwagę na ich sąsiedztwo. Ponadto, należy mieć na uwadze także podział odcinków PKF, który został wprowadzony w 1957 r., czyli rozróżnienie na wydanie A i B. Dawało to Wydziałowi Prasy KC oraz cenzurze możliwość dodatkowego sterowania obiegiem informacji. Tematy trudne i kontrowersyjne z punktu widzenia władz kierowano tylko do rozpowszechniania w wydaniu B, natomiast tematy oficjalne najczęściej prezentowano w wydaniu A¹⁶.

Oczywiście, każdy historyk analizując odcinki PKF musi zdawać sobie sprawę z ograniczeń, które na twórców nakładała cenzura. Jak charakteryzuje funkcjonowanie PKF M. Cieśliński:

„Zgodnie z zaleceniami aparatu propagandowego kronika filmowa dokonywała filtracji rzeczywistości. Należąca w sferze polityki do rozbudowanego państwowego systemu ideologicznej indoktrynacji obywateli, kontrolowana przez cenzurę, kreowała rzeczywistość pożądaną przez władze. Nad wszystkim czuwała cenzura, skutecznie przesiewająca informacje”¹⁷.

W tym miejscu należy zauważyć, że niezwykle interesującym materiałem badawczym dla historyka mogą być także materiały zrealizowane przez operatorów PKF, które nie weszły w skład poszczególnych odcinków. Obecnie taśmy filmowe z zasobem PKF znajdują się w Archiwum Wytwórni Filmów Dokumentalnych, która mieści się przy ul. Chełmskiej w Warszawie¹⁸.

Biorąc więc pod uwagę zalecenia J. Topolskiego oraz S. Kracauera — jak należy analizować poszczególne elementy kroniki?

Wśród poszczególnych wydań kroniki znaleźć można dokumenty poświęcone różnym tematom: od informacji z polskiej wsi, poprzez gospodarkę, politykę, przemysł, wydarzenia kulturalne, po wizyty w egzotycznych krajach, do których rzadko mógł dotrzeć przeciętny mieszkaniec Polski Ludowej (jak chociażby odcinki

¹⁶ *Ibidem*, s. 86-97.

¹⁷ M. Cieśliński, op.cit., s. 29.

¹⁸ M. Hendrykowski, op.cit., s. 719.

dotyczące Meksyku, Argentyny, Chin czy Australii). Niebagatelną rolę w tych przekazach pełnił obraz, czyli to, co widz mógł zobaczyć na ekranie. Za pomocą odpowiednich planów filmowych twórcy kroniki mogli zwracać uwagę zarówno na tłumy towarzyszące pochodom pierwszomajowym (jak chociażby w odcinku 11/45, w którym widać ogrom ludzi stojących przed trybuną z członkami Rządu Tymczasowego w Warszawie) jak i kierować uwagę widzów na odpowiednie detale (na przykład: na mimikę Gomułki podczas przemówienia po wydarzeniach marcowych w 1968 r.). W przypadku pierwszego wspomnianego odcinka 11/45 - użyto planu ogólnego, aby podkreślić jedność narodu z Rządem i zasygnalizować, jak wiele osób popiera nową władzę. Niemal w każdym odcinku dotyczącym uroczystości związanych z państwem operatorzy starali się uchwycić właśnie plan totalny, który podkreślał w ten sposób poparcie dla władzy.

Równie istotne było stosowanie zbliżeń, półzbliżeń czy nawet detali. Podczas realizacji odcinka dotyczącego przemówienia Gomułki i będącego efektem wydarzeń z marca 1968 r. widz od samego początku ma do czynienia ze zbliżeniami. Całą sekwencję otwiera ujęcie mężczyzny (zrealizowane w zbliżeniu), kamera początkowo filmuje jego twarz wykrzykującą „Wiesław! Wiesław”, a następnie jego ręce, które składają się do oklasków. Ponad połowę czasu trwania sekwencji (od 1:06 - 4:30) zajmuje przemówienie I sekretarza. Gomułka filmowany jest w zbliżeniu, z jednej perspektywy. Podobny sposób filmowania zastosowała Leni Riefenstahl, która utrwałała na taśmie filmowej zjazdu NSDAP w Norymberdze. Filmowanie przywódcy państwowego z dołu, w taki sposób, aby wydawał się bardziej potężny było idealnym przykładem podkreślenia potęgi władzy. W całej sekwencji pojawiają się także plany totalne (ujęcie pełnej sali wsłuchanej w przemówienie) oraz plany ogólne przedstawiające poszczególnych ludzi wsłuchujących się w przemówienie.

Choć interesująca jest analiza obrazu zestawionego z komentarzem (o czym będzie jeszcze mowa w dalszej części artykułu) należy zaznaczyć, że czasami operatorzy kroniki decydowali się na zminimalizowanie bądź całkowity brak komentarza. Tak było chociażby w przypadku filmu dokumentalnego *Powódź*, który został nagrodzony w 1947 r. w Cannes, a który składał się ze zdjęć zrealizowanych przez operatorów PKF. Co interesujące, o nagrodzie dla tego dokumentalnego dzieła donieśli sami operatorzy PKF. W odcinku zatytułowanym „Francja” i dotyczącym II Festiwalu Filmowego w Cannes wspomniano:

„W konkursie filmowym 14 narodów Polska po raz drugi odniosła zaszczytny sukces, zdobywając I miejsce w kategorii filmów krótkometrażowych. Oto wyjątek z nagrodzonego filmu o powodzi. Film ten zmontowany został ze zdjęć Polskiej Kroniki Filmowej”¹⁹.

Należy przy tym wspomnieć, że za zdjęciami do poszczególnych wydań PKF kryli się uzdolnieni operatorzy — m.in. Andrzej Munk czy Karol Szczeciński, któremu w 1972 r. poświęcono film dokumentalny pt. „Pan Karol z Kameralą”²⁰. Rolę operatora podkreślił pierwszy redaktor naczelny PKF, który w swojej mowie podczas zjazdu pracowników powiedział:

„Praca operatora nie jest lakierowaniem rzeczywistości, gdyż obraz jego nie pokrywa się z przeciętną panującą w kraju, lecz mówi o rzeczach najlepszych, najdoskonalszych. Operator staje się nie tylko mechanicznym kronikarzem, lecz współtwórcą tej nowej, lepszej rzeczywistości. Propaganda natomiast przekształca się w wychowanie społeczne, krzewi optymizm, bez którego nie można żyć i zmieniać rzeczy złych na dobre, a dobrych na lepsze”²¹.

Nie zawsze jednak udawało się zrealizować takie ujęcia, które *per se* spełniałyby swoją propagandową rolę. Sam obraz nie kreował świata, który władze PRL chcieliby pokazać Polakom. W przypadku koniecznych tłumaczeń z pomocą przychodził komentarz. Przez wiele lat funkcjonowania kroniki teksty lektorskie przygotowywał m.in. dziennikarz i publicysta Karol Małcużyński, a funkcję lektora pełniły takie osoby jak: Andrzej Łapicki, Władysław Hańcza czy Włodzimierz Kmicik.

Komentarz często manipulował ekranową rzeczywistością. Tak było chociażby w odcinku 22/45, w sekwencji zatytułowanej *Utworzenie polskiej administracji w Szczecinie*. Wówczas, podczas ujęć przedstawiających niemal puste ulice miasta lektor w podniosłym tonie informował: „Napływ osadników polskich zмага się z każdym dniem”²².

¹⁹ PKF 41/47.

²⁰ Więcej o filmie na stronie Filmpolski.pl <<http://www.filmpolski.pl/fp/index.php?film=429387>> [dostęp: 15.06.2017].

²¹ Zbigniew Pitera, *Sprawozdanie z I Zjazdu Pracowników PKF*, „Biuletyn Informacyjny Filmu Polskiego” 1946, nr 14.

²² Więcej na temat Szczecina w PKF zob.: A. Łysakowska, „*Tych ziem ani tego miasta, ni portu, ni morza nie oddamy już nigdy!*” Obraz „*Ziem Odzyskanych*” na przykładzie Szczecina w wybranych

Oprócz kreowania rzeczywistości, komentarz pełnił jeszcze jedną, prozaiczną funkcję — tłumaczył widzowi obraz. W odcinku 10/46 w sekwencji *Niemcy opuszczają Polskę* widać na ekranie grupę ludzi, która wsiada do furgonetki. Wówczas lektor tłumaczy: „Ci panowie to niemieccy profesorowie uniwersytetu we Wrocławiu. Samochodu dostarczyli im nasi uczeni, którzy przybyli tu w celu zorganizowania polskiego uniwersytetu”.

Jednocześnie, lektor czytający komentarz nie był osobą bezstronną i z reguły przedstawiał ocenę sytuacji, którą powinien dzielić także widz PKF. Wspomniany wcześniej odcinek PKF rozpoczyna się słowami:

„Niemcy opuszczają Polskę. Niech zabierają swoje manatki i niech wynoszą się do swojej ojczyzny”.

A kończy zwrotem:

„Szczęśliwej drogi. Żegnamy na zawsze!”.

Takie nacechowanie emocjonalne przedstawionych wydarzeń było elementem kroniki przez czterdzieści lat jej istnienia. W odcinku 9/90 lektor wypowiadał się na temat warszawskich salonów samochodowych (tekst przygotował Artur Howzan, który współpracował z kroniką od lat siedemdziesiątych²³):

„Sektor prywatny. Arystokracja samochodowa. Giełda na Bemowie w Warszawie. Cóż za paleta kolorów, firm i roczników! Jakiż wybór! Niegdyś dumni właściciele skromnie pospuszczali głowy, zabiegają o klienta. Przekonują: nic, tylko brać za te durne kilkanaście milionów. Ale chętnych ze świecą szukać. Są tylko spacerowicze (...)”²⁴.

Do warstwy komentarza — za Kracauerem — należy doliczyć także tytuły otwierające poszczególne sekwencje PKF. Odcinek PKF 51/54 otwiera nagłówek „Dlaczego?”. Cała sekwencja poświęcona jest brakom w sklepach oraz nadwyżkom w towarów w gminnych spółdzielniach. Twórcy kroniki zadają więc pytanie: Dlaczego tak się dzieje?

dokumentach *Polskiej Kroniki Filmowej w latach 1945-1953* [w:] *Regiony w czasach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Materiały I Ogólnopolskiej Studencko-Doktoranckiej Konferencji Naukowej zorganizowanej przez Sekcję Historii Polski XX wieku Studenckiego Koła Naukowego Historyków im. Gerarda Labudy w Instytucie Historii UAM w dniach 21-22 II 2014 roku*, red. Ł. Komorowski, M. Szłapka, Poznań 2014, s. 86-96.

²³ M. Cieśliński, *op.cit.*, s. 134.

²⁴ PKF 9/90

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że sama kronika nie zawsze dotyczyła tematów poważnych i nie zawsze w takim tonie była realizowana. Szczególnie interesujące pod tym względem są sekwencje dotyczące jubileuszów kroniki (np. *Dwadzieścia lat minęło* z wydania 1AB/65, *35 lat PKF — Interwencje PKF* z wydania 52AB/79). Żartobliwy charakter niektórych wydań był również zasługą umiejętnie napisanego komentarza. W sekwencji pt. *Dogonić Szewińską* (z odcinka 52 AB/68) lektor komentował na ekranie próbę dogonienia olimpijki przez operatora PKF (komentarz został napisany przez Małcużyńskiego):

„Pierwszy Złoty Obiektów dla naszej złotej medalistki olimpijskiej. Doręczyć medal Irenie Kirszenstein-Szewińskiej - takie sportowe zadanie otrzymał Karol Szczeciński, operator o najlepszej w Kronice kondycji. Zbyt ciężkie to zadanie, nawet dla Szczecińskiego. Trzeba pozbyć się obciążenia. Służbowego i prywatnego. A była już tak blisko. Zdawało się, tuż tuż... Medal został doręczony zaocznie”²⁵.

Choć najważniejszymi cechami PKF, które w głównej mierze odpowiadały za jej propagandowy charakter były obraz i komentarz, to istotnym elementem przekazu był również dźwięk, na który składały się dwa elementy — dźwięk płynący z offu (np. muzyka) oraz dźwięk diegetyczny (tj. pochodzący ze świata przedstawianego w dokumencie). W sekwencji pt. *Zima* (PKF 52A/76) zastosowano jedynie krótki komentarz lektora. Przez większą część sekwencji ilustracją dźwiękową jest muzyka z offu, dostosowana charakterem do obrazu. Podobnie jest w sekwencji *Zdanie dzieci* z odcinka 47A/75, w którym wesoła muzyka rozpoczyna ujęcia dotyczące wypowiedzi dzieci odnośnie nowo wybudowanych mieszkań. Z kolei w sekwencji zatytułowanej *Trzy grudnie* (która dotyczyła m.in. wydarzeń na Wybrzeżu w grudniu 1970 r. i złożona była z ujęć wcześniej niewykorzystanych w odcinkach PKF) nie występuje w ogóle komentarz autorski — w tle słychać jedynie dramatyczną muzykę. Zazwyczaj więc muzyka podkreślała charakter danej sekwencji, była zbieżna z jej tematem i informowała o emocjonalnym charakterze całej sekwencji. Zdarzało się jednak, że muzyka stanowiła także komentarz dla przedstawionych na ekranie wydarzeń — taka sytuacja miała miejsce w przypadku odcinka 35/90, w którym

²⁵ PKF 52AB/68.

zaprezentowano widzom sekwencję zatytułowaną *Tamten sierpień 1980-1989*. Całą sekwencję kończyła piosenka Jacka Kaczmarskiego *Z chłopaka król*, której słowa są komentarzem do ujęć Wałęsy, np. „Machnąłem ręką, przeskoczyłem płot Rząd rozpędziłem wroni” czy „I nie wiem sam jak się znalazłem wśród Premierów i Papieży”. Całość jednak zamykało gorzkie podsumowanie: „Królestwo moje jest czy tak, czy siak. Zakwitnie mi dziedzina. A jeśli przez was pójdzie coś nie tak. To już nie moja winna”.

Dźwięk diegetyczny może w być w filmie podkreślony poprzez pogłośnienie lub wyciszenie. Odcinek 20 z 1952 r. rozpoczyna sekwencja pt. *Święto Wrocławia* opowiadająca o dziesiątej rocznicy „wyzwolenia” tego miasta. Pierwsze ujęcia przedstawiają salę, w której zebrana publiczność klaszcze. Jest to też także pierwszy dźwięk, który pojawia się w tym ujęciu, są to gromkie oklaski, które wyrażają nie tylko poparcie dla „polskości” Wrocławia, ale także podkreślają poparcie dla władzy, a w tym dla I sekretarza KC PZPR, Bolesława Bieruta, który przemawia w następnych ujęciach. Z kolei we wspomnianej wcześniej sekwencji *Zdanie dzieci* wraz z zakończeniem wypowiedzi lektora cichnie także muzyka z offu. W następnych ujęciach widz ma okazję wysłuchać wypowiadających się młodych bohaterów, podczas gdy w tle słychać radosny dziecięcy gwar. Należy zauważyć, że taki sposób filmowania (już w kolorze!) wpasowywał się w „propagandę sukcesu” promowaną podczas epoki Gierka.

Elementem, na który również warto zwrócić uwagę jest kolejność poszczególnych sekwencji w odcinku oraz ich sąsiedztwo. Warto omówić to na konkretnym przykładzie — odcinka 50B z 1970 r.

czas trwania (w minutach)	treść sekwencji
00:00- 02:33	Gdańsk i Gdynia - po wydarzeniach grudniowych
02:34 - 03:43	Światowy standard: produkcja obrabiarek w zakładach w Pruszkowie
03:44- 05:00	Dla najmłodszych: Mikołaje w Centralnym Domu Towarowym w Warszawie

05:01 - 06:30	Łowicka szopka: drewniane rzeźby Juliana Brzozowskiego
06:31-07:00	Powrót J.Crossa: powrót porwanego brytyjskiego dyplomaty do Londynu
07:31- 08:10	Na Olchonie: mieszkańcy osady rybackiej na wyspie na Bajkale
08:11-09:06	Trudny zawód: ćwiczenia studentów w Wyższej Szkole Teatralnej w Krakowie
09:07-10:16	Początek sezonu: zjazdy na nartach i biegi sprinterek w Zakopanem

Rozpisane sekwencje w odcinku PKF nr 50B/70

Dzięki powyższej analizie można zauważyć, że temat o największym ładunku emocjonalnym dotyczącym wydarzeń z Grudnia 1970 r. został umieszczony na samym początku odcinka. Następne zaproponowane przez twórców PKF tematy są albo obojętne widzowi, albo mają za zadanie wywołać pozytywne skojarzenia (jak chociażby dzieci w sekwencji dot. Mikołajów). Sekwencja dotycząca Grudnia 70 kończy się słowami: „Choinki zwiastują zbliżanie się świąt, trudniejszych niż się spodziewaliśmy. Życie nasze, dzień dzisiejszy i jutro zależą od pracy. Nikt nam niczego na darmo nie ma”. Kolejne sekwencje są niejako kontynuacją tych słów. Pojawia się pochwała pracy (temat dot. produkcji obrabiarek w zakładach w Pruszkowie i sekwencja *Trudny zawód*) a także przypomnienie dotyczące zbliżających się świąt (sekwencja *Dla najmłodszych*). Cały odcinek również kończy się pozytywnym akcentem — informacją o początku sezonu narciarskiego w Zakopanem.

Zatem pomimo tego, iż epizod 50B/70 zaczynał się poważnymi informacjami, dominował w nim jednak radosny nastrój. Odpowiednia konfiguracja sekwencji oraz dobór tematów miał spowodować, że widz, który jest zaniepokojony pierwszymi doniesieniami straci nimi zainteresowanie w wyniku innych, bardziej pozytywnych

treści. Jednocześnie zestawienie wydarzeń na Wybrzeżu z kolejną sekwencją — sukcesem fabryki obrabiarek w Pruszkowie — miało pokazać widzowi, że Polska jest krajem odnoszącym sukces i jakiegokolwiek strajki nie powinny mieć miejsca.

Należy przy tym pamiętać, że choć najważniejszą funkcją PKF był propaganda, to poszczególne filmy posiadały także inne funkcje. Wśród nich wymienić należy chociażby funkcję informacyjną — PKF informowała swoich odbiorców o tym, co się dzieje nie tylko w Polsce, ale i na całym świecie. Dbano o wymianę materiałów filmowych z agencjami z innych krajów, ale także zdarzało się, iż to właśnie korespondent PKF był wysyłany za granicę. Widzowie mogli obejrzyć powódź w Japonii (*Z całego świata. Japonia* PKF 43/47) czy uroczyste otwarcie obrad parlamentu brytyjskiego przez Elżbietę II (*Parlament* 47B/60). Informowano także odbiorców o interesujących wydarzeniach w Polsce (na przykład realizując sekwencję pt. *Filmowcy w Gdańsku* 38A/85, która dotyczyła festiwalu filmowego). Kronika pełniła także funkcję dydaktyczną. Nie tylko uczyła, jak powinna wyglądać powojenna Polska, ale dla wielu odbiorców była także narzędziem do zdobycia wiedzy ogólnej oraz dotyczącej konkretnych wydarzeń na świecie (np. sekwencja *Decyzja Francji* z odcinka 12B/66 czy *Pablo Picasso* z 16B/73). Operatorzy kroniki byli także stałymi gośćmi podczas krajowych koncertów i festiwali, a wśród emitowanych materiałów widzowie niejednokrotnie otrzymywali „coś więcej” niż tylko przekaz od władz. Realizowano więc sekwencje, które nie były powiązane z polityką ale wpływały na pozytywny odbiór kroniki przez widzów (*Jazz w Sopocie* PKF 35/56, *Oblężenie Jasnej Góry* PKF 8A/72, *Gwiazdy Opola* PKF 27/84). Ponadto, pomimo funkcjonowania PKF w świadomości polskiego społeczeństwa jako narzędzia propagandowego, trudno odmówić jej pewnych walorów artystycznych. Materiały zrealizowane dla PKF zdobywały nagrody na światowych festiwalach (jak wspomniana *Powódź* PKF 17/49, która została nagrodzona w Cannes).

Dokumenty PKF są zatem źródłem, wobec którego należy zachować sporą dozę ostrożności. Najtrafniej skomentował to M. Hendrykowski:

„Najdalej idąca ostrożność zarówno badacza, jak i widza wobec tych dokumentów to postawa ze wszech miar słuszną, co więcej - pozwala nie ulegać zwodniczym fałszywym sądom i nieprawdziwym (aczkolwiek niekiedy bardzo sugestywnym) wyobrażeniom, które monografista PKF Marek Cieśliński określił trafnym mianem „piękniej niż w życiu”. Nie znaczy to jednak, z drugiej strony, że taśmy filmowe

wchodzące w skład materiałów PKF zawierają jedynie propagandowy fałsz i nic ponadto. Niezbędna natomiast wprawa w jego rozpoznawaniu, a przede wszystkim nieufność i badawczy krytycyzm polegający na nieustannej korekcie spojrzenia, znajomości rozmaitych źródeł i gruntownej wiedzy czerpanej nie z ekranu, lecz z pozafilmowych realiów historycznego kontekstu”²⁶.

Analiza dokumentów PKF jako źródeł historycznych wymaga umiejętności zarówno z zakresu wiedzy historycznej, jak i wiedzy filmoznawczej. Tak jak kiedyś czujność musiał zachować widz, tak obecnie - analizując dokumenty PKF - musi ją zachować badacz.

²⁶ M. Hendrykowski, op.cit., s. 704.

Obraz elementów swojskich i obcych w przekazie Polskiej Kroniki Filmowej o kompleksie Elektrowni Żarnowiec

Materiały powstałe w ramach Polskiej Kroniki Filmowej (PKF) stanowią interesujące źródło historyczne służące do poznania realiów życia w PRL, a przede wszystkim medialnego przekazu na ten temat. Te same filmy jeszcze trzy dekady lat temu czynnie wpisywały się w rzeczywistość. Część z powstałych wówczas produkcji poświęcona została Elektrowni Jądrowej Żarnowiec (EJŻ), zwanej potocznie Atomówką. EJŻ miała funkcjonować w ścisłym związku z Elektrownią Szczytowo-Pompową Żarnowiec (ESzPŻ)¹. Planowano, aby zintegrowany kompleks powstał na Pomorzu Gdańskim nad Jeziorem Żarnowieckim, na terenie wsi Kartoszyń, Kolkowo, Czymanowo oraz na przyległej im ziemi. W 1974 r. rządy PRL i ZSRR podpisały porozumienie o współpracy w kontekście budowy EJŻ. Zakładało ono m.in. wykorzystanie radzieckiej technologii WWER-440/213². Wieści o katastrofie w Czarnobylu 26 kwietnia 1986 r. zapoczątkowały protesty ekologów oraz mieszkańców województwa gdańskiego i innych miejsc w Polsce. W wyniku przeprowadzonego referendum, dyskusji nad ochroną bezpieczeństwa, zdrowia i środowiska oraz trudności natury finansowej 17 grudnia 1990 r. Sejm RP wstrzymał budowę nieukończoną EJŻ³.

¹ J. Janusz, W. Janusz, *Metodyka badania podatności budowli piętrzących wodę na zmiany obciążenia*, Wydawnictwo IG i K, Warszawa 2004.

² Wzmianki na temat budowy zawarte zostały w publikacjach niepoświęconych elektrowniom, ale opisujących dzieje oraz kulturę Żarnowca i okolic; zob. M. Borkowska, *Legenda żarnowiecka*, Wydawnictwo BiT, Gdańsk 2008.

³ *Uchwała Nr 204 Rady Ministrów z dnia 17 grudnia 1990 r. w sprawie postawienia inwestycji Elektrownia Jądrowa „Żarnowiec” w budowie w stan likwidacji*, „Monitor Polski” (dalej: M.P.) 1990 nr 49 poz. 373; zob. *Uchwała nr 58/90 Rady Ministrów z dnia 17 kwietnia 1990 r. w sprawie wstrzymania realizacji lub finansowania niektórych inwestycji centralnych*; *Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 9 listopada 1990 r. w sprawie założeń polityki energetycznej Polski do 2010 r.*, M.P. 1990 nr 43 poz. 332; A. Gawlikowska-Fyk, Z. Nowak, *Energetyka jądrowa w Polsce*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2014, s. 13-14; zob. J. Kucowski, D. Laudyn, M. Przekwas, *Energetyka a ochrona środowiska*, Wydawnictwo Naukowo-Techniczne, Warszawa 1994, s. 364.

Dzieje Atomówki zostały wybiórczo przedstawione m.in. w audiowizualnych materiałach PKF. Ich szczegółowa analiza pozwala odnieść się do stworzonego tam obrazu elementów swojskich i obcych. Ich charakterystyka stanowi cel niniejszego artykułu, który z pewnością nie wyczerpuje zagadnienia związanego z mediami w PRL, ani samą EJŻ. Szczegółowe rozważania dotyczą najpierw prześledzenia określonych materiałów PKF w kontekście swojskości i obcości. Kolejno skupiają się na wymienieniu odnalezionych elementów. W podsumowaniu zawarte są uwagi na temat wymowy przekazu.

1. Wybrane materiały PKF w kontekście swojskości i obcości

Niniejszej analizie podlega łącznie osiem sekwencji filmów PKF, wyprodukowanych w latach: 1974, 1975, 1983 (dwa filmy), 1985, 1987, 1989, 1990⁴. Wszystkie stanowią czarno-białe nagrania trwające od ok. jednej do dwóch minut. Wyjątek stanowi ostatnia, prawie trzyminutowa sekwencja. Wszystkie źródła zawierają w sobie zdjęcia, komentarz, dodatkowe dźwięki i muzykę w tle.

Już najstarszy z analizowanych materiałów, wyprodukowany w 1974 r., zatytułowany *Elektrownia Żarnowiec*⁵ przedstawił treści na temat lokalnych i obcych elementów wiążących się z powstaniem Elektrowni Szczytowo-Pompej Żarnowiec. Kamera pokazała teren ukształtowany przez naturę i człowieka na przestrzeni wieków. Z komentarza oraz zdjęć widzieć dowiedział się, że domy i zabudowania gospodarcze zostały przeznaczone do rozbiórki. Towarzyszyło temu ujęcie robiących wrażenie, dużych, sprowadzonych specjalnie maszyn budowlanych. Komentator informował, że lokalna, dobra jakościowo ziemia zostanie przetransportowana i usypana na gruntach o gorszej jakości. W materiale pokazano również wzniesione już bloki tworzące osiedle robotnicze dla pracowników budowy i osób zatrudnionych w kompleksie w przyszłości. W filmie w ogóle nie wspomniano o przesiedleńcach, tj. osobach, które musiały porzucić zamieszkaną ziemię i przeprowadzić się do specjalnie wybudowanych domów w innych miejscowościach w województwie gdańskim. Jedynie scena z eksplozją rozpoczynającą proces wyburzania domu mieszkalnego mogła sugerować

⁴ Wszystkie wymienione filmy dostępne są w zasobach udostępnionych na stronie internetowej *Kronika RP. Poznaj z nami historię Polski* <http://www.kronikarp.pl>, dostęp: 7 października 2016 r. Zawarto tam także informacje na temat twórców poszczególnych filmów.

⁵ *Elektrownia Żarnowiec*, PKF 74/14A.

odbiorcy jakieś informacje o przesiedleniach. Należy przy tym zauważyć, że budynki przeznaczone do rozbiórki pokazano jako stare, zniszczone, opuszczone. W części wizualnej dominowały ujęcia pracujących dużych maszyn i rozjeżdżonej ziemi. W ostatniej części filmu zawarto komentarz o mieszkańcach nowego osiedla. Towarzyszyły mu zdjęcia bawiących się dzieci, spacerującej zakochanej pary młodych ludzi, starszej kobiety opiekującej się swoim wnukiem.

Drugi film (z 1975 r.), podobnie jak pierwszy, zatytułowano *Elektrownia Żarnowiec*⁶. Tak jak w każdym z analizowanych źródeł, przedstawiono w nim pracujące maszyny, budowlańców, teren przygotowywany w celu powstania kompleksu elektrowni. Ponadto zawarto także informacje o rurociągach oraz podstawowych zasadach funkcjonowania Elektrowni Szczytowo-Pompowej. Komentator tłumaczył, że sprawna organizacja pracy i używanie nowoczesnego sprzętu rekompensowały braki kadrowe, a także niedostarczenie na czas części zamiennych. Film kończyła optymistyczna, propagandowa myśl o potencjale przyszłego, nowoczesnego kompleksu, który miał zagwarantować energię elektryczną zasilającą przemysł i miasta Wybrzeża Gdańskiego.

Kolejne dwa filmy wyprodukowano w 1983 r. Pierwszy nosił tytuł *Pierwsza atomowa*⁷. Tak jak w poprzednim materiale zdjęcia pokazały zniekształcony robotami budowlanymi pas ziemi nad Jeziorem Żarnowieckim oraz sceny z pracującymi maszynami budowlanymi. Podobnie jak w materiale z 1974 r., pojawiły się obrazy zabudowań, wyburzonych po nakręceniu zdjęć, w procesie wznoszenia kompleksu. Widok Kartoszyzna zawierał obraz przydrożnej kapliczki, ceglanych domów, zagród gospodarczych, chat z murem pruskim, bocianiego gniazda, biegnącego konia na tle rozkopanej ziemi i sprzętów budowlanych oraz prania rozwieszonego tuż obok ciężarówki przejeżdżającej pomiędzy hałdami piasku. Przekaz zawierający drewniane płoty, drzewa, atmosferę wsi wyraźnie kontrastował ze scenami pełnymi technicyzacji. Nadmienić należy, iż powstanie kompleksu przedstawiono jako ogólnopolski cel, na rzecz którego pracowało wiele zakładów na terenie całej Polski. Dysonans między swojskością wsi oraz obcością technologii i całego przedsięwzięcia był wyczuwalny nie tylko w sferze wizualnej, ale także audycyjnej, o czym świadczył komentarz do zdjęć: „Atomowa znaczy precyzyjna, tymczasem na budowie do precyzji kawał drogi, której nie ma. Ciężki sprzęt, dźwigi, wywrotki grzęzną w błocie, spalają niepotrzebne

⁶ *Elektrownia Żarnowiec*, PKF 75/38A.

⁷ *Pierwsza atomowa*, PKF 83/13.

tysiące litrów paliw. Obciążone nadmiernie psują się. Tych kosztów nikt nie liczy, a właśnie tu dobrym przygotowaniem zaplecza, zwłaszcza dróg, można by zaoszczędzić miliony. Żywiół króluje także za wiejskim płotem. Tu ma powstać betoniarnia, ale inwestor nie zdążył przesiedlić miejscowych gospodarzy, bo nie opracowano dotąd skomplikowanej dokumentacji na budowę siedmiu stodół i obór na nowych gruntach. Rolnicy od roku żyją więc między spychaczami a ciężarówkami i zupełnie nie wierzą w atomowe możliwości budowlanych”⁸.

W 1983 r. wyprodukowano jeszcze jeden film poświęcony EJŻ. Nosił tytuł *Zanim popłynie prąd*⁹. Obok zdjęć pokazujących maszyny i teren w budowie wprowadzono nowe treści. Widz dowiadywał się o zaangażowaniu brygady młodzieży radzieckiej, przybyłej w zamian za pomoc polskich rówieśników wysłanych do pracy w ZSRR. Dalej, podobnie jak we wcześniejszych materiałach, przedstawiono zdjęcia pobliskich, wiejskich domów, uprawianych pól i mieszkańców najbliższej okolicy. W ich kontekście stwierdzono, że warunki życia lokalnej ludności nie nadążają za nowoczesnością zaplanowanej techniki, co w zamierzeniu miały potwierdzić zdjęcia wiejskich zabudowań. Dalej przekazano informacje o przedłużającej się budowie nowych domów dla wysiedleńców z terenów przeznaczonych pod powstanie elektrowni. Narrator stwierdził, że część osób otrzymała pola do uprawy w innym, nieskonkretyzowanym miejscu. Chodziło m.in. o pola leżące przy Odargowie. Nowością w stosunku do powyżej przeanalizowanych materiałów filmowych były zdjęcia prac archeologicznych oraz odkrytych znalezisk. Widz dowiedział się, że przeprowadzono ważne badania przy okazji wielkich robót ziemnych. Temat, jak i cały film kończyło dydaktyczno-propagandowo-patriotyczne podsumowanie: „Trzeba skrzętnie zebrać wszystkie świadectwa cywilizacji naszych przodków z epoki żelaza i brązu, a nawet młodszej epoki kamienia”¹⁰.

Film powstały w 1985 r. nosił tytuł *Rozwój przez współpracę*¹¹. Dotyczył różnych metod pozyskiwania energii, w zamierzeniu ukazujących Elektrownię Jądrową Żarnowiec jako rzecz niezbędną. W materiale zawarto także informacje o końcu budowy drugiej elektrowni jądrowej w Jaslovskich Bohunicach w Czechosłowacji¹²

⁸ Ibidem.

⁹ *Zanim popłynie prąd*, PKF 83/34.

¹⁰ Ibidem.

¹¹ *Rozwój przez współpracę*, PKF 85/27.

¹² Zob. N. Kołomiejczyk, *Czechosłowacka Republika Socjalistyczna. Zarys rozwoju społeczno-politycznego*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1981, s. 163; M. Pietraś, *Bezpieczeństwo ekologiczne w Europie. Studium politologiczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii

oraz wytwarzanych w tym państwie reaktorach atomowych. Jako najbardziej zaangażowani w technologii jądrowej zostali ukazani „oczywiście Rosjanie. No, ale to przecież światowa potęga”¹³. W materiałach video zawarto zdjęcia z elektrowni znajdujących się na terenie państw Bloku Wschodniego. Na laiku robiły one wrażenie wielkości i siły. Dalej odbiorca dowiedział się, że w Kraju Rad działa już cała sieć atomowych elektrowni, a „silna nauka wspiera praktyków nowymi rozwiązaniami. Z radzieckich zakładów Atommasz pochodzą skomplikowane urządzenia dostarczane do wszystkich budowanych w krajach socjalistycznych elektrowni”¹⁴. Potwierdzeniem tego była informacja o sukcesie, jaki odniosła Elektrownia Jądrowa Kozłoduj w Bułgarii¹⁵. Motyw energetyki jądrowej w ujęciu międzynarodowym został przedstawiony także w kontekście XL sesji Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej (RWPG) w Warszawie¹⁶. Komentarz w filmie informował, że poruszono tam m.in. wątek mikroelektroniki, robotyzacji, a podpisane dokumenty służą doskonaleniu socjalistycznej integracji gospodarczej. Odbiorca materiału filmowego dowiedział się również, że kraje RWPG dysponują 1/3 światowego potencjału naukowego i dokonują 40% spośród wszystkich odkryć i wynalazków na całym świecie. Materiał kończył się propagandowym stwierdzeniem: „Rzecz w tym, by tę siłę lepiej spożytkować, szybciej podnosić poziom życia i pewnym krokiem wejść w XXI wiek. A to już niedługo”¹⁷.

Film z 1987 r. zgromadzony w ramach PKF zatytułowano *Na tropie*¹⁸. Materiał mówił o poszukiwaniu ropy naftowej i gazu na terenie budowy EJŻ¹⁹. Surowce zostały

Curie-Skłodowskiej, Lublin 2000, s. 122; Komisja Europejska, *Sprawozdanie Komisji dla Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie realizacji zadań w ramach programu pomocy na rzecz likwidacji obiektów jądrowych w Bułgarii, na Litwie i na Słowacji w okresie 2010-2014*, COM (2015) 78 final, Bruksela 2015, s. 10; <http://ec.europa.eu/transparency/regdoc/rep/1/2015/PL/1-2015-78-PL-F1-1.PDF>, dostęp 8 października 2016 r.

¹³ PKF 85/27.

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ Zob. M. Orłowska, *Bezpieczeństwo energetyczne Bułgarii w kontekście przemian geostrategicznych oraz integracji z Unią Europejską*, „Polityka & Bezpieczeństwo”, 2013, nr 2, s. 1-12; Komisja Europejska, dz. cyt., s. 7-8.

¹⁶ XL sesja RWPG miała miejsce 25-27 VI 1985 r. w Warszawie. Debatowano nad integracją gospodarek krajów Rad w kontekście przesyłu energii elektrycznej; zob. T. Kania, K. Derecka, *Czterdziesta Sesja Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej Warszawa, czerwiec 1985*, Departament Statystyki Międzynarodowej, Warszawa 1985; A. Skrzypek, *Wpływ zmian zachodzących w ZSRR na wydarzenia w Polsce w latach 1985-1989*, „Zeszyty Naukowe”, 2002, nr 1, s. 10nn.

¹⁷ PKF 85/27.

¹⁸ *Na tropie*, PKF 87/50.

¹⁹ Zob. A. Witkowski (red.), *Żarnowiec IG 1*, Wydawnictwa Geologiczne, Warszawa 1976; M. Juskowiak, *Seria żarnowiecka – najstarsze skały pokrywy osadowej w zachodniej części syneklizy perybałtyckiej*, „Kwartalnik Geologiczny”, 1976, nr 4, s. 683-700; K. Lendzion, *Eokambr i kambr w otworze Żarnowiec IG-1*, „Przegląd Geologiczny”, 1970, nr 7, s. 303-344; T. McCan (red.), *The geology of Central Europe. Precambrian and Palaeozoic*, „Geological Society”, 2008, nr 1, s. 182nn; i in.

przedstawione jako swego rodzaju skarby ukryte w ziemi, wymagające wydobywania oraz spożytkowania przez człowieka. Ogólne oraz szczegółowe ujęcia w filmie pokazywały nielicznych ludzi pracujących przy odwiertach i pomiarach na tle rozkopanej gleby. Dominował krajobraz księżycowy, ponownie wzbogacony o maszyny i inne elementy technologii. W dynamicznym przejeździe kamerą znów skonstrastowano to, co swojskie i dawne, z tym, co nowoczesne i obce, tj. widok konia ciągnącego wóz z chłopami na tle pól, drzew i północnego brzegu Jeziora Żarnowieckiego oraz nowych budynków służących wykorzystaniu technologii i wydobywaniu surowców.

Materiał filmowy wyprodukowany w 1989 r., traktujący o EJŻ został zatytułowany *Czy gospodarka podoła*²⁰. W porównaniu z wyżej przywołanymi materiałami, w tym filmie przyroda stała się bardziej zauważalna. Treść komentarza zdawała się być słodko-gorzka. Atomówkę dalej próbowano pokazać jako pozytywną, przyszłościową, ogólnokrajową inwestycję. Mimo to w filmie zawarto pośrednie informacje o zwolnieniu tempa prac nad budową, niepewną przyszłości inwestycji, protestach ekologów oraz innych członków polskiego społeczeństwa.

Ostatni z analizowanych filmów nosił tytuł *A to mowa...*²¹, który powstał w 1990 r. Na zdjęciach został pokazany opuszczony ogólny i szczegółowy krajobraz niedokończonej EJŻ. Pojawiły się krótkie ujęcia z pierwszego filmu PKF na temat kompleksu, przedstawiające eksplozję domów. Wmontowano także archiwalne materiały ze zdjęciami z robót budowlanych niewykorzystane w żadnym z wyżej omówionych filmów. Gorzki komentarz informował o niespełnionych pragnieniach inicjatorów powstania kompleksu elektrowni, chcących posługiwać się skomplikowaną technologią. Na temat likwidacji wsi Kartoszyno widz usłyszał: „Kiedy wrażliwi reporterzy szli za chłopskimi furmankami wyjeżdżającymi na zawsze, postępowi byli już tam, gdzie rodziło się nowe”²². Wymowę komunikatu wzmacniały archiwalne zdjęcia wymijających się autobusów, wejścia do wybudowanego w pobliskim Nadolu kina, bogato wyposażonego sklepu w tej samej wsi oraz innych dostrzeganych polepszających jakość życia sprowadzonych pracowników oraz lokalnej ludności. Dalej przypomniano o katastrofie w Czarnobylskiej Elektrowni Atomowej i jej konsekwencjach. Wymowę tekstu potęgowały zdjęcia tamtejszej Elektrowni po awarii, ludzi próbujących usunąć szkody po katastrofie (tak zwanych likwidatorów) oraz

²⁰ *Czy gospodarka podoła*, PKF 89/28.

²¹ *A to mowa...*, PKF 90/46.

²² Ibidem.

plakatu powstałego na potrzeby protestów przeciw ukończeniu żarnowieckiej Atomówki. W filmie pojawiły się również zdjęcia innych artykułów świadczących o protestach. Lektor czytał w filmie: „Tragedia Czarnobyla zamknęła epokę radosnego ujarzmiania atomu techniką ze Wschodu. Opór przeciwko budowie elektrowni jądrowej w Polsce skupił wszystkie żywioły i emocje. Cudze świadectwa, poprawki i zmiany niczego nie odmieniły. Protest był mocniejszy od rachunku ekonomicznego i odwagi rządu”²³. Goryczy dodała wypowiedź Tadeusza Syryjczyka, ministra przemysłu w rządzie Tadeusza Mazowieckiego w latach 1989-1990, który miał w Sejmie powiedzieć: „Jesteśmy zbyt biedni, by pozwolić sobie na budowę bezpiecznych elektrowni jądrowych”²⁴. Zaawansowany stan prac, a także wiedza o opustoszeniu budowy EJŻ mogła wywołać w widzu poczucie zmarnotrawienia środków i ludzkiej pracy. Wymowę w tej części materiału potęgował obraz prawdopodobnie Hotelu Nowego w Nadolu lub mieszkań tuż przy EJŻ znajdujących się na wschodniej ścianie budowy. Kamera pokazała hol główny, salę kinową, plac zabaw, przystanki autobusowe (przystanek Energobud 1, kierunek do Gniewina, Kartuz, Redy, Lęborka, co pokazuje zasięg zamieszkania pracujących na Atomówce osób) i perony ujęte jako elementy wzniesionej niemalże od zera infrastruktury. Wszystko robiło wrażenie autentycznej nowoczesności jak na swoje czasy, ale pozostało niezagospodarowane i puste. Ostatnie ujęcie zawierało widok na Atomówkę z perspektywy zachodniego brzegu Jeziora Żarnowieckiego. Na pierwszym planie znajdowały się dziko rosnące rośliny, w tle zaś nieukończona budowa EJŻ – symbolu upadku polityki i gospodarki PRL.

Zapoznanie się z treścią materiałów PKF na temat Elektrowni Szczytowo-Pompej Żarnowiec oraz Elektrowni Jądrowej Żarnowiec pozwala wymienić elementy obce i swojskie zawarte w filmach.

2. Elementy swojskie i obce

Zapoznawszy się z treścią analizowanych materiałów filmowych można wyróżnić elementy przekazu o charakterze swojskim²⁵. W pierwszej kolejności jest to

²³ Ibidem.

²⁴ Ibidem; ten sam cytat w: „Gazeta Wyborcza”, 1990, nr 428 (z dnia 9.11.1990 r.), s. 2.

²⁵ Więcej na temat kategorii swojskości i obcości, zob. A. Paliwoda, „*Swoja i obca*”. *Twórczość literacka Danuty Ireny Bieńkowskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2015; B. Zieliński (red.), *Swoja i cudze. Kategorie przestrzeni w literaturach i kulturach słowiańskich*, t. I-III, Wydawnictwo UAM, Poznań 2005; M. Dąbrowski, *Swój – Obcy – Inny. Z problemów interferencji i komunikacji międzykulturowej*, Wydawnictwo Świat Literacki, Izabelin 2001; [b.a.], „*Swój*” i „*obcy*”. *Materiały z I*

cała rzeczywistość, która istniała tuż przed budową kompleksu elektrowni. Jej części stają się widoczne w ujęciach kamery. Składają się na nie: ukształtowanie terenu, przyroda, wsie i ich mieszkańcy, nazwy miejscowości, zabudowania gospodarcze, uprawiana ziemia, domy, kapliczka przydrożna, bocianie gniazdo, konie, wywieszone na podwórku pranie. Budują one nastrój swojskości, lokalności, bezpieczeństwa, ładu ukształtowanego na przestrzeni wielu lat. Do lokalnych elementów zaliczyć należy także swoiste skarby ukryte w ziemi, to znaczy znaleziska archeologiczne i surowce naturalne (ropa i gaz). Chociaż ich odkrycie było pewnym *novum*, o tyle wspomniane znaleziska i surowce łączone były z ziemią, która stanowiła źródło pracy i miejsce życia osób zamieszkających w basenie Jeziora Żarnowieckiego. Poza tym, jak wyżej zaznaczono, w przekazie o odkryciach archeologicznych podkreślono, że odnaleziono świadectwa cywilizacji *n a s z y c h*? przodków. Przywołany komentarz lektora odnosił się nie tylko do lokalnej społeczności, ale wszystkich Polaków. Wyrażał przeświadczenie o ciągłości dziejowej oraz łączności narodu polskiego z ludnością dawniej mieszkającą na terytorium kraju²⁶. Uwagi wymaga również fakt, że odkrycia archeologiczne jako jedyne z dawnych artefaktów zostały ukazane w materiałach PFK pozytywnie. Pozostałe dawne elementy, takie jak wsie, czy zagrody przedstawiono negatywnie. Badając język przekazu należy zwrócić również uwagę na cytowaną wypowiedź. Tadeusza Syryjczyka, w której zastosował drugą osobę liczby mnogiej. Wskazał na polskie społeczeństwo i rząd jako wspólnotę. Stwierdził, że nie Sejm, ani nie budowniczy, ale wszyscy razem, tj. my jesteśmy zbyt biedni na wzniesienie bezpiecznej elektrowni jądrowej. W związku z czym można wywnioskować, że intencją mówcy w tym zdaniu było stworzenie atmosfery lokalności, wspólnej odpowiedzialności i działania razem. Swojskością cechują się także ukazane w filmach wycinki rzeczywistości lat osiemdziesiątych i początku dziewięćdziesiątych XX w.: ubrania, samochody, budynki mieszkalne, obiady wydawane na stołówce zgodne z wyznaczoną porcją wzorcową, proponowane formy spędzania wolnego czasu. Ukazywały one realia życia w PRL. W filmie z 1990 r. lektor wskazał na jeszcze jeden element cechujący się swojskością. Stwierdził: „W rzeczywistości natomiast widać

Międzynarodowej Sesji Humanistycznej, Toruń 17-19.V.2009, In tempore, Teki historyczne, Toruń Warszawa 2009; K.J. Brozi, *Badanie zmian i relacji międzykulturowych w Europie oraz na jej pograniczach*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1997, in.

²⁶ Por. I. Borkowski, *Świt wolnego słowa. Język propagandy politycznej 1981-1995*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2003, s. 69.

było, co Polak potrafi. Roboty prowadzono po naszymu..."²⁷. Komentarz towarzyszył obrazowi, w którym jeden z budowlańców prostował zużyte gwoździe, najpewniej po to, aby wykorzystać je ponownie. W wymowie przekaz miał informować o pracach budowlanych prowadzonych nieprofesjonalnie, nieefektywnie, nieekonomicznie, ze zbyt małą ilością materiałów i robotników, z nieprawidłowym użyciem tych materiałów, które dostarczono. Takie rozgrywanie pracy zostało uznane przez komentatora jako właściwe Polakom, a co za tym idzie swojskie. .

Jeśli chodzi o elementy obce²⁸, w przekazie analizowanych filmów były nimi: technologia radziecka, brygada młodzieży radzieckiej, elektrownie jądrowe w Czechosłowacji, ZSRR, Bułgarii i Ukrainie, specjalnie sprowadzone nad Jezioro Żarnowieckie maszyny i robotnicy. Do elementów obcych zaliczyć można także RWPG nastawioną na integrację gospodarczą krajów socjalistycznych, informacje o sukcesach naukowych badaczy z państw Bloku Wschodniego. Mimo iż w przekazie filmów chodziło o wskazanie na łączność polskich inwestycji gospodarczych, naukowych oraz technologicznych z inicjatywami tego typu podejmowanymi w innych krajach Wschodu, obrazy te wyraźnie kontrastują z wyżej wymienionymi elementami przekazu o charakterze swojskim i lokalnym. Dawność, wieś i przyroda w przekazie zawartym w wizji i fonii filmów stanowiły antytezę przyszłościowych inwestycji, nowoczesności oraz technologii. Komunikat informował, że wieś musi się usunąć, unowocześnić, stechnicyzować, a to co jest dawne powinno służyć nowoczesności dla dobra państwa, jego gospodarki. Dlatego jako obce określić można również: maszyny pracujące w kompleksie elektrowni, stan budowy, obrazy rozkopanej ziemi, robotników, rurociągi, sprzęty służące do wydobywania surowców. Jeśli chodzi o ocenę języka przekazu, należy zauważyć, że służył on do celów informacyjnych, dydaktycznych i propagandowych. Będąc stałym elementem socrealistycznej nowomowy miał funkcjonować jako swojski, w rzeczywistości jednak odbierany był jako obcy, utożsamiany z obcą władzą.

²⁷ PKF 90/46.

²⁸ Więcej na temat kategorii obcości, zob. R. Strzelecki, *Odpowiedzieć Byciu, odpowiedzieć Innemu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2014; R. Kapuściński, *Ten Inny*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 2013; J. Tischner, *Filozofia dramatu*, Znak, Kraków 2012; W. Krawisz, *Inny wśród synów Izraela: ger jako przedmiot i podmiot prawa w Kodeksie Świętości*, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza. Wydział Teologiczny. Redakcja Wydawnictw, Poznań 2010; A. Jasieńska-Kania, K.M. Staszyńska, *Diagnoza postaw młodzieży województwa podlaskiego wobec odmienności kulturowej*, Urząd Marszałkowski Województwa Podlaskiego, Białystok 2009; E. Pieszak, *Trzy dyskursy o spotkaniu z Innym: Gombrowicza, Schellera i Lévinasa ścieżki spotkania w pobliżu wielkich dróg*, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań 2003; B. Waldefens, *Topografia obcego. Studia z fenomenologii obcego*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2002; i in.

Poza tym materiały filmowe zawierały elementy, których znaczenie zmieniało się. Wraz z upływem czasu, zwiększeniem ilości materiałów medialnych na temat budowy kompleksu żarnowieckich elektrowni oraz oswojeniem ludności z faktem ich powstania zmianie ulegało podejście do Elektrowni Szczytowo-Pompowej Żarnowiec oraz Elektrowni Jądrowej Żarnowiec, a także wzniesionej na ich potrzeby infrastruktury. Z obcych stawały się one coraz bardziej swojskie. Wniosek ten dotyczyć może także sprowadzonych robotników oraz poszczególnych części kompleksu, np. nowych bloków mieszkalnych, hoteli, nowych miejsc zamieszkania przesiedleńców oraz nowej, uprawianej przez nich ziemi. Kluczowa zmiana w percepcji całego przedsięwzięcia nadeszła wraz z wiadomością o katastrofie w Elektrowni Czarnobylskiej w 1986 r. i jej skutkach. Informacje o niebezpieczeństwie dla zdrowia, życia oraz środowiska naturalnego istotnie wpłynęły na podejście mieszkańców województwa gdańskiego i innych rejonów Polski do ukończenia budowy. Kompleks elektrowni ponownie stał się obcy. Wyrazem tego były się protesty. W tym miejscu zastanowienia wymaga fakt, jak odbierani byli ekolodzy oraz symbole protestów (plakaty i artykuły w czasopismach): jako swojscy i lokalni, czy obcy? Na podstawie przekazu materiałów PKF wydaje się, że funkcjonowali jako obcy. Można jednak przyjąć, że w rzeczywistości, wraz ze wzrostem świadomości społeczeństwa o ekologii, byli oni odbierani jako coraz bardziej swojscy, lokalni.

Podsumowanie

W niniejszym artykule zanalizowano osiem filmów o kompleksie Elektrowni Żarnowiec wyprodukowanych w ramach PKF pod kątem zawartych tam elementów swojskich i obcych. Na podstawie dokonanej analizy należy zauważyć, iż w materiałach dominuje podział na to, co jest dawne i to, co jest nowoczesne. Elementy dawne w znacznej większości w filmach oceniono jako negatywne, zaś elementy nowoczesne – jako pozytywne. Uwagi wymaga fakt, iż wspomniane elementy dawności składały się na atmosferę swojskości, lokalności. Natomiast nowoczesność i technicyzacja odebrane zostały jako obce zarówno dla mieszkańców żyjących w okolicy Jeziora Żarnowieckiego, jak i dla całego społeczeństwa polskiego. Jak wyżej wykazano odbiór części obrazów zawartych w zanalizowanych materiałach filmowych zmieniał się. Znaczenie miały wydarzenia kluczowe dla historii budowy EJŻ, przede wszystkim informacje o katastrofie w Elektrowni Czarnobylskiej.

Jeśli chodzi o ocenę swojskości i obcości należy podkreślić następujące kwestie. W zanalizowanych źródłach historycznych dominuje pozytywny odbiór elementów obcych, zaś negatywny w stosunku do elementów swojskich. Wyjątek stanowią słowa na temat znalezisk archeologicznych. Z dużym prawdopodobieństwem można jednak przypuszczać, że w rzeczywistości na początku budowy Atomówki, a także wraz z protestami przeciw jej ukończeniu elementy obce w społeczeństwie oceniano negatywnie, a swojskie – pozytywnie. Poza tym wszystkie informacje potwierdzające współpracę PRL z innymi państwami Bloku Wschodniego w ramach integracji krajów socjalistycznych odbierane były przez ludzi sprzeciwiających się polityce prowadzonej przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą jako elementy obce i negatywne

Zastanowienia wymaga również fakt, jak współcześnie odbierana jest dawna, nieukończona Atomówka: jako swojska, czy obca? Jej niszczące pozostałości na stałe weszły w krajobraz wschodniego brzegu Jeziora Żarnowieckiego. Można więc sądzić, że mieszkańcy okolicy i turyści regularnie przyjeżdżający tam nad Morze Bałtyckie i znający historię omawianej przestrzeni oswoili się z jej widokiem. Jednakże pojawiające się co jakiś czas informacje o wznowieniu jej budowy lub wzniesieniu nowej Atomówki wywołują nowe, świeże emocje, których źródła można rozpatrywać w kategoriach swojskości i obcości. One jednak stanowią temat osobnych badań.

Ukazane na kliszy – film jako medium ukazujące historie mniejszości etnicznych w Wielkiej Brytanii

Wstęp

Obecnie Wielka Brytania jest krajem o jednym z największych wskaźników multikulturowości i multietniczności na świecie. W samym Londynie, uważanym obecnie za najbogatsze kulturowo i etnicznie miasto świata – znaleźć można co najmniej pięćdziesięciu grup etnicznych (o populacji przekraczającej dziesięć tysięcy osób), których przedstawiciele mówią ponad trzystoma językami¹. Jednakże, taka różnorodność kulturowa, etniczna i religijna nie jest charakterystyczna tylko dla Londynu – nawet mniejsze miasta takie jak Bradford, Leicester, Oldham czy Luton mogą poszczycić się istnieniem społeczności, których przedstawiciele reprezentują inną kulturę niż anglosaska².

Chociaż masowa imigracja do Wielkiej Brytanii zaobserwowana w ciągu ostatnich trzech dekad pozostaje dla brytyjskiego społeczeństwa kontrowersyjnym tematem, należy pamiętać, że migracja na Wyspy Brytyjskie nie jest zjawiskiem współczesnym. Według Davida Conwaya, pierwsi imigranci przybyli na tereny dzisiejszej Wielkiej Brytanii już za czasów rzymskich³. Wraz z handlową a następnie kolonialną ekspansją kraju, do Wielkiej Brytanii zaczęli przybywać imigranci z państw europejskich, Afryki, Karaibów, Indii, Chin, Bangladeszu oraz krajów Bliskiego Wschodu⁴. Liczba imigrantów wzrosła ponownie po drugiej wojnie światowej zarówno z powodów ekonomicznych (zapotrzebowanie na rynku pracy) jak i politycznych (powolny upadek Imperium Brytyjskiego)⁵.

¹ P. Wood, C. Landry, J. Bloomfield, *Cultural diversity in Britain: A toolkit for cross-cultural co-operation*, York Publishing Services Ltd., York 2006, s. 1.

² *Ibidem*, s. 1.

³ D. Conway, *A Nation of Immigrants? A Brief Demographic History of Britain*, Civitas: Institute for the Study of Civil Society, Londyn 2007, s. 21-22.

⁴ Migration Watch UK, *A summary history of immigration to Britain*, <https://www.migrationwatchuk.org/briefing-paper/48> [dostęp: 26.06.2017].

⁵ *Ibidem*.

W ciągu ostatnich siedemdziesięciu lat profil społeczeństwa brytyjskiego drastycznie się zmienił zaś zmiany te zostały zauważone nie tylko przez polityków i ekonomistów, ale również przez przedstawicieli świata filmowego, którzy podjęli się ukazania tejże transformacji. Celem tego artykułu jest omówienie w jaki sposób historia mniejszości etnicznych⁶ w Wielkiej Brytanii przedstawiana jest na filmie oraz znalezienie odpowiedzi na pytanie w jaki sposób imigranci są portretowani w omawianych filmach, a także jak przedstawiana jest ich relacja z rodzimymi Brytyjczykami.

Mniejszości etniczne w Wielkiej Brytanii i ich status prawny

House of Commons Library definiuje imigranta trojako. Po pierwsze, za imigranta uznaje się osobę, która urodziła się w innym kraju, niż ten w którym obecnie mieszka. Po drugie, imigrantem jest również osoba o innej narodowości niż ta, która jest właściwa dla jej obecnego kraju zamieszkania. Po trzecie, za imigranta uznaje się osobę, która zmieniła swoje miejsce zamieszkania na co najmniej rok, w związku z czym kraj, w którym obecnie przebywa staje się jej krajem zamieszkania⁷.

Zwiększonym napływ imigrantów do Wielkiej Brytanii po drugiej wojnie światowej doprowadził do wprowadzenia wielu aktów prawnych, których celem było uregulowanie politycznego i prawnego statusu imigrantów i które znacząco wpłynęły na historię społeczności imigranckich. Pierwszym z tych dokumentów był uchwalony w 1948 roku British Nationality Act, który pozwolił 800 milionom mieszkańców Imperium Brytyjskiego osiąść i pracować na terenie Wielkiej Brytanii bez potrzeby ubiegania się o wizę⁸. Należy zaznaczyć, iż głównym celem uchwalenia British Nationality Act było pozyskanie nowej siły roboczej mającej zapłacić braki powstałe w wyniku drugiej wojny światowej.

Następną ustawą, która znacząco wpłynęła na kształt procesu migracyjnego do Wielkiej Brytanii i zamieszkujących ją społeczności imigranckich był Commonwealth Immigrants Act uchwalony w 1962 roku. Wprowadzenie tego aktu prawnego miało na celu zahamowanie fali migracji poprzez wprowadzenie ograniczeń

⁶ W tym artykule za mniejszości etniczne uważa się społeczności imigranckie, których przedstawiciele pochodzą z byłych kolonii Imperium Brytyjskiego, głównie z Subkontynentu Indyjskiego (Pakistańczycy i Hindusi), Południowo-Wschodniej Azji (Bangladesz), Oceanii i Karaibów (Jamajka).

⁷ O. Hawkins, *Migration Statistics*, House of Commons Library, London 2017, s. 4.

⁸ British Nationality Act 1948, <http://www.legislation.gov.uk/ukpga/Geo6/11-12/56/enacted> [dostęp: 26.06.2017].

i ustanowienie warunków, które musieli spełnić imigranci przybywający do Wielkiej Brytanii. W rezultacie, każdy imigrant chcący osiąść w Wielkiej Brytanii musiał mieć zapewnioną pracę w kraju lub posiadać umiejętności, które mógłby wykorzystać w celu wspomożenia rozwoju brytyjskiej gospodarki⁹. Ograniczenia i wymagania stawiane imigrantom zostały zaostrzone w 1968 roku, kiedy to wprowadzono zmiany do Commonwealth Immigrants Act. W rezultacie, prawo do imigracji do Wielkiej Brytanii mieli tylko ci mieszkańcy kolonii, którzy urodzili się w Wielkiej Brytanii oraz ci, których przynajmniej jeden z rodziców lub dziadków urodził się na terenie Zjednoczonego Królestwa¹⁰. Zwolennikiem i głównym propagatorem zaostrzenia przepisów imigracyjnych był Enoch Powell, poseł partii konserwatywnej z Birmingham. 20 kwietnia 1968 roku Powell wygłosił mowę znaną obecnie jako the „Rivers of Blood” speech („Rzeki krwi”), w której przedstawił on w czarnych barwach konsekwencje narastającej fali imigracji, twierdząc, że niedługo Wielka Brytania stanie się krajem, w którym czarnoskóry imigrant będzie stał z batem nad białym człowiekiem¹¹.

Uchwalony w 1972 roku Immigration Act jeszcze bardziej ograniczył możliwości imigracji do Wielkiej Brytanii. W rezultacie, w kraju mogli osiedlić się tylko ci imigranci, którzy mieli zezwolenie na pracę lub ci, których dziadkowie lub rodzice posiadali brytyjskie obywatelstwo¹². Ostatnia ustawa, która znacząco wpłynęła na ukształtowanie się brytyjskiej polityki imigracyjnej i życie imigrantów to uchwalony w 1981 roku British Nationality Act. British Nationality Act wprowadził rozróżnienie pomiędzy obywatelami brytyjskimi – definiowanymi jako osoby urodzone i mieszkające na terenie Wielkiej Brytanii – a obywatelami brytyjskich terytoriów zamorskich. Co więcej, ustawa dała celnikom prawo do odmówienia wpuszczenia do kraju osób, które nie są w satysfakcjonujący sposób udowodnić swojej tożsamości i pochodzenia¹³. Warto zaznaczyć, że chociaż ustawy te były nowelizowane w ciągu ostatnich trzydziestu lat, wciąż stanowią podstawę brytyjskiego prawa imigracyjnego i znacząco wpływają na życie imigrantów w Wielkiej Brytanii.

⁹ Commonwealth Immigrants Act 1962, <https://web.archive.org/web/20110927012831/http://www.britishcitizen.info/CIA1962.pdf> [dostęp: 26.06.2017].

¹⁰ Commonwealth Immigrants Act 1968, <http://www.legislation.gov.uk/ukpga/1968/9/contents/enacted> [dostęp: 26.06.2017].

¹¹ The Telegraph, *Enoch Powell's 'Rivers of Blood' speech*, <http://www.telegraph.co.uk/comment/3643823/Enoch-Powells-Rivers-of-Blood-speech.html> [dostęp: 26.06.2017].

¹² Immigration Act 1971, <http://www.legislation.gov.uk/ukpga/1971/77/contents> [dostęp: 26.06.2017].

¹³ British Nationality Act 1981, <http://www.legislation.gov.uk/ukpga/1981/61/contents> [dostęp: 26.06.2017].

Historia mniejszości etnicznych w Wielkiej Brytanii uchwycona na filmie

Nie można zaprzeczyć, że film staje się medium, które pozwala na ukazanie historii i zmian społecznych w sposób zrozumiały dla przeciętnego widza. Nie jest więc niczym dziwnym, że w kraju charakteryzującym się tak dużą liczbą imigrantów jak Wielka Brytania, powstało wiele filmów przedstawiających życie tejże społeczności. W celu przedstawienia historii mniejszości etnicznych w Wielkiej Brytanii zostało wybranych sześć filmów: *Wojny domowe*, *Moja piękna pralnia*, *My Son the Fanatic*, *Provoked*, *Niewidoczni* oraz *Brick Lane*. Filmy te zostały omówione w kolejności chronologicznej według dekady, w której dzieje się ich akcja – w ten sposób możliwe będzie ukazanie zmian zachodzących w społecznościach imigranckich.

Wojny domowe (*East is East*) w reżyserii Damiena O'Donnella to ekranizacja sztuki Ayub Khan-Dina, której premiera miała miejsce 5 listopada 1999 roku. Akcja filmu dzieje się w latach 70. w Salford i przedstawia losy dziewięcioosobowej rodziny Khanów. George Khan, głowa rodziny, to Pakistańczyk, który przybył do Wielkiej Brytanii w 1937 roku. Chociaż George kocha swoją rodzinę, najważniejszy jest dla niego jego wizerunek, godność i status w lokalnej pakistańskiej społeczności. W związku z tym, głównym celem George'a jest wychowanie swoich dzieci zgodnie z tradycjami kraju ojczystego: zmusza je więc do noszenia tradycyjnej odzieży i uczęszczania do szkoły niedzielnej, gdzie uczą się one Koranu. George planuje również ożenić dwóch ze swoich synów z córkami pana Shaha, niezwykle ważnej osoby w małej pakistańskiej społeczności. Nie zdaje on sobie jednak sprawy, iż pan Shaha nie ma dla niego krzty szacunku z powodu jego małżeństwa z katoliczką irlandzkiego pochodzenia, Ellą. Frustracja spowodowana ciągłym dążeniem do uzyskania akceptacji i nieposłuszeństwem dzieci popycha George'a do stosowania przemocy wobec swojej rodziny.

Dzieci George'a i Elli – Nazir, Abdul, Tariq, Maneer, Saleem, Meenah i Sajid – studiują Koran tylko dlatego, że chcą się przypodobać ojcu i zadowolić go. Jednakże, w rzeczywistości, nie chcą oni mieć za wiele wspólnego z kulturą kraju ojca, gdyż czują się Brytyjczykami. Przyzwyczajone do brytyjskiego stylu życia, każde z dzieci inaczej sprzeciwia się woli George'a: Nazir, który ukrywa swoją orientację seksualną przed rodzicami, ucieka z domu w przededniu zaaranżowanego ślubu, by być z mężczyzną, którego kocha, podczas gdy Tariq, jego młodszy brat, utrzymuje seksualne kontakty ze swoją brytyjską dziewczyną, pije alkohol i otwarcie sprzeciwia się małżeństwu

zaaranżowanemu przez ojca. Saleem woli studiować na akademii sztuk pięknych niż, zgodnie z wolą ojca, zostać inżynierem. Meenach, jedyna córka George'a i Elli, buntuje się przeciwko restrykcjom ubraniowym, podczas gdy jej bracia Sajid i Abdul otwarcie stają przeciwko ojcu, gdy ten zaczyna się fizycznie znęcać nad ich matką. Jedynie Maneer dostosowuje się do zasad ojca, jednak to właśnie nad nim George znęca się najbardziej.

Wojny domowe przedstawiają konflikt międzypokoleniowy wynikający ze zderzenia się konserwatywnego hołdowania tradycji charakterystycznego dla starszego pokolenia z pełną asymilacją z kulturą nowej ojczyzny charakteryzującą młode pokolenie imigrantów. Jednakże, film prezentuje również dość interesujący portret imigrantów na przykładzie George'a i innych członków społeczności pakistańskiej. Pakistańscy imigranci przedstawieni są jako grupa kierująca się tylko i wyłącznie pozorami i chociaż społeczeństwu brytyjskiemu prezentują się jako grupa silnie zjednoczona, w rzeczywistości pełna jest podziałów wewnętrznych, jako że wielu z jej przedstawicieli – reprezentowanych przez pana Shahę – patrzy z góry na takich ludzi jak George. Co więcej, ukazana jest pewna powierzchowność w manifestowaniu swojej przynależności do grupy etnicznej: podążając za swoim własnym pragnieniem bycia zaakceptowanym przez społeczność pakistańską, George zmusza swoje dzieci do zachowywania się w taki sposób w jaki on sam nigdy się nie zachowywał. Równocześnie, film przedstawia dość napiętą relację pomiędzy reprezentantami mniejszości etnicznych a społecznością brytyjską. George i inni pakistańscy imigranci są traktowani przez społeczeństwo brytyjskie z podejrzliwością i niechęcią a czasem nawet z wrogością. Tą wrogość – często motywowaną ukrytym rasizmem – reprezentują dziadkowie brytyjskich przyjaciół dzieci Georga, którzy nie chcą, aby ich wnuki przyjaźniły się z młodymi ludźmi o innym kolorze skóry i reprezentującymi inną kulturę. Według Safraza Manzoora, taki sposób przedstawienia zarówno pakistańskiej mniejszości w Wielkiej Brytanii jak i stosunku rdzennych Brytyjczyków do pakistańskich imigrantów nie odbiega znacząco od realiów lat 70. kiedy to dzieci pakistańskich imigrantów musiały z jednej strony z presją rodziców zmuszających ich do przestrzegania pakistańskich tradycji a z drugiej z niechęcią i wrogością brytyjskiego społeczeństwa¹⁴.

¹⁴ S. Manzoor, *East Is East is back: being a British Pakistani has changed*, <https://www.theguardian.com/stage/2014/oct/04/east-is-east-20-years-on-restaged-life-british-pakistanis-changed> [dostęp 27.07.2017].

W tym momencie warto również zaznaczyć, że angielski tytuł sztuki i filmu – *East is East* – pochodzi z wiersza Rudyarda Kiplinga *The Ballad of East and West*, którego pierwszy wers stwierdza, że niemożliwym jest spotkanie Wschodu z Zachodem. Wiersz ten jest często interpretowany jako nawoływanie o ocenianie ludzi na podstawie ich charakteru i podejmowanych decyzji a nie ich koloru skóry czy narodowości¹⁵.

Mającą swoją premierę 7 września 1985 roku, *Moja piękna pralnia* (*My Beautiful Laundrette*) to ekranizacja sztuki Hanifa Kureishiego – który napisał również scenariusz do filmu – wyreżyserowana przez Stephena Frearsa. Akcja filmu rozgrywa się w Londynie w latach 80. za rządów Margaret Thatcher, przedstawiając relacje pomiędzy diasporą pakistańską a społeczeństwem brytyjskim w niezwykle napiętym okresie thatcheryzmu.

Bohaterowie filmu przedstawiają różne sposoby postrzegania imigracji i związanych z nią problemów w sposób odzwierciedlający współczesne im realia. Hussein Ali, ojciec głównego bohatera Omara i Brytyjczyk pakistańskiego pochodzenia, był znanym lewicowym dziennikarzem w Bombaju. Zmuszony do wyjazdu z Indii, Hussein osiadł w Londynie, jednakże nienawidzi on zarówno brytyjskiego społeczeństwa, w którym przyszło mu żyć jak i brytyjskiej polityki zagranicznej. W przeciwieństwie do Husseina, jego brat Nasser bardzo dobrze odnajduje się w nowej rzeczywistości – aktywnie działa w pakistańskiej diasporze w Londynie i jest dobrze znanym lokalnym biznesmanem, który zapewnia pracę wielu członkom społeczności. Jednakże, jego tradycyjna postawa jest tylko kreacją – Nasser pogardza tymi, którym powiodło się gorzej od niego i zdradza swoją żonę Bilquis z Rachel, białą Angielką.

Kolejnym przedstawicielem społeczności pakistańskiej jest Salim, który hołduje tradycyjnym zasadom i zmusza swoją żonę do przestrzegania prawa Koranu. Jednakże, jego zachowanie jest tylko fasadą utrzymywaną w celu utrzymania pozycji w londyńskiej pakistańskiej społeczności – w rzeczywistości Salim zajmuje się przemycańiem narkotyków, które następnie sprzedaje młodym ludziom, zarówno białym Brytyjczykom jak i dzieciom imigrantów. Zupełnie inne spojrzenie na Wielką Brytanię i angielskie społeczeństwo mają przedstawiciele młodego pokolenia, Omar i Tania, którzy czują się Brytyjczykami a nie Pakistańczykami. Zarówno Omar jak i Tania

¹⁵ J. McCivring, *Notes on 'The Ballad of East and West'*, http://www.kiplingsociety.co.uk/rg_eastwest1.htm [dostęp: 27.06.2017].

sprzeciwiają się zaaranżowanemu małżeństwu, marząc o niezależności i waląc o lepszą przyszłość.

Film przedstawia trudności z jakimi zmagają się w Wielkiej Brytanii pakistańscy imigranci, którzy chcą zachować swoją etniczną tożsamość i równocześnie zasymilować się z brytyjskim społeczeństwem, które, do pewnego stopnia, zmusza ich do porzucenia tradycji przywiezionych z ojczyzny. Podczas gdy Hussein nie jest w stanie dostosować się do nowej rzeczywistości, zniesmaczony degradacją społeczeństwa za rządów Margaret Thatcher i coraz większą popularnością brytyjskiego Frontu Narodowego, jego brat Nasser przedstawia imigranta-oportunistę, który dokonuje pozornej asymilacji, tylko po to by korzystać z finansowych przywilejów, a w duchu pozostaje hołdującym tradycyjnym wartościom konserwatystą.

Chociaż *Moja piękna pralnia* prezentuje dość negatywny portret pakistańskiego imigranta, sposób przedstawienia drugiego pokolenia imigrantów jest o wiele bardziej pozytywny. Początkowo niepewny siebie Omar staje się prężnym biznesmanem i, w akcie odzyskania władzy nad własnym życiem i zerwaniem z tradycją, decyduje się na kontynuowanie homoseksualnego związku z Johnnym. To jednak nie Omar a Tania staje się symbolem walki dzieci imigrantów o niezależność i wolność: od samego początku sprzeciwia się systemowi patriarchalnemu reprezentowanemu przez jej ojca, a kiedy ten zmusza ją do poślubienia swojego kuzyna i zostania potulną pakistańską żoną, Tania nie boi się opuścić domu rodzinnego i całkowicie zerwać z ograniczającą ją tradycją i kulturą.

Moja piękna pralnia ukazuje również stosunek brytyjskiego społeczeństwa wobec imigrantów. Tytułowa pralnia jest często niszczona przez gang prawicowych punków, którzy argumentują swoje zachowanie walką o czystość rasy i brytyjskiego społeczeństwa. Jednakże, ich przywódca, Johnny, zaczyna kwestionować zasady, którymi do tej pory się kierował, kiedy, po bliższym poznaniu Tanii i Omara, dostrzega, że przemoc i agresja skierowana wobec imigrantów nie jest niczym uzasadniona. Jednakże przemoc wobec przedstawicieli mniejszości rasowych i etnicznych przedstawiona w *Mojej pięknej pralni* nie jest tylko zabiegiem artystycznym, lecz odwołaniem do rasizmu obecnego wśród białej klasa pracującej – którego apogeum

były zamieszki w Southall w 1979 roku – i wpływu jaki miał on na hinduskie i pakistańskie społeczności¹⁶.

Według Stewarta Halla *Moja piękna pralnia* ukazuje również „black experience” – zjawisko marginalizacji ‘innych’ i ‘obcych’ – w sposób niestereotypowy i zróżnicowany, przekraczając granice płci, rasy, etniczności, seksualności i klasy¹⁷. Zjawisko „black experience” i jego szkodliwość zaczęto dostrzegać i badać w latach 80., co przyczyniło się do rozpoczęcia walki i prawa mniejszości – etnicznych, religijnych czy seksualnych – w Wielkiej Brytanii.

My Son the Fanatic (1997) w reżyserii Udayana Prasada to kolejna ekranizacja opowiadania Hanifa Kureishiego pod tym samym tytułem. Osadzony w latach 90. w Bradford, film przedstawia losy ojca i syna: Parveza i Farida. Parvez jest tolerancyjny, zsekularyzowany i zeuropeizowany muzułmanin, który je wieprzowinę, pije alkohol i nie odczuwa potrzeby modlenia się pięć razy dziennie. Głównym celem Parveza jest zapewnienie jak najlepszego życia swojemu urodzonemu w Wielkiej Brytanii synowi Faridowi. Jednakże Farid nienawidzi zachodniego stylu życia i zachodniej moralności i otwarcie odrzuca zachodnie wykształcenie, które zapewnili mu rodzice. Młody mężczyzna radykalizuje się i zaczyna dokonywać pomniejszych akty terroryzmu – jednakże, jego agresywne zachowanie i skrajne poglądy sprawiają, że nie jest mile widziany w lokalnym meczecie. Radykalizacja Farida ukazana jest jak porażka Parveza, który chciał zapewnić swojemu synowi lepsze życie. Co więcej, zmiana Farida ukazana jest jako przyczyna rozpadu rodziny. Farid wstydzi się swoich rodziców, gdyż nie są oni wzorowymi muzułmanami, zaś Parvez nie jest w stanie zrozumieć zmiany, która zaszła w jego synu.

Inną ważną postacią pojawiającą się w filmie jest Herr Schitz, niemiecki przedsiębiorca mieszkający w Wielkiej Brytanii. Postać Schitza ukazuje istnienie różnych stosunków społeczeństwa brytyjskiego do imigrantów zależnie od ich pochodzenia i zamożności: bogaci imigranci z Europy Zachodniej są o wiele bardziej pożądani niż biedni imigranci z Azji.

My Son the Fanatic przedstawia interesujący portret imigranta. Parvez przedstawiony jest jako ‘ideał’ imigranta – jest zasymilowany i w pełni przejął brytyjską

¹⁶ G. Fuller, *My Beautiful Laundrette: Postcolonialism in the Wash*, <https://www.criterion.com/current/posts/3634-my-beautiful-laundrette-postcolonialism-in-the-wash> [dostęp: 27.07.2017].

¹⁷ S. Hall, *New ethnicities*, w: *Stuart Hall: Critical dialogues in cultural studies*, red. S. Hall, D. Morley, K.-H. Chen, Routledge, Nowy Jork 1996, s. 449.

kulturę i zachowania równocześnie porzucając tradycje swojej ojczyzny, a nawet prawa Islamu. Z kolei Farid prezentuje zupełnie inny obraz zradykalizowanego i potencjalnie niebezpiecznego fanatycznego muzułmanina, który odrzuca zachodnią wolność na rzecz islamskiego konserwatyzmu. Zachowanie Farida jest tym bardziej szokujące, że wychował się on w zlaicyzowanej i kompletnie zasymilowanej rodzinie.

Relacje pomiędzy rdzennymi Brytyjczykami a imigrantami pokazane są w filmie w sposób dość subtelny. W początkowej scenie filmu kamera ukazuje dyskomfort odczuwany przez rodzinę Fingerhutów na myśl o zaręczynach ich córki z Brytyjczykiem pakistańskiego pochodzenia. Z kolei słowa Farida „In the end, our cultures they cannot be mixed” [“Koniec końców, naszych kultur nie można ze sobą mieszać”] odzwierciedlają narastającą niechęć Brytyjczyków do imigrantów. Jednakże, jak ukazuje postać Herr Schitza, niechęć ta jest kierowana tylko w stosunku do biednych imigrantów pochodzących z Azji czy Afryki.

Provoked (2006) w reżyserii Jag Mundhry to oparty na faktach film ukazujący życie i walkę Kiranjit Ahluwalia w Londynie lat 80. i 90. Pochodząca z Pendżabu Kiranjit Ahluwalia przybywa w latach 80. do Wielkiej Brytanii w ramach zaaranżowanego małżeństwa. Jednakże, po dziesięciu latach małżeństwa przepełnionego przemocą i małżeńskim gwałtem, Kiranjit podpala stopy swojego męża, niechcący zabijając go. Nieznająca angielskiego Kiranjit jest natychmiast aresztowana i oskarżona o morderstwo.

W więzieniu Kiranjit poznaje Brytyjkę Veronicę Scott, która opowiada o niesprawiedliwości jaka spotkała Kiranjit swojego bratu i adwokatowi, Edwardowi Fosterowi. Uwagę na sprawę Kiranjit zwraca również Southall Black Sisters, organizacja non-profit, której głównym celem jest niesienie pomocy imigrantkom z Azji, zarówno w przypadku nierównego traktowania jak i przemocy domowej. Z pomocą Veronici, Edwarda i Southall Black Sisters sprawa Kiranjit i niesprawiedliwości jaka ją spotkała nabrała rozgłosu. Podczas gdy Veronica uczy Kiranjit angielskiego, a Edward pomaga jej w czasie apelacji, Southall Black Sisters organizują marsze wspierające jej starania o wyjście na wolność.

Sprawa Kiranjit doprowadziła do redefinicji prawnej słowa ‘prowokacja’ w przypadku morderstw popełnianych przez kobiety będących ofiarami przemocy domowej, czyniąc ją okolicznością łagodzącą wyrok. Co więcej, sprawa ta podniosła

świadomość opinii publicznej na temat skali przemocy domowej w rodzinach imigranckich niemówiących po angielsku¹⁸.

Podobnie jak w przypadku wcześniej omawianych filmów, *Provoked* prezentuje zróżnicowany – jednakże raczej negatywny w wydźwięku – portret imigranta. Deepak, mąż Kiranjit, jest przedstawiony w dość stereotypowy sposób – mąż-despota, który używa przemocy wobec swojej żony i dzieci, gdyż w taki właśnie sposób jego przodkowie w przeszłości egzekwowali posłuszeństwo od członków swoich rodzin. Z kolei Kiranjit jest delikatną i bierną kobietą, która, nie znając języka i znajdując się zupełnie bez pomocy w kompletnie obcym jej kraju, znosi okrucieństwo męża w imię tradycji. *Provoked* ukazuje relacje imigrantów z brytyjskim społeczeństwem w dwojaki sposób, z jednej strony, prezentując bezduszną system sprawiedliwości wobec cierpienia bezbronnej kobiety, a z drugiej – życzliwość, chęć pomocy i oburzenie odczuwane przez zwykłych Brytyjczyków.

Wyreżyserowany przez Stephena Frearsa film *Niewidoczni* (*Dirty Pretty Things*, 2002) przedstawia losy dwójki imigrantów mieszkających w Londynie na początku XXI wieku. Okwe jest nielegalnym imigrantem z Nigerii, który uciekł z kraju po tym, jak został oskarżony o zamordowanie żony. Chociaż Okwe jest licencjonowanym lekarzem, w Wielkiej Brytanii jest zmuszony pracować jako kierowca taksówki w ciągu dnia i jako recepcjonista w nocy. W Londynie spotyka Senay, Turczynkę szukającą azylu w Wielkiej Brytanii. Senay pracuje na czarno w hotelu, a następnie w szwalni, żyjąc w ciągłym strachu przed urzędem imigracyjnym, gdyż jako osoba ubiegająca się o azyl nie może pracować. By pozostać w Wielkiej Brytanii i uniknąć deportacji, Senay robi rzeczy, których bardzo się wstydzi i które są niezgodne z jej wiarą.

Wspólnie, Senay i Okwe przeciwstawiają się Juanowi, managerowi hotelu, w którym oboje pracują. Oprócz prowadzenia hotelu, Juan prowadzi również nielegalny biznes, w ramach którego oferuje on nielegalnym imigrantom brytyjskie paszporty w zamian za ich nerki. Juan wykorzystuje władzę, jaką ma nad innymi imigrantami: zmusza Senayę do stosunku seksualnego, wyłudza pieniądze i próbuje zmusić Okwe, by ten pomagał mu w handlu organami. Jednakże, Juan staje się ofiarą własnego procederu, kiedy Okwe i Senay usypiają go i sprzedają jego nerkę na czarnym rynku by uzyskać pieniądze potrzebne na zakup paszportów. Okwe i Senay udaje się uciec

¹⁸ P. Magrath, *Law Report: Classic direction to jury on provocation defence upheld: R v Ahluwalia – Court of Appeal*, <http://www.independent.co.uk/news/uk/law-report-classic-direction-to-jury-on-provocation-defence-upheld-r-v-ahluwalia-court-of-appeal-1538094.html> [dostęp: 28.06.2017].

z Londynu, miasta, które stało się dla nich klatką – Senay wyrusza do Nowego Jorku, a Okwe postanawia wrócić do Nigerii i odnaleźć swoją córkę.

Film *Niewidoczni* przedstawia smutny obraz imigranta – są to ludzie biedni, niepożądani i niewidoczni w społeczeństwie, które spycha ich na margines egzystencji. Stają się oni ofiarami systemu, który sprawia, że przestają oni postrzegać siebie samych jako ludzi. Życie imigranta staje się pasmem udręk, walki i ucieczki a dominującymi emocjami stają się bezsilność, strach i upokorzenie. Film ukazuje relacje imigrantów z Brytyjczykami w sposób dość subtelny i symboliczny – imigranci stają się dla społeczeństwa brytyjskiego symbolem nędzy i, w związku z tym, są spychani nie tylko na margines społeczny, ale również na margines świadomości społecznej.

Brick Lane (2007) w reżyserii Sary Gavron jest adaptacją powieści Moniki Ali pod tym samym tytułem. Akcja filmu dzieje się na początku XXI wieku na Brick Lane, ulicy położonej w centrum Londynu i zamieszkałą przez społeczność bangladeską. Główną bohaterką filmu jest Nazneen, Banglijka, która przybywa do Londynu w ramach zaaranżowanego małżeństwa w wieku siedemnastu lat. Na początku całkowicie uzależniona od swojego męża i tęskniąca za Bangladeszem i siostrą, którą tam pozostawiła, Nazneen powoli staje się niezależną kobietą, która otwarcie sprzeciwia się mężowi i która wreszcie zdaje sobie sprawę, że to właśnie Londyn – a nie wyidealizowany obraz Bangladeszu z jej wspomnień – jest jej prawdziwym domem i miejscem, w którym czuje się szczęśliwa.

Mąż Nazneen, Chanu, chce uchodzić za prawdziwego Brytyjczyka i na początku bardzo wspiera asymilację kulturową swoich córek. Jednakże, kiedy wreszcie zaczyna rozumieć, że nigdy nie będzie postrzegany przez Brytyjczyków jako pełnoprawny członek brytyjskiego społeczeństwa, Chanu nie jest w stanie pogodzić się ze swoimi niepowodzeniami i odrzuceniem i postanawia wrócić do Bangladeszu, ku wielkiej rozpaczy swoich córek, Shahany i Bibi, które zdążyły już w pełni zasymilować się z brytyjskim społeczeństwem i nie chcą wracać do kraju, w którym utracą swoją wolność i niezależność na rzecz prądawnych i konserwatywnych tradycji.

Podobnie jak Shahana i Bibi, Karim jest przedstawicielem młodego pokolenia urodzonego w Wielkiej Brytanii. Chociaż jest on w pełni zasymilowany ze społeczeństwem brytyjskim, wraz ze wzrostem agresji mieszkańców Londynu wobec wyznawców islamu, zaczyna on coraz aktywniej działać na rzecz społeczności banglijskiej i ostatecznie radykalizuje się i odrzuca zachodni system wartości.

Przedstawicielką starszej generacji imigrantów jest pani Islam, która przez wielu postrzegana jest jako moralna podpora lokalnej społeczności. Jednakże, wykorzystuje ona swoją pozycję i władzę dla własnej pozycji, parając się lichwą, która jest zabroniona przez Koran. *Brick Lane* przedstawia więc dość różnorodny portret banglijskich imigrantów, poczynając od tych, którzy jak Chanu, na próżno pragną w pełni zasymilować się z brytyjskim społeczeństwem, poprzez tych, którzy jak Shahana i Bibi, czują się Brytyjczykami oraz tych, którzy jak Karim, odrzucają swą brytyjskość i powracają do tradycji ojców, skończywszy na tych, którzy jak pani Isalm, celebrować tradycyjne wartości równocześnie wykorzystując swoją wysoką pozycję w lokalnej społeczności do własnych celów.

Brick Lane ukazuje również wpływ wydarzeń z 11 września 2001 roku na życie banglijskiej społeczności w Wielkiej Brytanii. Banglijczycy stają się ofiarami prześladowań często motywowanymi nie tylko strachem, ale również rasizmem i ignorancją białych ludzi, którzy mylą ich z Pakistańczykami i uważają, że wszyscy wyznawcy islamu są potencjalnymi terrorystami. Życie w ciągłym lęku o własne życie jak i o życie i zdrowie krewnych – a zwłaszcza dzieci – wielu Banglijczyków decyduje się, tak jak Chanu, na opuszczenie Wielkiej Brytanii lub, jak Karim, radykalizują się.

Obraz imigrantów w omawianych filmach

Chociaż omawiane filmy przedstawiają funkcjonowanie diaspor w Wielkiej Brytanii od lat 70. do początku XXI wieku, w obrazie imigrantów ukazywanym w tychże filmach zachodzi niewiele zmian. Imigranci zazwyczaj ukazywani są w dość negatywnym świetle jako przedstawiciele konserwatywnej i zacofanej społeczności, hołdujący tradycjom, które często krzywdzą członków tejże społeczności. Sama diaspora jest również przedstawiona w sposób raczej negatywny jako struktura niezwykle hierarchiczna i targana wewnętrznymi konfliktami.

W *Wojnach domowych* pakistańska diaspora przedstawiona jest jako pełna wewnętrznych konfliktów i podziałów i wypełniona ludźmi, którzy, tak jak George, dbają tylko o pozory, zmuszając członków swoich rodzin do zachowywania się zgodnie z zasadami religii, której sami nie praktykują. W pełnych napięć latach 70. pakistańscy imigranci traktowani są przez Brytyjczyków z wrogością i podejrzliwością często motywowanymi nie tylko rasizmem, ale również pozorami używanymi przez pakistańską diasporę w tworzeniu własnego image'u.

Podobny obraz pakistańskich imigrantów – zwłaszcza pierwszego pokolenia imigrantów – przedstawiony jest w *Mojej pięknej pralni*. Pierwsze pokolenie pakistańskich imigrantów przedstawione jest jako albo niepotrafiące się dostosować do nowej rzeczywistości i nienawidzącej społeczności, w którym przyszło mu żyć, albo jako dokonujące pozornej asymilacji w celu uzyskiwania korzyści finansowych. Obraz drugiego pokolenia imigrantów jest o wiele bardziej pozytywny: dzieci imigrantów Omar i Tania sprzeciwiają się konserwatywnym zasadom wyznawanym przez ich ojców i walczą o swoją niezależność i szczęście. Film ukazuje również negatywny stosunek brytyjskiego społeczeństwa wobec imigrantów w latach 80., motywowany głównie napięciami na tle rasowym i etnicznym.

My Son the Fanatic przedstawia dwa obrazy imigranta. Parvez, ojciec tytułowego syna-fanatyka, jest idealnym imigrantem – w pełni zasymilowany z brytyjskim społeczeństwem, Parvez w pełni przejął brytyjskie zachowania równocześnie porzucając swoją religię. Z kolei jego syn, Farid, przedstawia obraz niepożądanego imigranta: zradykalizowanego i fanatycznego muzułmanina, który widzi kulturę europejską jako źródło moralnego i cywilizacyjnego upadku. Należy jednak zauważyć, że, zarówno Farid jak i jego ojciec, są traktowani przez brytyjskie społeczeństwo z podejrzliwością i niechęcią; jednakże, jak ukazuje postać Herr Schitza, bogatego imigranta z Niemiec, niechęć ta kierowana jest tylko w stosunku do biednych imigrantów pochodzących z byłych kolonii.

Obraz imigrantów w *Provoked* jest niezwykle negatywny. Deepak, mąż głównej bohaterki, przedstawiony jest jako zezwierzęcony despota, tyranizujący swoją żonę i dzieci. Chociaż Kiranjit przedstawiona jest jako delikatna i bierna kobieta, która nie zna języka i nie jest w stanie obronić się ani przed swoim mężem, ani przed brytyjskim systemem sprawiedliwości, symbolizuje ona również bierną muzułmanką, znoszącą okrucieństwo swojego męża w imię tradycji i wykazująca brak chęci do asymilacji z brytyjskim społeczeństwem.

Imigranci w filmie *Niewidoczni* ukazani są w sposób smutny i przejmujący: są to ludzie, żyjący na marginesie brytyjskiego społeczeństwa. Imigranci są przedstawieni jako ofiary systemu, który nie tylko sprawia, że zaczynają się oni czuć jak niepożądani, ale przestają postrzegać samych siebie jako ludzi godnych szacunku. Obraz imigranta przedstawiony w *Niewidocznych* to obraz przepełniony strachem, cierpieniem, bezsilnością i upokorzeniem. Nie jest więc niczym zaskakującym, że dla brytyjskiego społeczeństwa stają się oni symbolem nędzy i marginalizacji.

Obraz imigrantów w *Brick Lane*, chociaż w większości pozytywny, charakteryzuje wielowymiarowość. Chanu, mąż głównej bohaterki Nazneen, który początkowo wspiera asymilację swoich córek, pod wpływem niepowodzeń i odrzucenia, które spotykają go w jego nowej ojczyźnie, poddaje się i postanawia wrócić do Bangladeszu. Nastoletnie córki Nazneen i Chanu, Bibi i Shahana zdążyły się już w pełni zasymilować z brytyjską kulturą, którą traktują jak własną, i, przyzwyczajone do wolności i niezależności, nie chcą jej utracić poprzez powrót do konserwatywnej i tradycjonalistycznej ojczyzny swoich rodziców. Jednakże, nawet w pełni zasymilowani z brytyjskim społeczeństwem przedstawiciele drugiego pokolenia imigrantów mogą przejść proces radykalizacji w obliczu przemocy motywowanej rasizmem i ksenofobią jak ma to miejsce w przypadku Karima.

Konkluzje

Analiza przedstawionych filmów ukazuje zmiany zachodzące w obrazie imigranta zarówno postrzeganego przez społeczeństwo brytyjskie jak i przez same społeczności imigrantów. Tradycyjnie, pierwsze pokolenie imigrantów przedstawiane jest jako podążające za tradycją. Często przedstawiane w opozycji do młodego pokolenia dążącego do pełnej asymilacji z brytyjskim społeczeństwem, to właśnie pierwsze pokolenie imigrantów ukazane jest jako źródło konserwatyzmu i zacofania mniejszości etnicznych (*Wojny domowe*).

Analizowane filmy ukazują również negatywne konsekwencje zarówno zamachów terrorystycznych mających miejsce w ostatnich latach jak i lęku, ksenofobii i rasizmu istniejących w brytyjskim społeczeństwie na przedstawicieli mniejszości etnicznych i rasowych – jest to najbardziej widoczne w przypadku Karima z *Brick Lane* oraz Farida z *My Son the Fanatic*. Równocześnie, zaobserwować można, iż, pomimo ich asymilacji z lokalną kulturą, nawet przedstawiciele drugiego i trzeciego pokolenia imigrantów nie są widziani przez Brytyjczyków jako pełnoprawni członkowie ich społeczności.

Wiele filmów (*Moja piękna pralnia*, *Provoked*, *Niewidoczni*) skupia się na ukazaniu ukrytego i niewidocznego życia imigrantów, którzy przedstawieni są jako ludzie, których nikt nie zauważa lub nie chce zauważyć oraz tacy, którzy cierpią w milczeniu na skutek degradacji i marginalizacji, których stają się ofiarą.

Muzyka jako lekcja historii na podstawie twórczości zespołu Sabaton

Muzyka towarzyszy człowiekowi od dawnych czasów i pełni w jego życiu ważną rolę. Jest przekątnikiem emocji i wrażeń. Towarzyszy w porozumiewaniu na odległość, w pracy, dla rozrywki, a także pełni rolę formy edukacji. Na współczesnym rynku muzycznym pojawia się coraz więcej utworów i zespołów, które swoim przekazem propagują historię. Jest to bardzo dobra idea i sposób nauki szczególnie dla młodych ludzi. Dzięki muzycznym utworom historycznym pojawia się szansa na nowy sposób nauki historii. Jest ona przekazywana nie tylko w szkole na lekcjach, lecz także po przez utwory muzyczne. Jest to połączenie pożytku i przyjemności. Dodatkowym atutem jest łatwa dostępność do takich materiałów. W dzisiejszych czasach szuka się nowych sposobów dla łatwego przyswojenia wiedzy przez młodych ludzi. Muzyka, która mówi o wydarzeniach historycznych jest właśnie taką możliwością.

Celem artykułu jest przedstawienie roli muzyki w mediach jako przekątnika i edukatora historycznego. Głównym problemem tekstu są zagadnienia historyczne poruszane w utworach muzycznych. Przykładem omawianym w pracy będzie twórczość szwedzkiego zespołu Sabaton. Jest to zespół, który stanowi dobry przykład jak w prosty i przyjemny sposób za pomocą muzyki można uczyć się nowych rzeczy. Od wielu lat w swoich utworach mówią o historii wojennej, pokazując wydarzenia ważne dla dziejów.

Obecnie media przekazują użytkownikom wiele różnorodnych treści. Każdy z odbiorców znajduje w nich coś dla siebie. Jednak w całym szumie informacji trzeba umieć znaleźć wartościowe i interesujące rzeczy. Często jednak pojawiają się nieistotne wiadomości, niczego nie uczące i nic nie zmieniające w życiu. W

obecnym czasie z mass mediów korzystają najczęściej dzieci i młodzież. Należy więc wziąć pod uwagę potrzeby edukacyjne i emocjonalne tych grup wiekowych. Osoby przygotowujące programy telewizyjne, audycje radiowe, strony internetowe czy projektujące reklamy powinny pomyśleć co zrobić aby w prosty i przyjemny sposób przyciągnąć i zachęcić młode pokolenia do nauki historii. Są to przekazniki, które najczęściej wpływają na postrzeganie świata przez człowieka. Media pełnią funkcje wychowawczą i edukacyjną, które powinny wzajemnie się łączyć, a nie wykluczać.

Obserwując poziom wiedzy historycznej dzieci, młodzieży czy dorosłych, można stwierdzić, że nie jest on wysoki. Pytając o podstawowe daty, wydarzenia czy osoby związane z historią naszego kraju czy z historią światową wielu z nich nie umie udzielić poprawnej odpowiedzi. Jest to niepokojący problem obserwowany od wielu lat. W pewnym sensie jest to kwestia nauczania w szkołach, gdzie nauczyciel nie potrafi przekazać uczniom wiedzy i materiału czy niedokładnego przygotowania zajęć. Lekcje w większości są przygotowywane według wytycznych nowych podstaw programowych, które nie zawsze są w pełni trafione¹. Z drugiej strony ważne jest również nastawienie uczniów. Tu często pojawia się brak chęci i negatywny stosunek do nauki tego przedmiotu. Młodzież twierdzi, że *„to nudne, stare po co uczyć się o czymś co już minęło.”*² Taki wniosek można wyciągnąć na podstawie rozmów z uczniami gimnazjum oraz szkoły średniej przeprowadzonych przez autorkę artykułu na potrzeby zobrazowania sytuacji. W rozmowach pojawiały się także pozytywne słowa dla sposobów nauki oraz prowadzenia lekcji tego przedmiotu w szkołach. Jednak większość zdań była negatywna. Dla młodzieży nie jest ważna przeszłość bo liczy się tu i teraz. Warto zauważyć, że jest to błędne, a nawet krzywdzące stwierdzenie i należy to zmieniać. Powinno się znaleźć sposoby, aby jak najbardziej zainteresować uczniów nauką w szkole. Mogą w tym pomóc nowinki techniczne czy mas media.

W programach telewizyjnych, radiu i Internecie można znaleźć ogromną ilość muzyki popularnej co może sugerować jej ważną rolę w kulturze. Jednak

¹ Obserwacja własna

² Rozmowa z uczniami Gimnazjum nr 1 im. króla Władysława Jagiełły w Działdowie.

często nadmiar utworów, które nie prezentują tematów skomplikowanych związanych z nauką i kulturą, a które mają charakter rozrywkowy nie posiadają głębszego sensu i nie przekazują treści wartościowych. Mass media przeładowane są treściami, które w praktyce nie mają za wiele do powiedzenia w sferze kultury czy edukacji. Oczywiście i taka różnorodność jest potrzebna, jednak warto odnajdować w muzyce coś więcej niż tylko ulubionego wokalistę i rytm wpadający w ucho.

Z biegiem czasu na rynku muzycznym polskim czy zagranicznym pojawia się coraz więcej utworów i zespołów, które w swojej twórczości wykorzystują tematykę historyczną. Jest to przejaw zainteresowania oraz chęci propagowania tej tematyki na przykład w mediach, aby mogła dotrzeć do większego grona odbiorców. Tworzą dzięki temu nowy sposób edukacji społeczeństwa. Powszechnie uważa się, że to przede wszystkim szkoła jest miejscem, które ma uczyć i wychowywać, gdzie uczniowie mają zdobywać wiedzę i umiejętności, z którymi idą w dalsze życie. Jest to prawda choć coraz częściej w przekonaniu nauczycieli to właśnie media są wychowawcą dzieci i młodzieży³. Skoro tak jest to warto byłoby aby środki masowego przekazu, z których tak często korzystamy były także historycznym wychowawcą i edukatorem. Muzyka jest popularnym środkiem przekazu i mass media oraz szkoły powinny zadbać aby młodzież poznała ją z perspektywy historycznej. Dzieci i młodzież najwięcej czasu spędzają na edukacji i rozwijaniu swoich pasji. Należy zadbać, aby szkoły ukazywały im jak najlepszy kierunek i wspierały w dalszym rozwoju.

Dzięki rozwojowi techniki i mediów odbiorca ma łatwiejszy dostęp do prezentowanych treści. W wolnym czasie młodzież nie chętnie sięga po utwory mówiące o takiej tematyce, wyjątek stanowią fani twórczości danego zespołu. Szkoła jest miejscem, gdzie w czasie lekcji historii można zaznajamiać uczniów w taki sposób. Można pokazać, że poprzez zabawę i przyjemność również istnieje możliwość przyswajania nowej wiedzy, czy utrwalanie już posiadanej. Jest to przystępne rozwiązanie i ciekawe. Dzięki prostym słowom i melodii pojawia się możliwość zapamiętania i przyswojenia wielu ważnych treści. Jest to też

³ Rozmowa z nauczycielem historii w Gimnazjum nr 1 im. króla Władysława Jagiełły w Działdowie.

przerywnik w czasie lekcji, który na pewno zaciekaawi uczniów, a zarazem przekaże im potrzebne wiadomości. Możliwe, że przyswojone w ten sposób mogłyby zostać w pamięci na dłużej, niż poznawane tylko z zeszytu czy książki. Oczywiście patrząc z drugiej strony słuchanie muzyki na lekcjach może przynieść odwrotny skutek. Utwory i melodie w połączeniu ze słowami niosą ze sobą wiele emocji i przemyśleń. Skupiając się na tych treściach uczniowie mogą się w pewnym sensie zamknąć w świecie danej piosenki i kolejna porcja wiedzy będzie dla nich trudniejsza do zrozumienia. Na pewno na każdego z osobna będzie działało to inaczej. Zależy to jeszcze od treści i gatunku muzycznego utworu. Może on być spokojny i przyjęty w sposób neutralny, z mniejszymi emocjami. Zarazem może to być muzyka z pogranicza cięższych brzmień, która może pozytywnie lub negatywnie naładować dzieci i młodzież. Można wnioskować, że istnieje możliwość braku skupienia uczniów na innych kwestiach oraz mogą być rozemocjonowani i nie kontrolować swojego zachowania. Obrazy oglądanych filmów zrealizowanych do utworów mogą zapaść w pamięć i bardzo dobrze obrazować realia i przedstawione sytuacje lub wydarzenia.

„Można zauważyć plusy jak i minusy tego sposobu przyswajania wiedzy. Warto jednak spróbować takiego rozwiązania, gdyż jest to coś zupełnie nowego. Powinno to bardziej zainteresować młodych i na dłużej zostanie im w pamięci. Decyzja co do prezentowanych treści powinna należeć do nauczycieli. To oni powinni dokonać wyboru dla jakiej grupy wiekowej należy pokazywać muzyczną zawartość, gdyż niektóra z nich nie powinna być ukazywana wszystkim”⁴.

Twórczość zespołu Sabaton

Na wstępie warto wspomnieć o twórczości i samym zespole Sabaton. Jest to szwedzka grupa, która powstała w 1999 roku w Falun. Wykonuje muzykę z pogranicza power i heavy metalu. Tematyka większości utworów związana jest z historią światową, szczególnie z konfliktami wojennymi i bitwami. Początkowo gitarzyści Rikard Sundén, basista Pär Sundström oraz perkusista Daniel Mullback

⁴ Rozmowa z nauczycielem historii w Zespole Szkół nr 2 im. Jana Pawła II w Działdowie.

grali w heavymetalowym zespole Aeon. Grupa nie odniosła większych sukcesów. Gdy zespół miał rozpocząć nagrywanie pierwszego demo do formacji dołączył gitarzysta Oskar Montelius oraz wokalista Joakim Brodén. Na poczet tych zmian postanowiono zmienić nazwę kapeli na Sabaton. Nazwa ta pochodzi od łacińskiego słowa, które oznacza część zbroi osłaniającej stopę⁵.

„ -Nie kryje się za tym jakaś ciekawa historia, stało się to niemal przez przypadek. Mieliśmy w głowie kilka nazw i padło na Sabaton. Z tego co się zorientowaliśmy, nie było drugiej takiej kapeli, a nam podobało się brzmienie tej nazwy. I tak już zostało”⁶.

Zespół po przez poruszaną tematykę często oskarżany jest o fascynację nazizmem lub o stronnictwo polityczne.

„ -Często muszą walczyć z łatką zafascynowanych złem nazistów, a prawda jest taka, że opisują prawdziwe wydarzenia, sławią bohaterstwo żołnierzy i nie są zespołem politycznym”⁷

Grupa powstała z inicjatywy wokalisty i klawiszowca Joakima Brodena, gitarzystów Rikarda Sundena i Oskara Monteliusa, basisty Para Sundstroma oraz perkusisty Richarda Larsosna. Na przestrzeni lat skład zespołu ulegał zmianom. Obecnie z pierwszego składu został tylko wokalista oraz basista⁸

Zdjęcie 1 : Członkowie zespołu Sabaton



⁵ <http://www.rmfm.pl/muzyka/biografia,6036,Sabaton.html> [dostęp 01.08.2017].

⁶ http://muzyka.wp.pl/aid,2060,title,Sabaton,artysta_biografia.html?tid=1199bf [dostęp 01.08.2017].

⁷ Jordan Babula, *Sabaton. Lwy Północy*, In Rock, Czerwonak 2016, s.119.

⁸ <https://pl.wikipedia.org/wiki/Sabaton> [dostęp 03.05.2017].

W roku 2000 na rynku muzycznym pojawiło się połączenie dwóch demówek *Fist for Fight*. Wydawnictwo to pojawiło się w niewielkim nakładzie i nie odniosło sukcesu. Dwa lata później powstał pełnoprawny i całkowity debiutancki krążek *Metalizer*. Niestety z nieznanych przyczyn wytwórnia wstrzymała się z jego wydaniem. W 2004 roku zespół po kolejnych nieudanych próbach wydania debiutanckiego krążka podpisał umowę z nową wytwórnią *Black Lodge* i zabrał się za tworzenie zupełnie innego materiału⁹.

Debiutancki album *Primo Victoria* ukazał się 4 marca 2005 roku. Wszystkie utwory łączyła tematyka wojenna. Również nazwa albumu „*Pierwsze zwycięstwo*” nawiązuje do pierwszego sukcesu muzycznego jak i do bohaterskiego zwycięstwa aliantów w Normandii podczas II wojny światowej. Album okazał się sukcesem i przyniósł popularność zespołowi. Co dwa lata zespół stara się wydawać nową płytę. Ostatnia, a zarazem już ósma płyta *The Last Stand* powstała rok temu.

Do Polski po raz pierwszy zespół *Sabatón* przyjechał w 2007 roku. Koncert grupy odbył się 13 lutego w Krakowie. W kolejnych latach muzyce coraz częściej pojawiali się w naszym kraju, zyskując nowych wielbicieli. Rok później na płycie *The Art of War* ukazał się utwór nawiązujący do historii Polski. Była to piosenka 40-1, poświęcona bohaterstwu żołnierzy w bitwie pod Wizną. W 2010 wraz z wydaniem płyty *Coats of Arms* pojawił się kolejny akcent związany z historią naszego kraju. Utwór *Uprising* opowiada o Powstaniu Warszawskim, który doczekał się teledysku. Został nakręcony w fabryce *Norblina* w Warszawie z udziałem polskich aktorów i grup rekonstrukcyjnych. Premiera wideo miała miejsce 1 sierpnia 2010 roku. Teledysk pozwala na wprowadzenie i zobrazowanie tematyki historycznej poruszanej w twórczości przez zespół *Sabatón*. W 2014 roku wraz z płytą *Heroes* pojawiła się piosenka *Inmate 4859* o Witoldzie Pileckim, a ostatnia płyta z roku 2016 *The Last Stand* zawiera piosenkę *Winged Hussars* o husarii w Bitwie pod Wiedniem¹⁰.

⁹ http://muzyka.wp.pl/aid,2060,title,Sabatón,artysta_biografia.html?ticaid=1199bf [dostęp 01.08.2017].

¹⁰ <https://sabatón.pl/newsy/10-tworczosc/cd/13-dyskografia-cd.html> [dostęp 04.05.2017].

Teledysk do utworu Uprising opowiada historię Powstania Warszawskiego. Video ukazuje moment rozpoczęcia powstania oraz sceny z jego przebiegu. Można zaobserwować młodych ludzi walczących na ulicach Warszawy w różnoraki sposób. Przedstawione zostały sceny łapanek organizowanych przez Niemców oraz akcje dywersyjne polskich powstańców. Teledysk ten jest fabularyzowany, ale można w nim odnaleźć także zdjęcia i nagrania archiwalne pokazujące realia Warszawy w 1944 roku. W teledysku wystąpili m.in. hollywoodzki aktor szwedzkiego pochodzenia Peter Stormare jako gen. Erich von dem Bach-Zelewski tłumiący powstanie, aktorzy -młodego pokolenia Mateusz Damięcki i Monika Buchowiec. Na planie zdjęciowym pojawił się również gen. Waldemar Skrzypczak, były dowódca Wojsk Lądowych. Reżyserem klipu był Jacek Raginis¹¹.

Zdjęcie 2 Sabaton - Uprising



¹¹ <https://www.tygodnikprzeglad.pl/sabaton-o-powstaniu/> [dostęp 04.05.2017].

Zdjęcie 3 Sabaton - Uprising



Zdjęcie 4 Sabaton - Uprising



Zdjęcie 5 Sabaton - Uprising



Jak można zaobserwować zespół ten poprzez swoje utwory muzyczne przekazuje słuchaczom opowieść o historii. Porusza on tematykę wojenną, aby upamiętnić wydarzenia i przekazać młodemu pokoleniu jak ważna jest znajomość narodowej przeszłości. W swojej twórczości bardzo często muzycy sięgają do wydarzeń związanych z historią Polski. Wielokrotnie wspominają o tym w swoich wywiadach. Muzycy są zafascynowani historią naszego kraju i chętnie tu wracają.

Muzycy podczas koncertów wielokrotnie podkreślają swoje związanie z Polską jak i z polskimi fanami. Swoiste zjawisko jakim jest ten zespół opisał Jordan Babula mówiąc

„ - Sabaton to fenomen [.....] Zespół szwedzki, który dziesiątkom tysięcy Polaków przypomniał, czy wręcz pokazał, z czego w naszej historii możemy być naprawdę dumni. Bez jakichkolwiek nawiązań do nacjonalizmu wywołał patriotyczny dreszcz u gigantycznej rzeszy słuchaczy, internautów i telewidzów. I nawiązał z nimi bezprecedensową w świecie show-biznesu relację. Polacy szczerze kochają Sabaton. Sabaton szczerze kocha Polaków. Nikt nie ma co do tego najmniejszych wątpliwości”¹².

¹² Jordan Babula, *Sabaton. Lwy Północy*, In Rock, Czerwonak 2016, s.119.

„ Za każdym razem, kiedy odwiedzamy Polskę, czujemy się świetnie. Za każdym razem, gdy odjeżdżamy, chcemy tu wrócić. Nasz polski fanklub, Polish Panzer Battalion, to w skali światowej najlepiej zorganizowany fanklub Sabatonu ” - mówi Pär Sundström, basista zespołu¹³.

Muzycy bardzo często goszczą w kraju nad Wisłą. Przy okazji swoich wizyt odwiedzają miejsca związane z historią Polski, miejsca ważne dla wszystkich Polaków, a także spotykają się z osobami związanymi z wydarzeniami jak na przykład z powstańcami warszawskimi. Są zafascynowani polską przeszłością narodową. W wywiadzie dla portalu niezłomni.com wokalista grupy podkreślił *„ To robi na mnie największe wrażenie : nigdy się nie poddajecie - nawet mimo 10-krotnej przewagi przeciwnika”*. Po przez swoje utwory związane z naszym krajem chcą pokazywać naszą historię dla szerszego grona odbiorców. Muzycy chcą aby ich przekaz miał wymiar ogólnoswiatowy aby inni ludzie na świecie dowiedzieli się jak wyglądają dzieje Polaków. W wywiadzie dla portalu musickmagazine.pl wokalista zespołu na pytanie o pięć powodów, dla których tak bardzo kocha Polskę odpowiedział:

„ Piękne kobiety i dobre piwo, hehe, to na pewno. Poza tym bardzo podziwiamy Wasze umiłowanie historii. Jak gramy w innych krajach to czasem mam wrażenie, że to o czym śpiewamy nie ma dla nich znaczenia, że moglibyśmy śpiewać o czymkolwiek. W Polsce jest inaczej. Wiem, że czytacie teksty naszych piosenek i wiecie o czym śpiewamy. Historia jest dla Was ważna i macie jej dużą świadomość. No i macie piękne miasta. Stare Miasto w Warszawie jest bardzo ładne, wiem, że było kompletnie zniszczone i potem odbudowane. No i Starówka w Krakowie jest wspaniała. Wczoraj byliśmy też we Wrocławiu i widziałem po raz pierwszy Panoramę Raławicką. Słyszałem o tym wcześniej ale dopiero teraz znalazłem czas żeby to zobaczyć. To był czwarty powód... Ha! I oczywiście polskie jedzenie! Zupa cebulowa jest moją ulubioną”¹⁴ ”

¹³ <http://www.interia.tv/wideo-polscy-fani-sa-najlepsi,vId,703464> [dostęp 05.05.2017].

¹⁴ <http://www.musickmagazine.pl/archiwa/98> [dostęp 05.05.2017].

Zdjęcie 6 :Koncert zespołu Sabaton w Polsce



Większość piosenek powstaje bardzo często przy konsultacjach z fanami z całego świata. Muzycy rozmawiają z nimi, dostają od nich wiadomości z inspiracjami. W wywiadach bardzo często mówią o swojej relacji z fanami:

„ Tak, szczególnie na koncercie. Poza tym dostarczają nam dużo inspiracji podczas tworzenia nowych utworów. Podczas tras podróżujemy w naszym tour busie w jakieś 15 osób, codziennie te same 15 twarzy. Bardzo ich lubię ale czasem jest naprawdę miło spotkać innych ludzi. Fani zawsze są gdzieś w pobliżu¹⁵.”

Na albumie Heroes znalazły się utwory opowiadające historię poszczególnych osób, bohaterów, którzy zapisali się w historii świata. Jeden z utworów Inmate 4895, dotyczy historii polskiego żołnierza, rotmistrza kawalerii Wojska Polskiego Witolda Pileckiego, więźnia obozu Auschwitz i organizatora tamtejszego ruchu oporu. Pomysł, by opisać historię tego człowieka podpowiedział zespołowi mailowo jeden z polskich fanów.

„ To jedna z najciekawszych historii, jakie kiedykolwiek słyszałem. Kogo byłoby bowiem stać na to, by dobrowolnie udać się do obozu koncentracyjnego i dokumentować niemieckie zbrodnie? ” - opowiada Sundström¹⁶.

¹⁵ Tamże [dostęp 05.05.2017].

¹⁶ <http://www.polskieradio.pl/10/487/Artykul/1085065,Sabatton-Heroes-to-prawdziwe-historie-wyjatkowych-ludzi> [dostęp 06.05.2017].

Tworząc nowe utwory bardzo dbają o szczegóły. Przed rozpoczęciem prac najczęściej konsultują się z historykami i ekspertami, aby przekazać jak najbardziej wiarygodny obraz. Również sami starają się poznać historię wydarzeń, o których śpiewają. Dla nich również jest to poznawanie nowych miejsc przez pryzmat historii, ludzi, wydarzeń. Jest to też swoisty sposób na przyswajanie nowej wiedzy i rozwijanie swoich pasji lub szukanie nowych.

Po przez swoje utwory muzycy są w pewnym sensie nauczycielami historii. Ich zdaniem warto uczyć o tym jak było naprawdę, ale dużo zależy też od sposobu przekazania tej wiedzy. W wywiadzie dla portalu wyspa.fm wokalista grupy Joakim Broden stwierdził

„ Osobiście, kocham historię, ale nienawidziłem jej w szkole - większość nauczycieli potrafi tylko opowiadać o tym, że jakiś król urodził się w tym roku, a od tego do tego roku panował – co sprawia, że wielu ludzi myśli, że historia to strasznie nudne gówno! Ale to łatwe dla nauczycieli: pytają potem o te daty, podasz dobrą lub złą odpowiedź i mogą ci wystawić ocenę. A powinni przede wszystkim uczyć o tym, jakimi ludźmi byli ci królowie i co zrobili dla swojego kraju – i wymagać przy tym, by tylko mniej więcej wiedzieć, kiedy oni żyli! Wtedy z pewnością zainteresowanie historią byłoby większe”¹⁷.

Z pewnością takie podejście do nauki historii o jakim wspomniał Joakim Broden byłoby dużo ciekawsze i efektywniejsze. Historia jest nauką badającą przeszłość różnymi metodami. Dla niektórych są one przystępne i łatwo przyswajalne, zaś inni mają z tym mniejszy lub większy problem. Oglądając na lekcjach historii teledyski zespołu czy słuchając ich utworów myślę, że młodzież zaciekała by się nowym sposobem prowadzenia zajęć, ale przede wszystkim samą historią. Byłoby to dla nich inne i nowe, co by sprawiło, że właśnie ciekawsze i warte zauważenia. Z drugiej strony można postawić pytanie czy takie utwory nadają się do prezentowania w szkołach dzieciom i młodzieży. Nauczycieli historii może troszeczkę odstraszyć ciężkie brzmienie zespołu, ale z uwagi na tekst prezentujący dobrą i wiarygodną opowieść o minionych wydarzeniach, silny

¹⁷ <http://wyspa.fm/wywiady/110002/sabat-on-jestesmy-szczesliwi-jesli-nasza-muzyka-obudzila-w-kimkolwiek-histeryczna-pasje> [dostęp 03.05.2017].

przekaz muzyczny prezentowany przez grupę powinno się to robić. Faktem jednak jest, że należałoby pomyśleć o dostosowaniu utworów do wieku odbiorców. Dodatkowym plusem jak za razem i minusem jest język utworów jakim jest angielski. W pozytywnym aspekcie umożliwia to dla dzieci i młodzieży doskonalenie swojego warsztatu leksykalnego. Z drugiej strony negatywną kwestią może być poziom na jakim uczniowie znają język. Jest on zróżnicowany i zależy od indywidualnych preferencji uczniów. Prezentowane utwory mogłyby więc nie zostać do końca zrozumiane i stanowiły by tylko ciekawy dodatek do lekcji. Jednak wydaje się, że bariera językowa nie jest wielką przeszkodą i mimo wszystko należałoby ją ograniczać, a przede wszystkim likwidować. Są to dodatkowe korzyści dla dzieci i młodzieży.

Z drugiej strony prezentując takie utwory tylko w szkołach edukację w taki sposób mogłyby otrzymać głównie dzieci i młodzież. Warto byłoby choć w pewnym stopniu przedstawiać tą twórczość po przez telewizję czy radio, z których korzystają odbiorcy w różnym wieku. Jednak zrobić to na tyle by nie uległo to komercjalizacji i nie było zwykłym produktem do sprzedaży. Dzisiejsze media są bardzo komercyjne i skupiają się na tym, aby pokazywać rzeczy, które są łatwe, przyjemne i będą się sprzedawały. Jednak głównie chodzi o to, aby takie rzeczy podobały się większości odbiorców.

Podsumowując wydaje się, że szczególnie na lekcjach historii, ale nie tylko powinno wykorzystywać się takie środki przekazu jakimi jest muzyka mówiąca o zagadnieniach historycznych. Lekcje historii powinny być głównym przedmiotem, gdzie takie utwory zostałyby zaprezentowane. Jednak nauczyciele powinni korzystać z nich także podczas m.in. zajęć z języka polskiego, wiedzy o społeczeństwie czy muzyce. Dobrym połączeniem mogłoby być włączanie takich utworów w plan odpowiednich uroczystości szkolnych. Byłoby to w pewnym sensie urozmaicenie szkolnych przedstawień, z których płynęłaby również nauka. Takie uroczystości nie byłyby tylko nudnym obowiązkiem, ale ciekawym wydarzeniem. Muzyka jest innym obrazem i sposobem poznania dziejów i losów świata. Na pewno w pewien sposób ciekawszym niż tylko zwykła nauka z książek. Utwory zespołu Sabaton dla niektórych słuchaczy mogą być ciężkie do zrozumienia po

przez styl muzyczny jaki prezentują, teksty piosenek czy sposób bycia w świecie medialnym, ale z drugiej strony są przystępne i łatwe do przyswojenia szczególnie przez młodzież. Należałoby podjąć próbę wprowadzenia takiego edukatora historycznego jakim może być właśnie muzyka.

Blogi o tematyce historycznej jako źródło wiedzy o przeszłości

Współczesne czasy pokazują nam, jak ważne jest zainteresowanie odbiorców; należy włożyć coraz więcej pracy, idei i zaangażowania. Stworzenie czegoś i następnie oczekiwanie, że ludzie sami to znajdą i zaciekawia się tym, jest błędne. Współcześnie czasy pokazują, jak ważne jest zainteresowanie odbiorców przy tworzeniu wszelkiego rodzaju informacji. Dlatego też należy włożyć coraz więcej pracy, idei i zaangażowania by stworzyć coś, co spełni oczekiwania ludzi. Autor książki tworzy jak najciekawszą okładkę, wyróżniającą się od tych, już dostępnych na rynku. Od osób tworzących na YouTube wymaga się, by ich filmy były jak najlepiej dopracowane, o najwyższej jakości, z idealnym montażem i scenerią oraz treścią pasującą do tematu wideo. Zaś blogi i inne strony internetowe mają zaciekawić stylem, czcionkami, jakością zdjęć, tematyką lub szablonem. Coraz więcej osób decyduje się na działalność w Internecie i sprawia to, że jest się bardzo trudno wybić, zyskać odbiorców i oglądalność. Zazwyczaj szeroki rozgłos uzyskują ci, którzy poruszają tematy kontrowersyjne i z tego też powodu społeczeństwo przyciągane jest do nich. Taka sama sytuacja panuje także w edukacji, zostają wprowadzane komputery i tablety do codziennego użytku na zajęciach zaś uczniowie wolą poszukać informacji na dany temat w internetowych słownikach i encyklopediach a nie w papierowych i tradycyjnych, jak sytuacja ta wyglądała jeszcze kilka lat temu. Wszelkie prezentacje, filmy i zdjęcia pozwalają na łatwiejsze zapoznanie się z tematem i ze zrozumieniem go. Powoduje to, że szukając informacji na określone tematy historyczne, napotyka się na swojej drodze blogi o tematyce historycznej. Praca stara się określić, jaki wpływ te strony mogą mieć do poznawania historii i dowiadywania się z nich nowych informacji. Niektóre z nich dotyczą określonych wydarzeń, jedne skupiają się na epokach, a jeszcze inne na zaznajomieniu nas z materiałami ulotnymi i prasą oraz ogłoszeniami w niej zawartymi. W kolejnych akapitach, po wytłumaczeniu pojęć kluczowych, przedstawiono różnorodną ich

tematykę.

Blog to strona internetowa, zazwyczaj o określonej tematyce, z uporządkowanymi chronologicznie wpisami, umożliwiającą także dzielenie je na tagi i kategorie. Blogi tworzą zbiór, zwany blogosferą. Nazywa się tak relacje autorów różnych blogów, którzy wchodzi ze sobą wzajemnie w interakcje¹. Są także organizowane w trakcie roku konferencje oraz spotkania dla twórców, na których odbywają się liczne wystąpienia i szkolenia. Poszczególni twórcy dzięki temu zdobywają wiedzę, wymieniają się doświadczeniem i uczą się nowych technik - czy to prowadzenia swojego bloga, wpłatania mniej bezpośredniego lokowania produktu czy też nowej techniki przedstawiania treści w wpisach.

Najbardziej znaną konferencją jest *Blog Forum Gdańsk*, a jej gośćmi mogą być jedynie osoby, które blogują od minimum roku, mają aktywnego bloga i posiadają przynajmniej 5 wpisów z przeciągu 3 miesięcy. Obowiązek ten może nie dotyczyć wyłącznie prelegentów, ale jest to ustalane osobno w stosunku do każdej osoby. Jednakże nie każdy zgłoszony uczestnik zostaje przyjęty, są oni poddawani ocenie².

Od 2005 roku istnieje także konkurs na *Bloga Roku*, który organizuje portal *www.onet.pl*. Ma on na celu wybranie najlepszego polskiego bloga, a wyboru dokonują osoby zarówno ze świata kultury, jak i mediów. Na początku istnienia zgłosiło się ok. 40.000 blogów, w roku kolejnym 60.000 i odpowiednio w kolejnych latach 15.000, 9.000, 6.000, 5.000, ok. 4.000, ponownie 4.000, 3.000 i ok. 3.000. Dane te obejmują lata od 2005 do 2014, a na ich przełomie następowały zmiany co do nagradzania w kategoriach blogów³. Jak można zauważyć, występuje tendencja spadkowa, chętnych jest coraz mniej. Konkurs nie cieszy się już takim zainteresowaniem jak w latach poprzednich.

Za początki blogów uznaje się koniec wieku XX i początek XXI⁴. Pierwszym polskim blogerem jest uznawany powszechnie Piotr Waglowski, o pseudonimie *VaGla*, który założył serwis *www.vagla.pl*. Strona ta powstała w 1997 roku, jest nadal

1 Opis ten stworzyłam na podstawie obserwacji blogów oraz słowników i wydobycia ich cech charakterystycznych, m.in. blog [on-line] [Dostęp 09.05.2017r.] Dostępny w World Wide Web: <http://www.dictionary.com/browse/blog>, Definition of BLOG [on-line] [Dostęp 09.05.2017r.] Dostępny w World Wide Web: <https://www.merriam-webster.com/dictionary/blog>, blog [on-line] [Dostęp 09.05.2017r.] Dostępny w World Wide Web: <http://www.yourdictionary.com/blog>.

2 Blog Forum Gdańsk [on-line] [Dostęp 03.04.2017r.] Dostępny w World Wide Web: <http://www.blogforumgdansk.pl/#faq>

3 Blog Roku [on-line] [Dostęp 03.04.2017r.] Dostępny w World Wide Web: https://pl.wikipedia.org/wiki/Blog_Roku

4 Blog [on-line] [Dostęp 02.04.2017r.] Dostępny w World Wide Web: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Blog>

aktualna i związana z działalnością założyciela- prawo i Internet⁵.

Na początku formy tych stron były uważane za pamiętniki publikowane w Internecie, do których dostęp posiadali także inni użytkownicy. Dzielono się swoimi przemyśleniami, wrażeniami, odczuciami, zdjęciami, rysunkami, wszelką twórczością artystyczną lub polityczną. Niedługo potem okazało się, że zaczęły one dzielić się na różnorodne kategorie tematyczne – od blogów historycznych, poprzez kulinarne, literackie, lifestylowe, sportowe, modowe, kosmetyczne, poradnikowe i podróżnicze. Możliwy jest także kontakt z twórcą poprzez zostawianie komentarzy i reagowanie na dane wpisy, jeżeli blogger nie zablokuje tej opcji⁶.

Blogi możemy podzielić na te osobowe i specjalistyczne, ale także na indywidualne i kolektywne. Ze względu na treść, ich podział wygląda następująco: blog tekstowy, videoblog, fotoblog, audioblog, linklog. I odpowiednio, pierwszy z wymienionych zawiera w sobie tekst, drugi nagrania filmowe, trzeci zdjęcia, czwarty nagrania dźwiękowe zaś ostatni odsyłacze do innych stron⁷. Wszelkie z tych odmian mogą się ze sobą łączyć i bardzo często można wyróżnić bloga zarówno tekstowego, jak i publikującego także zdjęcia w jednym wpisie.

Same słowo blog pochodzi z języka angielskiego i początkowo był to weblog, czyli web – sieć i log – dziennik okrętowy. Z czasem skrócono je do samego blog⁸. Czasami jest to zapisywane jako Weblog lub we blog⁹.

Tagi to słowa kluczowe, które mają na celu opisanie danej kwestii lub wpisu, na przykład, gdy dany post dotyczy Powstania Warszawskiego, można dodać tagi typu: Polska, Warszawa, 1944, powstanie, AK, Niemcy, wojna, „Burza”. Pozwala to na łatwiejsze odnalezienie interesującego tematu, ponieważ wyszukiwarka łączy zapytanie z takimi tagami i wyświetla ich połączenie¹⁰.

5 VaGla.pl Prawo & Internet [on-line] [Dostęp 02.04.2017r.] Dostępny w World Wide Web: <http://www.vagla.pl/>

6 Podziały te i ich charakterystyka pochodzą z mojej wiedzy i wielu lat odwiedzania wszelakich blogów, zakładania swoich ale także informacji przy zakładaniu bloga, przykładem może być: Załóż nowego bloga [on-line] [Dostęp 09.05.2017r.] Dostępny w World Wide Web: <https://www.blog.pl/zaloz-bloga>.

7 Co to jest blog? [on-line] [Dostęp 01.04.2017r.] Dostępny w World Wide Web: <http://kursy.operon.pl/Blogi/Co-to-jest-blog> <http://eredaktor.pl/teoria/definicja-i-rodzaje-blogow/>

8 weblog [on-line] [Dostęp 02.04.2017r.] Dostępny w World Wide Web: <http://www.dictionary.com/browse/weblog>, Skąd wzięły się blogi? Poznajcie historię blogowania [on-line] [Dostęp 16.04.2017r.] Dostępny w World Wide Web: <http://www.chillmedia.pl/2015/07/historia-blogow/>

9 weblog [on-line] [Dostęp 03.04.2017r.] Dostępny w World Wide Web: <http://searchmicroservices.techtarget.com/definition/weblog>

10 Po wpisaniu do przeglądarki www.google.pl haseł: Polska Warszawa 1944 Burza, wyświetlają nam się odnośniki do stron o treści typu: Powstanie warszawskie [on-line] [Dostęp 15.04.2017r.]

Wpisy to kolejne, publikowane treści na stronach, blogach. Jest to tekst, wpisany i opublikowany o danej godzinie. Nie dodaje się kolejnych informacji lub załączników do tego samego postu tylko tworzy kolejny, osobny. Zazwyczaj nowy znajduje się na samej górze strony, są w związku z tym uporządkowane chronologicznie. Typowy układ strony dzieli się na menu u samej góry, pod lub nad tytułem bloga. Znajdują się tutaj: historia o autorze oraz blogu, współpraca i kontakt z twórcą. Z lewej lub prawej strony znajdują się odnośniki do portali społecznościowych, najpopularniejsze posty, archiwum bloga i wyszukiwarka. Nie jest to jednak idealny układ bloga, można je personalizować więc nie istnieje coś takiego jak jedyny i możliwy jego wygląd.

Praca ma na celu wyróżnienie najciekawszych blogów historycznych polskich twórców o jak najbardziej różnorodnej tematyce i formie, zamieszczona zostanie jednakże lista wszystkich blogów, do których zdołano dotrzeć. Kolejność ich przedstawiania jest losowa.

Pierwszym z nich jest blog o nazwie *HerstoriA*. Autorką jest Anna Nowakowska - Wierzchoś, doktor nauk humanistycznych w zakresie historii oraz archiwista / archiwistka¹¹. Ideą bloga jest zaznajomienie nas z historią walki kobiet o prawa polityczne oraz ogólnie kwestią ich roli i pozycji na przestrzeni lat. Wpisy zawierają skondensowaną treść i zazwyczaj zdjęcie lub skan odnoszący się do danego tematu. Pierwszy post na bloga został dodany 30 listopada 2008 roku i dotyczył on uzyskania przez kobiety 90 lat temu praw wyborczych (w roku bieżącym jest to 99 rocznica)¹². Dotyczą także stowarzyszeń polek, informacji o nowych publikacjach np. „Ruch feministyczny wobec organizowania się kobiet na polu zawodowym na ziemiach polskich na przełomie XIX-XX wieku”¹³, ale także krótkich informacji o książkach, które poruszają tematykę główną bloga.

Nie zabrakło wiadomości o debatach i demonstracjach oraz wydarzeniach kulturalnych. Interesującymi postami są także te dotyczące organizacji pozarządowej, Feministycznego Salonu Historycznego¹⁴, w którego utworzeniu brała udział sama

Dostępny w World Wide Web: <https://dzieje.pl/content/wprowadzenie-15>

11 Autorka [on-line] [Dostęp 03.04.2017r.] Dostępny w World Wide Web: <http://herstoria.blox.pl/strony/autorka.html>

12 Sejm zdobyty. [on-line] [Dostęp 03.04.2017r.] Dostępny w World Wide Web: <http://herstoria.blox.pl/2008/11/Sejm-zdobyty-a-przynajmniej-opanowany.html>

13 Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... [on-line] [Dostęp 03.04.2017r.] Dostępny w World Wide Web: <http://herstoria.blox.pl/2008/12/Do-kupienia-i-podczytywania.html>

14 Po więcej informacji na temat FSH, zapraszam na stronę Feministyczny Salon Historyczny [on-line] [Dostęp 05.04.2017r.] Dostępny w World Wide Web:

autorka i o którym mówi tak: „*tworzymy wspólnie genealogię niepokornych prababek, odkrywamy przeszłość kobiet, dyskutując o przyszłości*”. Pierwsze takie spotkanie miało miejsce 13 lutego 2009 roku, a jego celem było „*poszerzenie historii kobiet oraz zaprezentowanie badaczek podejmujących tę tematykę*”¹⁵ i następne odbyły się 6 kwietnia, 23 czerwca, 25 września i 7 stycznia 2010; 3 marca, 1 czerwca, 15 września, 14 lutego i 5 października 2011; 7 marca, 31 maja i 13 września 2012 roku¹⁶. Daty reszty spotkań (jeśli takie się odbyły), nie zostały zamieszczone na blogach tej organizacji.

Autorka zamieszcza posty o filmach, odcinkach danego serialu lub artykułach, które dotyczą feminizmu, ale także o spotkaniach autorskich, życiorysach wojennych i stowarzyszeniach polek z lat wcześniejszych¹⁷. Z racji bycia także archiwistą / archiwistką, istnieje tutaj na przykład wpis dotyczący znalezionej bilety, służącego jako zakładka w książce ówczesnej studentki¹⁸. Brakuje regularnych wpisów, czasami są one co kilka dni, tygodni lub parę miesięcy. Najnowszy z nich pochodzi z 9 września 2015 roku¹⁹. Treści zawarte na tej stronie mogą zainteresować archiwistów, historyków i feministki.

Kolejną ciekawą pozycją jest *Nieznana historia*. Autor nie jest wymieniony imiennie, jednakże z informacji o nim i stronie możemy dowiedzieć się, że jest magistrem historii oraz interesuje się historią życia codziennego zaś blog dotyczy ciekawostek dotyczących historii, które nie są powszechnie znane²⁰. Najwcześniejsze wpisy opublikowane są w 2010 roku — pierwszy z nich z 21 lipca opisuje margines społeczny w Krakowie z przełomu XVII i XVIII wieku²¹ zaś drugi z 31 lipca życie w komunistycznej Rosji²². Strona jest bardzo przejrzysta, a wyszukiwanie w niej jest

<http://feministycznysalonhistoryczny.blox.pl/html>

15 Feministyczny Salon Historyczny [on-line] [Dostęp 03.04.2017r.] Dostępny w World Wide Web: <http://herstoria.blox.pl/2009/02/Feministyczny-Salon-Historyczny.html>

16 HerstoriaA [on-line] [Dostęp 03.04.2017r.] Dostępny w World Wide Web: <http://herstoria.blox.pl/>

17 Zob. Życiorys wojenny [on-line] [Dostęp 05.04.2017r.] Dostępny w World Wide Web: <http://herstoria.blox.pl/2010/03/Zyciorys-wojenny.html>

18 Warszawska studentka uczy się w komunikacji miejskiej [on-line] [Dostęp 05.04.2017r.] Dostępny w World Wide Web: <http://herstoria.blox.pl/2012/03/Warszawska-studentka-uczy-sie-w-komunikacji.html>

19 Po aktualne informacje zapraszam na Feministyczny Salon Historyczny [on-line] [Dostęp 05.04.2017r.] Dostępny w World Wide Web: <https://web.facebook.com/Feministyczny-Salon-Historyczny-122113884565670/>

20 O blogu i autorze [on-line] [Dostęp 05.04.2017r.] Dostępny w World Wide Web: <http://www.nieznanahistoria.pl/o-blogu-i-autorze/>

21 O hultajach - margines społeczny w Krakowie [on-line] [Dostęp 05.04.2017r.] Dostępny w World Wide Web: <http://www.nieznanahistoria.pl/26/>

22 Życie w komunistycznej Rosji [on-line] [Dostęp 05.04.2017r.] Dostępny w World Wide Web: <http://www.nieznanahistoria.pl/zycie-w-komunistycznej-rosji/>

proste i łatwe — autor podzielił dane posty na kategorie a raczej epoki historyczne: starożytność, średniowiecze, nowożytność, XIX wiek i współczesność. Każdy z nich jest wzbogacany ponadto zdjęciami, fotografiami lub obrazami a każda z notatek posiada odwołanie do książki, z której zostały zaczerpnięte informacje. Dodatkowymi zakładkami są także: przekrojowe — posty, które obejmują większy okres czasu oraz recenzje. Pomocne są także linki odsyłające nas do innych blogów historycznych. Częstotliwość wpisów jest różna — od 2 do 13 na miesiąc, zaś ostatni wpis pochodzi z 29 października 2016 roku.

Tematyka tutaj poruszana jest zróżnicowana: od tortur, macierzyństwa, opisów życia poszczególnych warstw społecznych i szkół, mody, krzyżówek, szpiegów, quizów, rządów do zwyczajów²³. Jedna z notatek dotyczy życia dworu Bolesława Chrobrego i informacji o życiach Kazimierza Odnowiciela, Bolesława Śmiałego, Bolesława Szczodrego oraz Bolesława Krzywoustego²⁴. Inna z kolei dotyczy bycia studentem w XIV i XV wieku w Krakowie — uczelnia osiągnęła wtedy liczbę 18.338 studentów (z czego 44% z nich to obcokrajowcy czyli około 8.100 osób)²⁵, obowiązywał konkretny sposób ubierania się, istniała także tradycja otrzęsin dla nowych studentów, a działania te miały na celu ośmieszenie delikwenta. Jedynym możliwym językiem do rozmowy była łacina i było to spowodowane obecnością tak dużej ilości obcokrajowców i tego, by oni także mogli rozumieć rozmowy²⁶. Strona w przystępny sposób przedstawia nam te ciekawostki, zazwyczaj wypisane od myślników, czasami są także cytaty z książek. Podział na kategorie pozwoli nam na odnalezienie ciekawostek wyłącznie z danej epoki co jest dużym ułatwieniem.

Innym blogiem jest strona poświęcona historii i ludziom miasta Maszewa na Pomorzu – *Massovia* — *Pomerania*. Pierwsze z postów dotyczą opisu tego terenu od okresu topnienia lodowców poprzez ruchliwość płyt tektonicznych aż do czasów nam współczesnych²⁷. Miejscowość ta na początku było osadą obronną, grodem, następnie zamkiem z podgrodzem, a na końcu właśnie miastem. Po XVII wieku

23 Jednym z ciekawszych postów jest ten dotyczący obrazów Hitlera. Zob. Malarstwo Hitlera [on-line] [Dostęp 05.04.2017r.] Dostępny w World Wide Web: <http://www.nieznahistoria.pl/malarstwo-hitlera/>

24 Z "Kroniki Polskiej" Anonima tzw. Galla [on-line] [Dostęp 05.04.2017r.] Dostępny w World Wide Web: <http://www.nieznahistoria.pl/z-kroniki-polskiej-anonima-tzw-galla/>

25 Studentem być... [on-line] [Dostęp 31.07.2017r.] Dostępny w World Wide Web: <http://www.nieznahistoria.pl/studentem-byc/>

26 Tamże [on-line] [Dostęp 05.04.2017r.] Dostępny w World Wide Web: <http://www.nieznahistoria.pl/studentem-byc/>

27 Ziemia Maszewska na morzach południowych [on-line] [Dostęp 05.04.2017r.] Dostępny w World Wide Web: <http://massovia.blogspot.com/2009/11/>

prowadził przez nie jeden z głównych szlaków drogowych w Europie - pierwszym powodem tego faktu było to, że łączył on drogę z Sankt-Petersburga do Berlina. Drugim był fakt stabilności politycznej i ekonomicznej tych terenów. Przejazdy te są opisane w kilku książkach lecz nie tylko pisarze i handlarze podróżowali tym traktatem — z wyższych sfer społecznych można wymienić Piotra I Wielkiego, Katarzynę I, Katarzynę II i Pawła I²⁸. Maszewo w XVIII wieku było stałym punktem przemarszów wojsk i bitw. W kolejnych latach władza nad miastem przechodziła z rąk rosyjskich do niemieckich²⁹. Młyny w tym mieście były obecne przez kilka wieków i odgrywały dużą rolę — tak naprawdę aż do wprowadzenia i zastępowania ich elektrowniami³⁰. Blog ten opisuje całą historię tego miasta od czasów najdawniejszych po te współczesne oraz znane osoby pochodzące stąd. Tu także zauważymy połączenie tekstów i obrazów oraz zdjęć. Tak jak i poprzednie blogi, powstał on kilka lat temu, a dokładniej pierwszy post został dodany 27 października 2009 roku, a ostatni z nich 27 sierpnia 2013 roku.

Kolejnym z nich jest fotoblog - *Wczoraj i dziś*³¹. Autor na swoim blogu zamieszcza zdjęcia Warszawy, pochodzące sprzed kilkunastu lub kilkudziesięciu lat i porównuje je, ze zdjęciami zrobionymi własnoręcznie tych samych obiektów lub miejsc obecnych. Pozwala nam przenieść się w czasie, zobaczyć jak kiedyś wyglądały te budynki, ale także i zauważyć wszelkie zmiany w nich. Pierwszy post został zamieszczony 11 sierpnia 2009 roku i dotyczył źródeł, z których to autor będzie korzystał do przedstawiania zdjęć sprzed lat³². Są one dodawane przez cały ten czas i w ciągu tych lat w ilości kilkuset postów rocznie. Najnowszy z nich pochodzi z 5 kwietnia bieżącego roku³³.

Kolejna strona poświęcona miastu dotyczy Krakowa i prowadzona jest przez Lanę Dadu, Litwinkę, która chce się dzielić swoim zamyśleniem do niego i jest to *Dawny Kraków*. Stara się zamieszczać ciekawostki nieznane do tej pory ogółowi społeczeństwa. Autorka ponadto zajmuje się oprowadzaniem chętnych po tym

28 Maszewo na wielkich szlakach historii [on-line] [Dostęp 16.04.2017r.] Dostępny w World Wide Web: <http://massovia.blogspot.com/2010/06/droga-ktora-przemierzaa-historia.html>

29 Maszewo na wielkich szlakach historii [on-line] [Dostęp 05.04.2017r.] Dostępny w World Wide Web: <http://massovia.blogspot.com/2010/06/>

30 Zaginione młyny i wiatraki [on-line] [Dostęp 05.04.2017r.] Dostępny w World Wide Web: <http://massovia.blogspot.com/2011/01/>

31 Wczoraj i dziś [on-line] [Dostęp 06.04.2017r.] Dostępny w World Wide Web: <http://wczorajidzis.blogspot.com/>

32 Wczoraj i dziś.../źródła [on-line] [Dostęp 07.04.2017r.] Dostępny w World Wide Web: <http://wczorajidzis.blogspot.com/2009/08/wczoraj-i-dzis.html>

33 Stan na 06.04.2017r.

mieście i ma do zaoferowania 5 różnych tras³⁴. Wyszukiwanie postów jest ułatwione z powodu ich podziału: od XIX wieku, od 1900 do 1910 roku i odpowiednio co dziesięć lat, aż do 1980 roku. Wzbogaca je zdjęciami, skanami, jak i tekstami. Ich tematy są różnorodne, od handlu, instytucji i urzędów, ale także i kosztów życia dnia codziennego. Możemy w nich prześledzić poszczególne wydatki, cenę wyjścia do teatru, kolacji lub poszczególnych elementów stroju oraz zobaczyć, jak te kwoty przekładają się na pensje zatrudnionych na różnych szczeblach³⁵. O innej tematyce jest także post o ratuszu w Krakowie - dokonano wyburzenia starego i zaplanowano wybudowanie nowego. Powstało tak dużo różnych projektów, że władze nie zdołały zdecydować się na jeden z nich i takim oto sposobem nie powstał on nigdy³⁶. Spodoba się tu na pewno osobom lubiącym dawną stolicę Polski³⁷.

Lucivo zaś to blog poświęcony historii i archeologii, oferujący zdjęcia i historię zamków oraz wizyt w kościołach, katedrach i temu podobnych, z postami podzielonymi według kategorii: zamki, zamki krzyżackie, wieże mieszkalno-obronne, dwory obronne, pałace, średniowieczne i nowożytne mury miejskie, świątynie, begináže, belfry, forty, nekropole, muzea i wystawy, rekonstrukcje historyczne, neolit, bronz, II wojnę światową i varię³⁸. Odnaleźć możemy tutaj także zdjęcia ruin zamku krzyżackiego z Torunia³⁹, katedry św. Machara w Aberdeen⁴⁰ i chociażby osady w Biskupinie⁴¹. Pierwszy post został dodany w maju 2009 roku, a ostatni w kwietniu

34 Wycieczki po Krakowie [on-line] [Dostęp 06.04.2017r.] Dostępny w World Wide Web: <http://dawny-krakow.blogspot.com/p/wycieczki-po-krakowie.html>

35 Znaleźisko! Koszty życia codziennego 1915-1916 r., a także rozprawa o codzienności [on-line] [Dostęp 06.04.2017r.] Dostępny w World Wide Web: <http://dawny-krakow.blogspot.com/2016/08/znalezisko-koszty-zycia-codziennego.html>

36 Jak i jakiego w Krakowie Ratusza nie zbudowano [on-line] [Dostęp 06.04.2017r.] Dostępny w World Wide Web: <http://dawny-krakow.blogspot.com/2016/05/jak-i-jakiego-w-krakowie-ratusza-nie.html>

37 Chętni mogą oglądać jej poczynania także na portalach społecznościowych. Dawny Kraków [on-line] [Dostęp 06.04.2017r.] Dostępny w World Wide Web: https://web.facebook.com/krakowdawny?_rdr oraz dawnykrakow [on-line] [Dostęp 06.04.2017r.] Dostępny w World Wide Web: <https://www.instagram.com/dawnykrakow/>

38 TIME MACHINE [on-line] [Dostęp 06.04.2017r.] Dostępny w World Wide Web: <http://www.lucivo.pl/p/time-machine.html>

39 Zamek krzyżacki w Toruniu [on-line] [Dostęp 06.04.2017r.] Dostępny w World Wide Web: <https://photos.google.com/share/AF1QipMY-qGbelo2LQMCPqK1Ey3eWZkAS92dhyFhvWB1DJ5estV9I52hF5P9b5u2cGThqw?key=ck9fNNTVXaVQ4MXVfVvpLOGd0U3dkYUtwQWRLZjhr>

40 Katedra św. Machara w Aberdeen [on-line] [Dostęp 06.04.2017r.] Dostępny w World Wide Web: https://photos.google.com/share/AF1QipNGiZVqXuukd01-h1Civ0K7xrvvMkyaa44ADC_KAn_se7OEplXUB2_Th5qLBMr-VA?key=c1NTMDB6b1piX2hXQTVwZEZGNXl1eGJJUXE1MUhn

41 Biskupin- rekonstrukcja osady łużyckiej [on-line] [Dostęp 06.04.2017r.] Dostępny w World Wide Web: https://photos.google.com/share/AF1QipONbLkc3A_7UrKAPOSgITRvVRtZqwVJVCRWLnC0a0Wq

2017 roku, ich częstotliwość to minimum 1 na miesiąc, ale zazwyczaj oscylują w okolicy kilku. Posty można odnaleźć poprzez wyszukiwanie w wyżej wspomnianych kategoriach albo po chronologii. Brakuje historii o autorze, zaś same notatki są na bardzo wysokim poziomie merytorycznym.

Wojna o ciacho to z kolei strona poświęcona absurdalnym okolicznościom bitew, o braku powodów do wojen, a mimo to spowodowanych i dowódcach, którzy nie grzeszyli inteligencją. Początek jej aktywności możemy zanotować na 9 marca, a koniec na 18 sierpnia 2009 roku. Twórca dodał także informację 11 sierpnia 2011 roku, iż powraca do regularności jednakże jak widać, do chwili obecnej tak się nie stało.

Pośród kilkudziesięciu postów wybrano ten dotyczący wojny trzynastoletniej- okazało się, że zarówno Krzyżacy, jak i Polacy wymyślili taki sam plan działania i ataku, a ci wymienieni jako pierwsi, stracili swoje dowództwo. I wtedy stało się coś, czego polskie wojsko się nie spodziewało — armia krzyżacka zaatakowała wojska od tyłu, ze strachu zaczęli oni uciekać przed siebie co spowodowało, że około 3.000 z nich utopiło się w pobliskim jeziorze. Bitwa została przez Polaków przegrana a trwała tak długo z powodu braku środków na jej kontynuowanie⁴².

Ostatnim blogiem, o którym chciałabym wspomnieć to *Stare reklamy Dawne reklamy i anonse prasowe*. Autorem jest Artur Fortuna, o pseudonimie *FortArt*, wielbiciel starych reklam, które zaczął zbierać i z czasem postanowił podzielić się nim z większą ilością osób⁴³. Powstanie bloga datuje się na 31 stycznia 2010 rok i jako nieliczny jest prowadzony do obecnej chwili. Od samego początku posty są publikowane co miesiąc lub dwa, ale zazwyczaj w ilości wyłącznie kilku. Jedyną kategorią dzielącą wpisy jest podział na lata: od 1877 do 2015 roku. Nie jest to numeracja, wyróżniająca każdy rok z podanego wyżej okresu. Jest to autorski pomysł autora ale musimy przygotować się na to, że nie w każdym z podanych lat, znajdziemy posty.

Blog ten składa się w głównej mierze ze zdjęć a w mniejszej części z tekstów i dotyczy ogłoszeń publikowanych w gazetach. Pierwszym przykładem może być ta

KG-63livOb-tzqsFloD8Yg?key=SnROWVN5SzRpVXM3ZnIWQV4UnQ4ZlgwOTNLMEN3

42 Dlaczego wojna trzynastoletnia była trzynastoletnia? [on-line] [Dostęp 06.04.2017r.] Dostępny w World Wide Web: <http://wojnaociacho.blogspot.com/2009/05/dlaczego-wojna-trzynastoletnia-bya.html>

43 FortArt czyli o mnie i tym blogu [on-line] [Dostęp 06.04.2017r.] Dostępny w World Wide Web: <http://starereklamy.blox.pl/strony/FortArt.html>

dotycząca inżyniera z opalem, poszukującego mieszkania⁴⁴ zaś drugim reklama farby do włosów⁴⁵.

Przy okazji oglądania zeskanowych wycinków z gazet, można także zauważyć błędy językowe, które wcześniej były uważane za poprawne a w dniu dzisiejszym już nie. Jednym z przykładów może być fragment ogłoszenia, pochodzący z 1913 roku „*Pokoje dla przejezdnych z całym utrzymaniem.*”⁴⁶. Kolejny to „*Udzielam lekcji rosyjskiego*”⁴⁷. Takich drobnych błędów jest więcej biorąc po uwagę, że tych ogłoszeń na blogu znajduje się kilkaset.

Każdy z blogów jest godny polecenia i jest w stanie nas zaciekać. Opis, który zawarto przy charakterystyce każdego z nich, pozwoli na dobór ich do zainteresowań czytelnika. Odwiedzenie każdego z nich zajmie dosłownie parę minut, ale z każdego możemy coś wynieść – jedno pogłębią posiadaną wiedzę na dany temat zaś drugie informują użytkownika o czymś, o czym nigdy wcześniej nie wiedział. Wydaje się, że jest to bardzo przyjemna forma poznawania historii, także dla uczniów jak i studentów oraz pracowników naukowych. Zarówno od strony merytorycznej wpisów, tematyki jak i jakości zdjęć oraz różnorodności informacji. Na podstawie doświadczeń różnych osób, można stwierdzić, że łatwiej przyswajamy dany tekst, gdy jest do niego dołączone także zdjęcie. Po przeczytaniu informacji o strojach kobiet z XVIII wieku, dowiedzieć się można, że pod suknią noszono halki, na to zakładano gorset oraz rogówkę. Odzienie było bardzo okazałe, strojne, z drogich materiałów. Charakterystycznymi elementami były także peruki oraz pudrowanie ciała i podkreślanie rumieńców różem⁴⁸. Osoba, która nie jest zaznajomiona z tą epoką, będzie się tylko domyślać tego stroju. Fotografia lub szkic zamieszczony obok albo potwierdzi wytwór wyobraźni czytelnika, albo zmieni i pokaże takim, jakim był. Jest to potrzebne przy każdym temacie, trudno czytać o strategii na polu bitwy i poszczególnych ruchach wojsk, jeśli nie ma dołączonego obok dokładnego schematu, z opisem poszczególnych etapów.

44 Inżynier z opalem [on-line] [Dostęp 06.04.2017r.] Dostępny w World Wide Web: <http://starereklamy.blox.pl/2011/09/Inzynier-z-opalem.html>

45 Piękność jest bogactwem [on-line] [Dostęp 06.04.2017r.] Dostępny w World Wide Web: <http://starereklamy.blox.pl/2011/09/Piekosc-jest-bogactwem.html>

46 Obiady na miasto [on-line] [Dostęp 31.07.2017r.] Dostępny w World Wide Web: <http://starereklamy.blox.pl/2017/06/Obiady-na-miasto.html>

47 Języki w Wilnie [on-line] [Dostęp 31.07.2017r.] Dostępny w World Wide Web: <http://starereklamy.blox.pl/2015/12/Języki-w-Wilnie.html>

48 Co się nosiło w XVIII wieku? [on-line] [Dostęp 16.04.2017r.] Dostępny w World Wide Web: <http://historiamody.cba.pl/cosinosi.htm>

Ci, którzy poszukują fotobloga, bez trudu znajdą coś dla siebie. Wielbiciele treści niezwracający zbytnej uwagi na zdjęcia także, jednakże wiele jest połączeń zarówno tekstu jak i fotografii. Wiedza w nich zawarta jest zaczerpywana z wielu publikacji, co tym bardziej poświadcza jej autentyczności. Jednakże, jak zawsze przy tego typu sprawach, musimy przyjmować te wpisy z przymrużeniem oka i wiedzieć, że ich autor mógł popełnić błąd. By być pewnym tych wiadomości, należałoby sprawdzić źródło, z którego wiedzę czerpał autor. To tam można zweryfikować, czy dane te są prawdziwe, zmienione czy też nie są w ogóle zawarte. Jeśli jednak przyjmie się, że wszystkie z opublikowanych informacji są prawdziwe, można wynieść z nich naprawdę bardzo dużą ilość ciekawostek, nieznanych faktów oraz okoliczności i przebiegu wydarzeń, o których nie sposób dowiedzieć się zapewne w inny sposób. Zachęca się do zapoznania z zamieszczoną niżej resztą dostępnych blogów historycznych.

Lista innych historycznych blogów:

- <http://mojhistorycznyblog.pl/> (wcześniej <http://mojhistorycznyblog.blog.pl/>)
- <http://pogderankiwachmistrzowe.blogspot.com/> (wcześniej <http://wachmistrz.blog.onet.pl/>)
- <http://przypominamy.blogspot.com/>
- <http://wojna-mussoliniego.pl/>
- <http://podziemiezbrojne.blox.pl/html>
- <http://www.sww.w.szu.pl/>
- <http://antiquitates.blox.pl/html>
- <https://historiarabki.blogspot.com/>
- <http://smolnowielkie.bloog.pl/?smoybbtticaid=618ecc>
- <http://kadrinazi.blogspot.com/>
- <http://wawel.blog.onet.pl/>
- <https://historycznemaczki.wordpress.com/>
- <http://podziemiezbrojne.blox.pl/html>
- <http://archeowiesci.pl/>

Kanał „Historia Bez Cenzury”, a wykorzystanie go na lekcjach historii

Tematem artykułu rozprawy jest możliwość wykorzystania na lekcjach historii w szkołach średnich oraz gimnazjalnych materiałów opublikowanych na kanale „Historia Bez Cenzury”. Program prowadzony jest przez Wojciecha Drewniaka, na portalu YouTube.com. Istotnym faktem jest to, że prezenter jest absolwentem studiów historycznych ze wskazaniem na promowanie historii w mediach. Artykuł będzie dotyczył wprowadzenia tego typu pomocy na lekcje historii, co zwiększyłoby produktywność i zainteresowanie uczniów tematem, oraz pomogłoby przyswoić im wiedzę na poruszany temat w przystępny sposób, również wygodny dla nauczyciela, co potwierdzić pomógł wywiad przeprowadzony z nauczycielem historii, który pracuje w zawodzie od kilku lat, w liceum oraz gimnazjum.

Na samym początku należy przedstawić, jak wygląda obecna podstawa programowa dla szkół średnich w zakresie historii¹. Została ona stworzona na podstawie Rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 27 sierpnia 2012 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół², które jest modyfikacją Rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 23 grudnia 2008 r. w sprawie podstawy

¹ „Edukacja historyczna i obywatelska w szkole podstawowej, gimnazjum i liceum”
<https://men.gov.pl/wp-content/uploads/2011/02/4c.pdf> [dostęp dnia: 10.04.2017r.]

² Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 27 sierpnia 2012 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół
<http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU20120000977> [dostęp dnia: 10.04.2017r.]

programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół³. Uwagę warto skupić na szkołach gimnazjalnych oraz ponadgimnazjalnych, ponieważ to właśnie w gimnazjum nastolatkom zaczynają „szukać siebie”, przeżywają młodzieńczy bunt, w którym ciężiej jest do nich dotrzeć, natomiast w liceum uczniowie bardziej niż na buncie, skupiają się na tym, co lubią. Jeżeli dana osoba lubi historię, to będzie dążyć, nawet sama, do zdobywania wiedzy na jej temat. Jednak nie każdy chce to robić, tutaj właśnie nauczyciele powinni próbować szukać sposobów, aby taki uczeń się do historii nie zniechęcał.

Każdy z etapów kształcenia ma na celu nauczenie ucznia trzech podstawowych rzeczy, mianowicie⁴: chronologii historycznej, analizy i interpretacji historycznej oraz tworzenia narracji historycznej. Aby wszystko było jasne i klarowne należy zwrócić uwagę również na program szkół gimnazjalnych, ponieważ jeden z zakresów (klasa I liceum, poziom podstawowy) w szkole średniej jest jego kontynuacją. Na etapie gimnazjum uczniowie zgodnie z założeniami podstawy programowej powinni mieć usystematyzowaną wiedzę zdobytą w szkole podstawowej. Ponadto na lekcjach historii w gimnazjum poznają procesy, które wpływają na ich świadomość historyczną, a sam opis programu zakłada, że nauczyciele powinni przekazać uczniom wiedzę poczynając od najdawniejszych dziejów człowieka, starożytności, poprzez rozwijające się religie na wschodzie i zachodzie, średniowiecze w Europie, skąd przechodzi się do początków Państwa Polskiego, poprzez wielkie odkrycia geograficzne, renesans, okres rozbiorów, aż w końcu następuje okres wojen światowych. Celem artykułu nie jest scharakteryzowanie każdego z okresów, ponieważ autor programu stawia na informacje bardzo ogólne, bez zagłębiania się w szczegóły. W podstawie dla szkół średnich jest to nieco bardziej rozbudowane, w zależności, od stopnia zaawansowania lekcji, na którą uczeń uczęszcza.

³ Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 23 grudnia 2008 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU20090040017> [dostęp dnia: 10.04.2017r.]

⁴ „Edukacja historyczna i obywatelska...”

Do wyboru dwa zakresy: zakres rozszerzony (historia), w którym poszczególne etapy historyczne muszą być omówione bardzo szczegółowo. Nie mówi się tutaj, dla przykładu: „starożytność”, gdzie uczniowie zapoznają się z bardzo okrojoną historią starożytnej Grecji oraz Rzymu, ale omawiana jest szerzej pojęta polityka wcześniej wspomnianych państw, ich kultura, życie społeczne, te „światy” są tutaj zestawiane, porównywane, co na etapie gimnazjum nie zostało przewidziane. Kolejnym zakresem jest historia na poziomie podstawowym, realizowana tylko w I klasie liceum, twórca programu uważa, że ten zakres rozwinie umiejętności badawcze ucznia i będzie stanowiło solidną podstawę do poszerzania myślenia historycznego. Od uczniów wymagana jest wiedza o I oraz II Wojnie Światowej, które są tutaj bardzo rozbudowane, program skupiony jest także na okresie międzywojennym oraz powojennym. Omawiane są systemy polityczne, czas okupacji Polski przez III Rzeszę i Związek Radziecki, komunizm w Polsce, aż do obrad Okrągłego Stołu i omówienia wstąpienia Polski do NATO i Unii Europejskiej. Jest również przedmiot uzupełniający, noszący nazwę „historia i społeczeństwo”, który zawiera w sobie przedmioty takie jak: Wiedza o społeczeństwie, historia, wiedza o kulturze. Przedmiot jest przeznaczony dla uczniów realizujących rozszerzenie z przedmiotów matematyczno-przyrodniczych. Jego zadaniem jest przybliżenie młodemu człowiekowi, że nauki humanistyczno-społeczne mogą bardzo pomóc w zrozumieniu świata współczesnego.

Po omówieniu funkcjonującej podstawy programowej dla gimnazjów oraz szkół ponadgimnazjalnych należy omówić główny wątek tej pracy, czyli kanał na platformie YouTube

Kanał „Historia bez cenzury” został założony 6 grudnia 2013 r. i jest prowadzony przez, wcześniej już wspomnianego Wojciecha Drewniaka. Program zajmuje się ciekawostkami historycznymi, które ujęte są jako temat główny, ale przeplatają się w nim również ważne wątki. Założyciel pisze o swoim kanale w następujący sposób: *“Przysypiałeś na lekcjach historii? Historia to nuda? Usiądź*

wygodnie w fotelu, zapnij pasy i włącz „Historię bez cenzury”. Czekaj Cię ostra jazda bez trzymanki. Dowiesz się o rzeczach, o których nauczyciele historii nawet nie pomyśleli aby Ci o nich opowiedzieć. Zobacysz, że historia jest ciekawa. Zależy tylko kto i o czym opowiada. „Historia bez cenzury” to program, który zapewni Ci dobrą zabawę”.⁵ Nastolatki chętniej przyswajają wiedzę przedstawioną w sposób prześmiewczy, często powtarzają charakterystyczne zwroty, które zapadają im w pamięć. Kanał jest bardzo popularny, można to stwierdzić po ilości subskrybentów⁶ - 460 038 tysięcy osób (stan na 14 kwietnia 2017 r.), a ich liczba stale wzrasta. Jest to całkiem imponujący wynik, biorąc pod uwagę, że większość osób na stronach typu YouTube.com poszukują rozrywki, która nie wymaga od nich żadnego zaangażowania umysłowego. Ogólna ilość wyświetleń kanału zdążyła już prawie stukrotnie przewyższyć ilość subskrypcji - aż 40 416 714 (stan na 14 kwietnia 2017 r.), a liczba wciąż rośnie, podobnie jak liczba subskrybentów.

Na kanale stworzonych zostało siedem playlist⁷:

- „Historia bez cenzury i Microsoft” – stworzona ze współpracy z Microsoftem, jego celem w głównej mierze jest prezentacja oraz reklama produktów tej firmy w nawiązaniu do historii (promowanie produktów, firm jest częstą praktyką wśród osób prowadzących kanały na YouTube, aby zapewnić utrzymanie kanału)
- „Wydarzenia bez cenzury” – w tej serii prowadzący przedstawia wydarzenia, o których w podręcznikach jest tylko wzmianka lub wcale. Jednak przedstawia to nie dość, że sposób ciekawy, ale również zahacza przy tym o inne wydarzenia związane

⁵ Historia Bez Cenzury - informacje - <https://www.youtube.com/user/HistoriaBezCenzuryMB/about>
[dostęp dnia: 14.04.2017r.]

⁶ subskrybent - osoba deklarująca się jako stały widz- uwaga autora.

⁷ Historia Bez Cenzury - playlisty - <https://www.youtube.com/user/HistoriaBezCenzuryMB/playlists>
[dostęp dnia: 14.04.2017r.]

z głównym wątkiem, co pozwala nawet największemu laikowi zrozumieć dlaczego to działało akurat w taki, a nie inny sposób.

- „Polacy - zajebisty naród!” - playlista zawiera tylko trzy filmy, w których przedstawiono, dlaczego Polacy powinni być dumni z historii swojego kraju. W odcinkach mowa jest o Mikołaju Reju, który jako pierwszy zaczął pisać w języku polskim (“A niechaj narodowie wżdy postronni znają, iż Polacy nie gęsi, iż swój język mają”⁸), poruszany jest temat II Wojny Światowej, oraz prowadzący przedstawia sylwetki najwybitniejszych Polaków, o których na pewno nie mówili nam w szkole”⁹
- ”Sylwetki bez cenzury” – prezentowane są tu osoby, które stały się znane dzięki swoim zasługom. Między innymi osobistości takie jak Maria Skłodowska-Curie, Nikola Tesla, czy Tadeusz Kościuszko. Zaznajamianie się z tymi filmami jest bardzo pomocne w zrozumieniu historii, którą tworzyli.
- „Władcy Polski” – w playliście zostały zebrane filmy, w których przedstawiono władców Polski. Ich dobre oraz złe strony. Porażki i zwycięstwa, które miały bardzo duży wpływ na dzieje Polski w ówczesnym czasie. „Dziś przypomnimy Wam ich życiorysy, bez owijania w bawełnę, same pikantne szczegóły bez cenzury!”¹⁰ .

Znajduje się tu również playlista „Historia bez cenzury”, w której odszukać można wszystkie materiały zamieszczone na kanale, oraz „filmy, które mogą Ci się spodobać”¹¹. Czyli produkcje związane z historią, ale stworzone przez inne kanały, takie jak „Jak oni strzelają!”¹², czy „MaturaToBzdura.TV”¹³

⁸ Rej Mikołaj, *Zwierzyniec*, PIW, Warszawa 1979, ss. 488

⁹ Film z playlisty „Polacy - zajebisty naród.” - https://www.youtube.com/watch?v=IZPvxiJdDJY&list=PL-fnyl58_Xjshh-9XZkzU3gRFV4zv8AIC&index=3 [dostęp dnia: 14.04.2017r.]

¹⁰ Playlista kanału Historia Bez Cenzury „Władcy Polski” - https://www.youtube.com/playlist?list=PL-fnyl58_XjsXUxuzDbIQITxSLu89QV-3 [dostęp dnia: 14.04.2017r.]

¹¹ Filmy rekomendowane przez kanał „Historia bez cenzury”

¹² Kanał Jak Oni Strzelają! - https://www.youtube.com/channel/UCnwusBhB_k8n1o8xXYKR5fw [dostęp dnia: 15.04.2017r.]

¹³ Kanał MaturaTo Bzdura - <https://www.youtube.com/user/MaturaToBzduraTV> [dostęp dnia: 15.04.2017r.]

Tematyka jest bardzo zróżnicowana, jednak nie wychodzi poza ramy historii. Można tutaj znaleźć filmy o tematyce kulturowej, postaciach historycznych, bitwach, stosunkach państw w różnych okresach. Motywem przewodnim jest historia Polski oraz sytuacje z nią ściśle związane, w związku z tym korzystanie z filmów na kanale „Historia Bez Cenzury” jest bardzo dobrym pomysłem. Jak wyżej wspomniano, podstawa programowa najwięcej uwagi skupia na historii Polski, jej relacjach z innymi państwami, rolę w świecie w różnych okresach historycznych. Niżej przedstawione zostaną przykładowe filmy, które mogą być bardzo przydatne na lekcjach historii:

- W materiale „Polacy - zajebrany naród #2. II Wojna Światowa” prezydent przedstawia cały przebieg II Wojny Światowej, w ciągu czternastu minut stosunkowo prostym językiem omawia najważniejsze fakty, nie pomijając tych ciekawych. Jednak nie opowiada tego w lakoniczny sposób, tylko dynamiczny, przez co wzbudza zainteresowanie, co jest bardzo istotne. Potwierdza to nauczyciel przedmiotu, który bardzo chętnie wykorzystał film jako podsumowanie historii i społeczeństwa w II klasie liceum, w którym naucza.¹⁴
- Z filmu „Łomot po polsku: Monte Cassino. Historia Bez Cenzury” możemy się dowiedzieć bardzo dużo ważnych, ale i ciekawych rzeczy na temat bitwy pod Monte Cassino z 1944 r. Biorąc pod uwagę, że podstawa programowa z 27 sierpnia 2012 roku skupia największą uwagę na historii początków XX wieku, z naciskiem na I oraz II Wojnę Światową, nauczyciele spokojnie mogą na tym bazować.
- Materiał „Powstanie Warszawskie. Historia Bez Cenzury” realizuje zasadę „od ogółu do szczegółu”, która kierują się historycy uczący w placówkach oświatowych. W szkole podstawowej, gimnazjum oraz liceum historycy od zawsze zajmowali się ogółem, a następnie przechodzili do szczegółów. Podstawa programowa w zasadzie wygląda tak samo, co jest dużym ułatwieniem, ponieważ można na bazie wiedzy ogólnej, przejść do szczegółów, które w ten sposób będzie dużo łatwiej zrozumieć. Tego typu filmem również nauczyciele mogą się posługiwać na lekcjach historii,

¹⁴ Wywiad z nauczycielem historii oraz wiedzy o społeczeństwie w szkole gimnazjalnej oraz liceum - Panem mgr Dariuszem Buską,

ponieważ Powstanie Warszawskie jest jednym z istotniejszych wydarzeń w historii Polski.

- Z programu „Cichociemni. Historia Bez Cenzury” dowiedzieć można się tutaj o istotnych informacji na temat Cichociemnych, o których „słyszał prawie każdy”¹⁵, ich szkoleniach, działaniach, co pozwala uczniom, ale i nie tylko, lepiej zrozumieć rolę, jaką odegrali w ciągu II Wojny Światowej.

Powyżej zostały przedstawione filmy, które zostały wskazane przez nauczyciela uczącego w szkole średniej, które doskonale sprawdzają się jako pomoc naukowa na lekcjach historii, ponieważ uczniowie przyswajają w ten sposób wiedzę przez nośnik, z którym obcuja przez większość czasu spędzonego w domu, do tego prowadzący używa bardzo prostego i przystępnego języka, który jest dla nich zrozumiały. W ogólności lekcje historii w szkole z wykorzystaniem materiałów z kanałów o tematyce historycznej na portalu YouTube mogą być ciekawym sposobem dotarcia do najbardziej znudzonej zajęciami części klasy. Warto zaznaczyć mnogość kanałów edukacyjnych nie tylko traktujących o historii lecz z różnych dziedzin nauki. Warto zauważyć, że to jednak zajęcia z historii mogłyby najlepiej wykorzystać potencjał niesiony przez formę filmów – wykładów z portalu YouTube. Lekcje historii w głównej mierze opierają się właściwie na wykładaniu tematu przez nauczyciela, bądź samodzielnej pracy ucznia, który przyswaja wiedzę, studiując podręcznik. Ważną częścią zajęć powinna być metoda pogadanki – konwersatorium, gdzie nauczyciel sprawdza czy przyswojona wiedza jest aby na pewno prawidłowo zrozumiała. Teksty pisane często są trudne do prawidłowego zinterpretowania, tutaj z pomocą mogłyby pomóc się materiały wideo prezentowane na kanale „Historia Bez Cenzury”. Forma wykładu wraz z całą pomocą multimedialną pomagają zobrazować uczniom realia omawianych spraw. Często słuchacze na lekcjach nie rozumieją omawianych zagadnień, ponieważ nie znają ówczesnych sytuacji politycznych i innych czynników.

¹⁵ Cichociemni. Historia Bez Cenzury. - <https://www.youtube.com/watch?v=hrR0bavnq3A>
[dostęp dnia: 16.04.2017r.]

Wszystkie zagadnienia odwzorowują w obrębie czasów i realiów świata dzisiejszego - takiego jaki znamy od urodzenia. Ilustrowanie przedstawianie, a czasem dosadne, prześmiewcze anegdoty mogą zobrazować i przybliżyć tamte czasy. Zarazem prosty język trafia do szerszego grona odbiorców. Przede wszystkim uczniowie nie mają wrażenia, że zagadnienia historyczne są odrealnione. Autor kanału przybliża uczniom realia i pokazuje, że proste sprawy były załatwiane niegdyś tak samo jak i dziś, lecz przy pomocy innych środków.

Jednakże, wprowadzając nowe technologie do starego trybu nauczania mogą okazać się nieskuteczne. Trzeba zrobić to umiejętnie. Ważne jest, by podręcznika nie zastępować pod żadnym pozorem materiałami wideo. Uczniowie oglądając takie materiały, mogą poczuć zbytnie rozluźnienie. Tak rozkojarzeni słuchacze mogą zacząć osiągać coraz gorsze wyniki w nauce ambiwalentnym podejściem do przedmiotu. Materiały wideo są wielkim uproszczeniem, nie wpływają na procesy myślowe tak samo jak tekst pisany, który należy samodzielnie przeczytać. Tak więc zajęcia bazujące na materiałach z platformy YouTube nie mogą być zamiennikiem, substytutem podręcznika, a jedynie suplementem, dodatkiem. Zajęcia powinny korzystać z filmów po to, aby ukierunkować, ugruntować już zdobytą wiedzę, a nie tę wiedzę dopiero zdobywać. Warto byłoby zastanowić się jak takie zajęcia mogłyby wyglądać.

Początki zajęć w szkołach zwykle są luźne. Uczniowie wspominają jeszcze przerwę. Odtworzenie takiego materiału krótko po sprawdzeniu listy obecności nie wniosłoby niczego do zajęć. Film nawet chętnie oglądany po zakończeniu wzmógłby w uczniach uczucie „teraz znów nudne zajęcia nie będę słuchał i tak”. Słuchacze po prostu by się wyłączyli z aktywnego uczestnictwa w zajęciach. Nie chodzi o to, by tylko słuchać ale i aktywnie uczestniczyć. Charakterystyka przedmiotu wymaga pewnej konwersacji grupowej, omówienia tematu.

Z kolei odtworzenie materiału wideo na zakończenie zajęć byłoby stratą czasu zarówno uczniów jak i nauczyciela, bowiem uczniowie gorączkowo patrząc na zegar,

myślami są już na przerwie między zajęciami bądź skupieni na drodze do domu. Materiał nie zostałby na długo w pamięci ucznia.

Najrozsądniej wydaje się poprowadzić zajęcia, od samego początku, zgodnie z metodologią klasyczną¹⁶. Uczniowie wprowadzeni w temat przez nauczyciela, po krótkiej pracy własnej mogą w celu utrwalenia lub unormowania wiedzy obejrzeć taki materiał wideo. Na koniec zajęć nauczyciel winien znów przejąć stery i powoli podsumowywać zajęcia. Często odnosząc się do materiału wideo, nauczyciel może znaleźć wspólne podłoże do omawiania danego zagadnienia z uczniami. Zdarza się, że uczniowie w domyśle rozumieją ale faktycznie mają całkiem inne wyobrażenie na dany temat. Film wideo nawet nie zrozumiany daje wspólną płaszczyznę rozważań dla każdego.

Wszelkie metody nauczania powinny opierać się o krótkie, intensywne okresy przyswajania wiedzy. Później na fazie omawiania – regulowania wiedzy. Tak by mieć pewność, że materiał zostanie zrozumiany poprawnie.

Materiały wideo z kanału „Historia bez Cenzury” właściwie pasują niemalże idealnie w formę intensywnych chwilowych wysiłków umysłowych bowiem są to raczej, krótkie treściwe i zwarte filmy, aniżeli obszerne relacje na dany temat. W filmach są, przede wszystkim, uwypuklone najważniejsze fakty dla danej sprawy. Oczywiście oprawa całego materiału przybliży nam odczuwanie omawianych czasów. Wszystko jest skondensowane w jedną spójną całość. Łatwą do przyswojenia.

Obecnie uczniowie czerpią z Internetu wiele, szczególnie syntetycznych opisów poszczególnych zagadnień. Materiały z YouTube zastępują paręnaście stron nudnego tekstu. Uczniowie precyzyjnie wiedzą czego szukać, wpisując w wyszukiwarki odpowiednie frazy.

YouTube dziennie ma niemalże tyle samo zapytań, co sama wyszukiwarka Google, głównie z tego powodu, iż nie trzeba czytać mozolnie tekstu, który może być pisany czasem ciężkim dla niewyróżniającego się ucznia naukowym tekstem. Tematy, które

¹⁶ *Praktyczne kształcenie kandydatów na nauczycieli historii* pod red. Janiny Mazur i Alojzego Zieleckiego, Rzeszów 1998

można zwięźle opisać są rozdmuchiwane czasem nawet do paru rozdziałów. YouTube jest platformą, gdzie można zasięgnąć zsyntetyzowanych informacji o danym pojęciu czy osobie. Nie chodzi tu o tekst, który będzie przeczytany dla odbiorcy (audiobook), chodzi o omówienie całego zagadnienia. Materiały takie jak na przykład z kanału Wojciecha Drewniaka łączą w sobie treści merytoryczne w postaci opracowania tematu oraz całej otoczki wizualnej. Tekst mówiony połączony z jakąkolwiek spójną grafiką przybliży uczniom dany temat. Sama treść nie będzie pozbawiona kontekstu omawianych dziejów, gdzie jest to szczególnie ważne, gdyż w obecnych realiach wyobrażenia uczniów na dany temat nie są w ogóle spójne z realiami omawianego tematu.

Aby nie opierało się to tylko i wyłącznie o przypuszczenia, przeprowadzony został wywiad z nauczycielem historii i wiedzy o społeczeństwie, uczącym w szkole gimnazjalnej oraz liceum – Panem magistrem Dariuszem Buską oraz kilkoma uczniami, z różnych podstaw programowych, mianowicie – uczniem, który realizuje historię w zakresie rozszerzonym, uczennicą uczęszczającą do klasy o profilu biologiczno-chemicznym i uczniu z klasy humanistycznej, który realizuje program historii i społeczeństwa.

Dzięki rozmowie z Panem Magistrem można dowiedzieć się między innymi: jak wygląda to z perspektywy nauczyciela, czym próbuje zaciekać uczniów, a sam pomysł wykorzystania tego typu programów na lekcjach jest ciekawym pomysłem, jednakże nauczyciel musi się do tego przygotować. Pan Dariusz po przeprowadzonej rozmowie zadeklarował się, że spróbuje pokazać uczniom na lekcjach, z różnych etapów nauczania, przynajmniej po jednym filmie. Efekt był zaskakujący. Mianowicie – Pan Magister pokazał uczniom szkoły gimnazjalnej film poświęcony wikingom¹⁷: „Wykorzystałem również film o Wikingach w gimnazjum. Niektórzy uczniowie już wcześniej znali tę stronę. Z moich obserwacji wynika, że 95% klasy obejrzało program

¹⁷ Wikingowie. Historia Bez Cenzury. - https://www.youtube.com/watch?v=K_xMt89ngvQ
[dostęp dnia: 17.04.2017r.]

z zaciekawieniem”¹⁸ – relacjonuje historyk. Idealnie nada się do tego również film o Powstaniu Warszawskim¹⁹: „W klasie I liceum na poziomie podstawowym, czyli kontynuacji programu szkoły gimnazjalnej, bardzo chętnie wykorzystam film o Powstaniu Warszawskim. Zamiast suchego wykładu o przebiegu, chętnie wtrącę film o życiu codziennym w owym czasie”. Filmy są również doskonałą bazą do prowadzenia lekcji: „Ponadto filmy są krótkie, mogą stanowić dobry wstęp do dalszej dyskusji na lekcji lub samodzielnej pracy, co zrobiłem w klasie II o profilu humanistycznym na podstawie filmu o Unii Lubelskiej²⁰” – stwierdza nauczyciel. O samym programie mówi: „Program naprawdę godny polecenia. Pan Wojciech Drewniak wprowadzana do programu dużo ciekawych wątków: fakty, ciekawostki, anegdoty, elementy wychowawcze, co bez większych problemów dociera do odbiorcy”.

Istotnym było, aby dowiedzieć się, jak wygląda to z perspektywy uczniów różnych poziomów nauczania historii, aby dowiedzieć się co myślą na ten temat: „Uważam, że programy historyczne typu <Historia Bez Cenzury>, są ciekawym pomysłem, aby rozszerzyć wiedzę z zakresu historii. Sam wiem, oglądając tego typu filmy, jak bardzo wpływa to na zapamiętywanie. Czasami po obejrzeniu odcinka z jakiegoś konkretnego wydarzenia, czy poświęconego konkretnej osobie, zapamiętuję więcej niż z wykładu prowadzonego przez nauczyciela. Duża część osób jest wzrokowcami, więc oglądając nie muszą sami wymyślać skojarzeń, tylko podawane są one w filmie, co bardzo ułatwia naukę. Lekcje urozmaicone w tego typu programy, prowadzone przez ludzi wykształconych, są na pewno zachętą, aby pogłębiać swoją wiedzę” - mówi Mateusz, uczeń II klasy liceum o profilu humanistycznym, z ukierunkowaniem na historię.

¹⁸ Wywiad z nauczycielem historii oraz wiedzy o społeczeństwie w szkole gimnazjalnej oraz liceum - Panem mgr Dariuszem Buską,

¹⁹ Powstanie Warszawskie. Historia Bez Cenzury. - <https://www.youtube.com/watch?v=SROBIWiUOZ4>

²⁰ Jak trwoga... to do Polaka - Unia Lubelska. Historia Bez Cenzury. - <https://www.youtube.com/watch?v=ozl9YQoeFxE> [dostęp dnia: 17.04.2017r.]

„Jestem na profilu humanistycznym z ukierunkowaniem na geografie. Chodzę na lekcję "historia i społeczeństwo". Myślę, że to fajnie urozmaiciłoby lekcję, ponieważ uważam to za lepszą formę przekazu, ponieważ film daje nam bodźce słuchowe i wzrokowe, a im jest ich więcej, tym lepiej się coś zapamiętuje. A jeżeli jest opowiadane w przejmujący i ciekawy sposób, to zapamiętuje się to jeszcze lepiej!” – stwierdza Dominik, uczeń II klasy liceum o profilu humanistyczno-geograficznym.

Ciekawie przedstawia swój pogląd Edyta, uczennica klasy II liceum o profilu biologiczno-chemicznym, wypowiada się na ten temat w dość kontrowersyjny, ale ciekawy sposób: „Przedmiot <historia i społeczeństwo> jest przedmiotem, na który uczęszczam, ponieważ muszę, a nie dlatego, że chcę. Nie jest to jednak niechęć związana z samą nauką o dziejach Polski i świata, ale przez sposób prowadzenia jej. Na zajęciach przedstawiane są suche fakty, które nie są, przynajmniej dla mnie, interesujące. Osobom, które nie pałają miłością do historii, powinno się przedstawiać ją w bardziej skondensowany, prosty i humorystyczny sposób, co daje nam właśnie <Historia Bez Cenzury>, którą szczerze mówiąc, oglądam w czasie wolnym, żeby kompletnie się do lekcji związanych z historią nie zrazić”.

Reasumując, pomysł na taką praktykę prowadzenia zajęć powinien rozpatrzyć każdy nauczyciel historii uczący w gimnazjum i liceum. Oczywiście wcześniej musi poświęcić trochę czasu na zapoznanie się z filmami, które ewentualnie chciałby wykorzystać na zajęciach, połączyć z informacjami w podręczniku oraz ćwiczeniach. Wydaje się, że jest to naprawdę ciekawy i kreatywny sposób przekazywania młodym osobom informacji na temat historii, o której każdy powinien mieć pojęcie, aby wiedzieć, że wszystko co obecnie funkcjonuje nie wzięło się znikąd. Tak jak matematyka uczy logicznego myślenia, tak historia kształtuje tożsamość narodową oraz umiejętność przewidywania ciągu wydarzeń na podstawie wiedzy historycznej. Co w tym wypadku idealnie współgra z logicznym myśleniem oraz wiedzą zdobytą na lekcjach historii.

Nowy wymiar pracy publicznej archiwów czyli o działaniach edukacyjnych archiwów w mediach słów kilka

Funkcja publiczna archiwów

W ostatnich dekadach nastąpiło przewartościowanie podstawowych funkcji archiwum, a także inne spojrzenie na to czym archiwum jest i co przechowuje. Jak pisała Angelika Menne-Haritz, „...przesunięcie punktu ciężkości w pracy ze składowania (gromadzenia i przechowywania) na udostępnianie; oddziałuje na wszystkie obszary pracy archiwalnej”¹. Te przeobrażenia i to, co za nimi idzie, czyli zmiana podejścia do zagadnienia dostępu do archiwum i archiwaliów odzwierciedlenie znalazły w zasadzie publiczności². W archiwach nastąpiło pełne zwrócenie się w stronę użytkownika, rozwój funkcji udostępniania, demokratyzacja archiwów i rozszerzanie tego zakresu działań archiwów, które określane są jako prace publiczne, a w tym prowadzenie działalności edukacyjnej. Drugorzędną kwestią stały się informacje/treści jakie zawierają archiwalia przechowywane w danym archiwum (ale nie stało się to kwestią nieważną), ponieważ ich interpretacja należy już do

1 A. Menne-Haritz, *Dostęp do archiwów, czyli przeformułowanie archiwalnego paradygmatu*, „Archeion”, t. 104, 2002, s. 70.

2 A. Rosa, W. Chorążyczewski, *Zasada publiczności nowym paradygmatem archiwistyki?*, „Archiwista Polski”, r. 15, 2010, nr 3, s. 23-42; A. Rosa, *Zasada publiczności archiwów. Jedna zasada, różne interpretacje*. [w:] *Toruńskie Konfrontacje Archiwalne*, t. 2, *Teoria archiwalna wczoraj – dziś – jutro*, red. W. Chorążyczewski, A. Rosa, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2011, s. 21-54.

użytkownika, zatem samo naukowe opracowywanie zasobu zepchnięte zostało jakby na drugi plan. Kwestią pierwszorzędną stały się natomiast otwartość i przystępność archiwaliów i a także prace podejmowane przez archiwa w związku z tymi wymogami. Wiąże się to z rozwojem zjawiska społeczeństwa informacyjnego, w którego centrum zainteresowania jest człowiek i kwestia jego dostępu do informacji, o czym niewątpliwie coraz częściej można usłyszeć, a jakie konsekwencje ma to dla archiwów? Cytując Agnieszkę Rosę: „Archiwa, chcąc sprostać wyzwaniom społeczeństwa informacyjnego, muszą ciągle uświadamiać sobie to, że są repozytoriami informacji, tak bardzo pożądanej przez współczesnego obywatela. Tworzą, gromadzą i przekazują informację – największe dobro społeczeństwa informacyjnego. Głównym zadaniem archiwów wobec społeczeństwa informacyjnego jest zatem jak najszerze udostępnianie informacji, a więc na podstawie przejrzystych przepisów zapewnienie nieograniczonego dostępu do niej, wspomaganie użytkowników w korzystaniu z informacji zawartej w archiwach, a także edukowanie społeczeństwa jak można korzystać z informacji przechowywanych w postaci materiałów archiwalnych”³.

Interesującym zagadnieniem jest odnajdywanie się archiwów w nowych realiach oraz jakie działania podejmują, żeby wyjść naprzeciw oczekiwaniom użytkowników, za pomocą jakich form realizują zadania wynikające z prac publicznych. Wracając do tekstu Angeliki Menne-Haritz, będącym ważnym punktem dla formalizowania się nowych idei i innego podejścia do użytkownika, opierającego się na koncepcji demokratyzacji archiwów dostęp oznacza, nie tylko, że każdy indywidualny badacz ma równy dostęp do informacji, ale oznacza to też, że archiwiści dostęp ten powinni zapewnić. W myśl nowych koncepcji, nie chodzi tu jedynie o doraźną pomoc użytkownikowi, który chce korzystać z danych źródeł, ale także o wychodzenie z inicjatywą do wszystkich, nawet potencjalnych badaczy poprzez projektowanie nowych instrumentów mogących pomóc w odnalezieniu informacji. Jednym z takich instrumentów zaproponowanym przez Menne-Haritz są właśnie portale internetowe, które

3 A. Rosa, Funkcja edukacyjna archiwów, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Warszawa 2012, s. 63.

łączą rozproszone usługi archiwalne w całość⁴. Właśnie ten rodzaj usługi oferowanej przez archiwa państwowe będzie przedmiotem niniejszej analizy - czy strony internetowe, portale społecznościowe informują użytkowników, jakie informacje w archiwach można odnaleźć, czy swoją ofertą zachęcają do korzystania z bogactw zasobów archiwalnych, jak wygląda kwestia podejmowanych przez nich działań edukacyjnych?

Funkcja edukacyjna archiwów

Żeby przejść do analizy działań edukacyjnych archiwów, trzeba w skrócie objaśnić czym działalność edukacyjna archiwów jest. W ostatnich kilkunastu latach bardzo ożywiło się piśmiennictwo dotyczące omawianego tematu⁵. Są to teksty zarówno teoretyczne, jak i takie, które odnoszą się do czysto praktycznych działań poszczególnych archiwów czy też całych sieci. Za początek formowania się organizacji polskich edukatorów archiwalnych przyjmuje się rok 2007, gdy

4 A. Menne-Haritz, *op. cit.*, s. 72-73.

5 Zagadnienie działalności edukacyjnej budzi wśród naukowców duże zainteresowanie, czego odzwierciedleniem jest powstała do tej pory literatura dotycząca omawianego tematu. Warto przytoczyć tu teksty autorów, których zainteresowania badawcze skupione są wokół edukacji archiwalnej, będą to m. in.: A. Rosa, *Archiwa w edukacji historycznej. Refleksja na marginesie konferencji*, „Archiwista Polski”, 2007, nr 4 (48), s. 71-78; A. Rosa, *Funkcja edukacyjna archiwów. Pojęcie i zakres*, [w:] Toruńskie Spotkania Dydaktyczne, t. 4: Muzea i archiwa w edukacji historycznej, red. S. Roszak i M. Strzelecka, Stowarzyszenie oświatowców Polskich, Toruń 2007; A. Rosa, *Funkcja edukacyjna archiwów*, Naczelna Dyrekcja Archiwów Polskich, Warszawa, 2012; A. Rosa, *Nowy profil w zawodzie archiwisty : pedagog archiwalny* [w:] *Nowe funkcje archiwów*, pod red. Ireny Mamczak-Gadkowskiej i Krzysztofa Strykowski, Instytut Historii UAM, Poznań 2015, s. 133-139; H. Mazur, *Działalność edukacyjna archiwów państwowych na przykładzie Archiwum Państwowego w Kielcach (wybrane zagadnienia)*, „Archiwista Polski”, 2011, nr 2 (62), s. 49-73; H. Mazur, A. Rosa, *O potrzebie szkolenia archiwistów w zakresie edukacji*, „Archiwa-Kancelarie-Zbiory”, nr 5(7), 2014, s. 169-181; H. Mazur, *Między dydaktyką a archiwistyką. Interdyscyplinarność archiwistyki w kontekście edukacyjnej funkcji archiwów*, [w:] Toruńskie konfrontacje archiwalne, red. W. Chorażyczewski, W. Piasek i A. Rosa, t. 4, Nowa archiwistyka – archiwa i archiwistyka w ponowoczesnym kontekście kulturowym, Wydawnictwo UMK, Toruń 2014, s. 523-536; H. Mazur, Kilka uwag o kondycji edukacji archiwalnej w świetle ankiety, „Archiwista Polski”, 2015, nr 4(80), s. 33-47; M. Szczepaniak, G. Tyrchan, Rozszerzenia oferty edukacyjnej archiwów państwowych. Nowy kierunek i wymóg czasu, „Poznański Rocznik Archiwalno-Historyczny”, 2013, R. 16, s. 81-94; V. Urbaniak, „Czego się Jaś nie nauczy ...” – czyli o miejscu i roli archiwów w procesie edukacji, „Archeion”, t. 112, 2011, s. 235-252; V. Urbaniak, Archiwum partnerem szkoły w procesie kształcenia i wychowania dzieci i młodzieży, [w:] Wkład archiwistów warszawskich w rozwój archiwistyki polskiej, red. A. Kulecka, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego; Warszawa 2012, s. 447-462.

podczas V Powszechnego Zjazdu Archiwistów w Olsztynie odbyła się dyskusja panelowa dotycząca edukacji i działań popularyzatorskich archiwów, w wyniku której powstał list otwarty do ówczesnego Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych Sławomira Radonia wzywający do podjęcia szeroko zakrojonych działań w tym zakresie, a podpisanym przez uczestników panelu⁶.

Definicja *funkcji edukacyjnej archiwów* w Polsce jest stosunkowo młoda i oznacza „zespół zadań stojących przed placówkami archiwalnymi, mających na celu podniesienie poziomu wiadomości, umiejętności i postaw społeczeństwa za pośrednictwem określonych działań edukacyjnych”⁷. Jak sama autorka powyższej definicji podkreśla, nie jest to termin nowy, nowe są jego ramy i rozumienie istoty. Przez lata w polskiej archiwistyce utarło się określanie działalności upowszechniania wiedzy o archiwach i archiwaliach funkcjami: popularyzatorską i kulturowo-oświatową⁸. Często też edukacja w archiwach jest mylnie postrzegana jako podejmowanie działań edukacyjnych jedynie w stosunku do szkół, czyli jako współwypełnianie programu oświaty⁹. Definicja funkcji edukacyjnej jest w znaczeniu szersza i zawiera obie te funkcje, ponieważ obejmuje działania skierowane do ogółu społeczeństwa – są to inicjatywy skierowane do młodzieży w wieku szkolnym, w ramach działań oświatowych, jak i skierowana do reszty społeczeństwa w ramach ich tzw. kształcenia całościowego¹⁰.

6 A. Cieślak, *Edukacyjne funkcje archiwów – trudna misja w trudnej rzeczywistości*, [w:] *Archiwa w Nowoczesnym Społeczeństwie: Pamiętnik V Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich, Olsztyn 6-8 września 2007*, red. J. Poraziński, K. Strykowski, Stowarzyszenie Archiwistów Polskich, Warszawa 2008, s. 108.

7 A. Rosa, *Funkcja edukacyjna...*, s. 34.

8 A. Rosa, O pożytkach z refleksji antropologicznej w archiwistyce – funkcja edukacyjna archiwów, [w:] *Toruńskie Konfrontacje Archiwalne, T. 1, Archiwistyka na uniwersytetach, archiwistyka w archiwach*, red. W. Chorążyczewski, A. Rosa, Wydawnictwo UMK, Toruń 2009, s. 209-210.

9 A. Rosa, Archiwa w edukacji historycznej. Refleksja na marginesie konferencji, „Archiwista Polski”, 2007, nt 4(48), s. 73.

10 A. Rosa, *Funkcja edukacyjna...*, s. 34.

Formy działań edukacyjnych

A jakie formy edukacyjne są możliwe do stosowania w archiwach? Autorka monografii dotyczącej działalności edukacyjnej archiwów, przeprowadziła szczegółową analizę działań edukacyjnych stosowanych wśród pedagogów, jednocześnie wyprowadzając typologię działań, które rzeczywiście mogą być podejmowane przez archiwa¹¹. W tym miejscu należy wymienić i krótko scharakteryzować ogół form, ponieważ w wyżej przytoczonej monografii można odnaleźć ich szczegółowy opis¹². Wśród aktywności jakie mogą być udziałem archiwów, a zmierzających do popularyzacji wiedzy (informacji) są: prelekcje, pogadanki, dyskusje, wykłady, pokazy, gry, zabawy, konkursy, konferencje, szkolenia, lekcje archiwalne, koła zainteresowań, wycieczki archiwalne, wystawy oraz inne imprezy archiwalne. Działanie te mogą mieć charakter oświatowy oraz kulturalny, ale również mogą się one wzajemnie przenikać. Z jednej strony są to zajęcia edukacyjne prowadzone przez archiwistów dla młodzieży szkolnej, z drugiej strony są formami kształcenia użytkowników w ich procesie samokształcenia¹³.

Forum Edukatorów Archiwalnych

Sztandarowym przykładem tego, jak społeczność archiwistów otwiera się na użytkowników jest działalność edukatorów archiwalnych, zintegrowanych w Forum Edukatorów Archiwalnych. Grupa powstała 25 października 2014 roku, otwartym kanałem przekazu informacji o działaniach przez nich podejmowanych jest fanpage na portalu Facebook,¹⁴ strona ta w dalszej części zostanie scharakteryzowana. Działania edukatorów zintensyfikowały się w ostatnim dziesięcioleciu, a realnymi efektami tych działań są: coraz bogatszy dorobek piśmienniczy oraz praktyczne działania podejmowane w poszczególnych

11 Ibidem, s. 177-180.

12 Ibidem, s. 181-250.

13 Ibidem, s. 175.

14 Forum Edukatorów Archiwalnych [on-line] [Dostęp 2 maja 2017r.] Dostępny w World Wide Web: <https://www.facebook.com/ForumEdukatorowArchiwalnych/>

archiwach. Założycielami Forum są Hubert Mazur i Agnieszka Rosa, którzy też są autorami manifestu założycielskiego¹⁵. Założenie grupy miało być reakcją na wciąż marginalizowaną zasadność działań edukacyjnych w archiwach, nawet przez samych archiwistów. powstanie tej grupy zrzeszającej archiwistów zajmujących się edukacją w swoich archiwach oraz osób, którym temat ten jest bliski miało przeciwdziałać tej niepokojącej sytuacji. Założyciele Forum wzorowali się na podjętej przez muzealników podobnej inicjatywie w roku 2006 i tak jak oni podkreślają, że grupa ma charakter otwarty i ogólnodostępny, ma służyć wymianie poglądów i opinii całego środowiska, któremu funkcja edukacyjna archiwów nie jest obca¹⁶.

Z treści manifestu założycielskiego dowiadujemy się jakie cele grupa stawia przed sobą, są to:

- stworzenie płaszczyzny służącej wymianie refleksji i poglądów oraz doświadczeń praktycznych dotyczących edukacji archiwalnej,
- budowanie sieci współpracy, organizacja spotkań dotyczących edukacji archiwalnej umożliwiających prezentację i wymianę koncepcji oraz doświadczeń,
- integrowanie archiwistów zajmujących się działalnością edukacyjną zmierzające do wyodrębnienia się grupy edukatorów archiwalnych (specjalistów w zakresie działalności edukacyjnej archiwów), a także wsparcie rozwoju zawodowego edukatorów archiwalnych poprzez organizację konferencji, sympozjów, szkoleń, warsztatów,

15 Manifest założycielski [on-line] [Dostęp 2 maja 2017r.] Dostępny w World Wide Web:

<https://www.facebook.com/ForumEdukatorowArchiwalnych/posts/1546596905575719>

16 Informacje o Forum Edukatorów Archiwalnych, zawarte na fanpage'u [on-line] [Dostęp 2 maja 2017r.] Dostępny w World Wide Web:

https://www.facebook.com/pg/ForumEdukatorowArchiwalnych/about/?ref=page_internal

- uświadamianie środowisku archiwistów wagi i znaczenia edukacji archiwalnej, umocnienie pozycji funkcji edukacyjnej w archiwach i stymulowanie jej rozwoju,
- prowadzenie działalności badawczej w zakresie edukacji archiwalnej oraz upowszechnianie wiedzy o niej,
- upowszechnianie dobrych praktyk w zakresie edukacji w archiwach, dążenie do podniesienia jakości oferty edukacyjnej archiwów, wypracowywanie standardów i modeli edukacyjnych, pomoc i doradztwo metodyczne w podejmowanych przedsięwzięciach edukacyjnych,
- działalność na rzecz uświadomienia istoty edukacji archiwalnej w systemie edukacji szkolnej, pozaszkolnej i ustawicznej, wspomaganie kształcenia nauczycieli,
- promowanie działalności edukacyjnej archiwów, propagowanie archiwów w społeczeństwie, współpracę między archiwami a instytucjami edukacyjnymi, kulturalnymi i naukowymi,

Fanpage Forum Edukatorów Archiwalnych i inne działania

Jak na tle tych bardzo szczegółowych celów wygląda rzeczywista działalność Forum, analizowana przez pryzmat fanpage'a na portalu społecznościowym Facebook?

Forum Edukatorów Archiwalnych na Facebooku zgromadziło na chwilę obecną 585 polubień, czyli potencjalnie tyle właśnie osób obserwuje działania Edukatorów, czy też w działania te jest zaangażowanych. Analizie poddany został fanpage od początku jego istnienia (25 października 2014 r.), a w nim posty odnoszące się bezpośrednio do działań jakie Forum Edukatorów Archiwalnych stawia przed sobą. Postów tych było 132¹⁷. Zostały podzielone na

17 Stan na dzień 3 maja 2017 r.

cztery główne grupy (128 postów udało się poddać tej klasyfikacji), które zostaną scharakteryzowane.

Najliczniejszą grupę postów (64) stanowią te odnoszące się do promowania działalności edukacyjnej archiwów, propagowania archiwów w społeczeństwie, współpracy z innymi instytucjami edukacyjnymi, kulturalnymi i naukowymi. Jest to najbardziej różnorodna grupa, gdzie punktem wspólnym i wyróżniającym na tle pozostałych jest to, że skierowane są nie tylko do osób związanych z Forum Edukatorów, ale również do potencjalnych użytkowników, którzy dzięki tym informacjom mogą dowiadywać się o inicjatywach edukacyjnych, wydarzeniach kulturalnych, które są organizowane, lub współorganizowane przez różne archiwa na terenie Polski i nie tylko. Informacje dotyczą oferty edukacyjnej skierowanej do młodzieży szkolnej, ale również dorosłych. W tej grupie postów bardzo widoczne jest zaangażowanie w udostępnianie tych informacji nie tylko przez administratorów fanpage, ale również innych użytkowników. Przykładowo 4 listopada 2014 r., na fanpage'u pojawił się post dotyczący strony internetowej Uniwersytetu Dzieci, gdzie pojawił się scenariusz zajęć na temat: Jak odnaleźć własne korzenie?, w odpowiedzi na post jeden z użytkowników napisał: „Zajrzyjcie na stronę AP w Zielonej Górze 😊:) 30 października 2014 r. odbyły się Warsztaty artystyczno-konserwatorskie dla dzieci <http://www.archiwum.zgora.pl/?page=13>”.

Jakiego typu informacje były do tej pory prezentowane, jeśli chodzi o promocję działań edukacyjnych? Oto przykłady:

- Projekty edukacyjne w Internecie, np. strona internetowa, będącą interaktywnym przewodnikiem do nauki odczytywania dawnego pisma www.dawnepismo.ank.gov.pl (realizowane przez Archiwum Narodowe w Krakowie); „Z Archiwum K”: filmowy projekt edukacyjny Archiwum Państwowego w Koszalinie,
- Wystawy organizowane/współorganizowane przez archiwa, np. „Z rodzinnej szuflady” – wystawa organizowana przez Archiwum Państwowe w Radomiu; „Dokumenty życia codziennego szczecinian” – wystawa

zorganizowana przez Archiwum Państwowe w Szczecinie oraz Książnicę Pomorską,

- Gry, zabawy, konkursy, np. „Gra Miejska” zorganizowana przez Archiwum Państwowe w Elblągu z siedzibą w Malborku , która odbyła się 1 czerwca 2015 r. z okazji Dnia Dziecka; „Smoki, smoczki i potwory” – konkurs zorganizowany przez Archiwum Państwowe w Opolu; konkurs fotograficzny – „Pamięć o Żołnierzach Wyklętych okiem reportera” organizowany przez Strefę Edukacyjną IPN,
- Lekcje archiwalne i wycieczki, np. „Opolskie archiwum mody: prezentacja i warsztaty plastyczne”; „Kielce w pierwszej połowie XIX wieku” – lekcja on-line Archiwum Państwowego w Kielcach; „Rodzina w dokumencie. Dokument w rodzinie” – warsztaty genealogiczne organizowane przez Archiwum Państwowe w Płocku,
- Prelekcje, pogadanki, pokazy: cykl zajęć poświęconych: specyfice archiwów państwowych, digitalizacji, warsztatowi historyka, a przede wszystkim analizie kronik szkolnych, zachowanych od 1945 roku zrealizowanych w ramach projektu edukacyjnego w I Liceum Ogólnokształcącym im. A. Mickiewicza w Olsztynie,
- Inne imprezy archiwalne, np. Noc Muzeów w Archiwum Państwowym w Warszawie; VI Warszawski Piknik Archiwalny.

Kolejna grupa postów odnosi się do integrowania archiwistów zajmujących się działalnością edukacyjną zmierzającą do wyodrębnienia się grupy edukatorów archiwalnych (specjalistów w zakresie działalności edukacyjnej archiwów), która polega na wsparciu rozwoju zawodowego edukatorów archiwalnych poprzez organizację konferencji, sympozjów, szkoleń, warsztatów. Posty w tym przypadku informują o wydarzeniach: warsztatach, sympozjach, których zadaniem jest podnoszenie kwalifikacji, w tym przypadku grupą docelową są osoby zajmujące się edukacją archiwalną. Wydarzenia te odnoszą

się nie tylko do edukatorów archiwalnych, ale do szerszej grupy odbiorców zajmujących się edukacją w sensie ogólnym. W tym przypadku zauważyć można tendencję, że o ile na początku istnienia fanpage'a przeważały posty odnoszące się do promocji działań edukacyjnych archiwów (pierwsza omawiana grupa), a posty mające edukować samych edukatorów były nieliczne, to z biegiem czasu podział niwelował się. Obecnie częstotliwość udostępniania informacji dotyczących tych tematów jest wyrównana. O jakich informacjach jest mowa w przypadku tej grupy? Oto przykłady postów:

- Europeana to ponad 50 milionów materiałów archiwalnych pod jednym adresem internetowym. Jak i do jakich celów można z nich korzystać? Jak rozbudowywać polskie zbiory? – seria edukacyjno-informacyjnych działań poświęconych tym zagadnieniom,
- „Kto nas uczy historii? O pozaszkolnych sposobach uczenia (się) o przeszłości” –deбата zorganizowana przez Narodowe Centrum Kultury we współpracy z Muzeum Historii Polski,
- „Edukator” – baza wiedzy i materiałów – informacja o portalu edukacyjnym.

Trzecia wydzielona grupa odnosi się do budowania sieci współpracy, organizacji spotkań dotyczących edukacji archiwalnej umożliwiających prezentację i wymianę koncepcji oraz doświadczeń. Do postów tych zaliczyć można ogłoszenia dotyczące spotkań organizowanych przez Forum Edukatorów Archiwalnych oraz tych, których przedmiotem dyskusji są kwestie związane z działalnością edukacyjną w archiwach, a także inne konferencje, spotkania archiwistów. Administratorzy fanpage'a w tym przypadku udostępniali informacje dotyczące:

- I, II, III Forum Edukatorów Archiwalnych,
- I, II Ogólnopolska Konferencja Archiwistów i Historyków "Educarenecesseest...",
- V, VI Toruńskich Konfrontacji Archiwalnych.

Ostatnia grupa postów odnosi się do prowadzenia działalności badawczej w zakresie edukacji archiwalnej oraz upowszechnianie wiedzy o niej. Do grupy zalicza się 15 wiadomości informujących o wydawanych publikacjach naukowych, które poruszają tematy edukacji archiwalnej, genealogicznej oraz archiwistyki i edukacji w szerszym znaczeniu. Przykłady:

- *Archiwa - Kancelarie – Zbiory*, nr 5(7), 2014 r.,
- *Nauczanie przez zabawę*, red. G. Pańko, M. Skotnicka-Palka, B. Techmańska, Wrocław 2015 r.,
- *Edukacja obywatelska dorosłych a społeczeństwo obywatelskie*, red. D. Gierszewski, H.A. Kretek, Racibórz 2015 r.

Z przeprowadzonej analizy fanpage'a Forum Edukatorów Archiwalnych na serwisie społecznościowym Facebook wyłania się obraz grupy, która czynnie działa na rzecz poprawy wizerunku archiwów wśród ogółu użytkowników (tych czynnych, jak i potencjalnych). Forum z jednej strony zgromadziło społeczność edukatorów archiwalnych, a z drugiej strony stara się rozpowszechniać informacje o prowadzonych różnorodnych działaniach edukacyjnych archiwów i archiwistów. Warto podkreślić, że omawiany fanpage skierowany jest do obu grup odbiorców – edukatorów i użytkowników.

Strony internetowe Archiwów Państwowych

Kolejnym kanałem informacyjnym, który został poddany badaniu pod względem podejmowanych przez archiwistów działań. Przeanalizowano informacje znajdujące się na stronach trzydziestu archiwów państwowych, trzech archiwów centralnych (Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Akt Nowych oraz Narodowe Archiwum Cyfrowe), a także strony Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych¹⁸. Starano się analizować odwiedzone witryny

¹⁸ Analizie zostały poddane archiwa państwowe zgodnie z listą umieszczoną na stronie internetowej Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych: Archiwa Państwowe [on-line] [Dostęp: 4

internetowe pod kątem użytkowników – jeśli informacja nie była łatwo dostępna traktowana była jako brak informacji. Dlaczego? Jednym z postulatów upubliczniania się archiwów jest równy dostęp do informacji dla wszystkich – czyli odnalezienie jej powinno być wykonalne dla użytkownika doświadczonego w poszukiwaniach, mającego określony cel, ale też dla użytkownika potencjalnego, który może początkowo nie wiedzieć, że archiwa kierują do niego poprzez stronę internetową ofertę edukacyjną.

Zróznicowanie informacji na temat działań popularyzatorskich i oferty edukacyjnej jest duże. Wśród stron poddanych analizie tylko czternaście posiada informacje na temat dwóch ścieżek dotarcia do użytkownika tzn. lekcji archiwalnych i wystaw, w które archiwiści są najbardziej zaangażowani (obecnie w zdecydowanej większości wystawy wirtualne), są to Archiwa Państwowe w: Bydgoszczy, Elblągu z siedzibą w Malborku, Gdańsku, Kielcach, Krakowie, Lesznie, Lublinie, Łodzi, Olsztynie, Płocku, Przemyślu, Rzeszowie, Szczecinie i Warszawie. Jednak mylnym byłby wniosek, że oferta archiwów przedstawia się skromnie, ponieważ cechuje ją duża różnorodność. Już same umiejscowienie tego rodzaju informacji na witrynach jest różne, zakładki odnoszące się do oferty edukacyjnej mają kilka nazw, oto przykłady: „Wiedza i Edukacja”, „Popularyzacja i edukacja – lub odwrotnie”, „Edukacja”, „Działalność edukacyjna” czy „Projekty edukacyjne i popularyzatorskie”. Informacja o wystawach wirtualnych czasami jest umieszczana jako indywidualny odnośnik na witrynie, innym razem stanowi jeden z podpunktów działalności edukacyjnej. Jak wyglądają szczegóły oferty archiwów?

Dwadzieścia archiwów oferuje na swoich stronach internetowych możliwość przeprowadzenia lekcji archiwalnych. Dwa z nich jedynie wzmiankują o tym, reszta proponuje konkretne tematy lekcji jakie mogą być przeprowadzone, informacje w tym przypadku dla nauczyciela zainteresowanego tego rodzaju zajęciami mogą być wyczerpujące, oprócz wspomnianych tematów lekcji, można

dowiedzieć się ile poszczególne zajęcia trwają, dla jak dużych grup są przeprowadzane, jaki jest ich cel, forma i metody przeprowadzanych lekcji oraz jakie materiały archiwalne zostaną wykorzystane. Sumując archiwa państwowe obecnie proponują 166 tematów lekcji archiwalnych. Na uwagę zasługują również dwie inicjatywy, związane z tym tematem. Archiwa Państwowe w Kielcach i Szczecinie zamieściły lekcje archiwalne online, pierwsza zaproponowała jedną, druga trzy lekcje. Ten rodzaj oferty, w odróżnieniu od tradycyjnej skierowany jest nie tylko do szkół, ale również do użytkowników indywidualnych, chcących samokształcić się. Druga inicjatywa podjęta przez Archiwum Państwowe w Warszawie to oferta skierowana dla nauczycieli tj. siedem scenariuszy lekcji, które można przeprowadzić w szkole.

Informacje o wystawach można odnaleźć na stronach 32 archiwów państwowych, w tym 7 podaje jedynie informacje o wystawach stacjonarnych, bądź też wystawach, które dana placówka wypożycza. Charakterystyczna jest tu ogromna różnorodność w usytuowaniu informacji o ekspozycjach online, zazwyczaj znajdują się one w zakładce „wystawy online” czy „wystawy wirtualne”, jednak częstą sytuacją jest umieszczanie ich w „Galerii” czy też „Aktualnościach” – w wielu przypadkach użytkownik może mieć problem dotarcia do tej często bardzo ciekawej formy edukacyjnej. W tym przypadku również można mówić o znacznej inicjatywie archiwów państwowych, które łącznie proponują użytkownikom 382 wystawy online.

„Archiwa rodzinne” to akcja prowadzona przez archiwa państwowe, mająca na celu pomoc, udzielenie wskazówek w zakresie prowadzenia i dbania o archiwa rodzinne. Ta szeroko zakrojona akcja ma swoje odbicie również w ofercie archiwów, które zostały wyznaczone jako punkty konsultacyjne dla zainteresowanych tym tematem osób. Na stronach większości placówek informację o tej akcji można bez problemu odnaleźć, a 9 z nich oferuje swoim użytkownikom głębsze informacje, oferując poradnik jak takie archiwa tworzyć.

Ponadto archiwa proponują użytkownikom uczestnictwo w prelekcjach czy zebraniach naukowych (trzy archiwa), konkursy (AP Siedlce, AP Wrocław), a

także grę miejską (AP w Elblągu z siedzibą w Malborku). Do innych ciekawych inicjatyw, mających wymiar edukacyjny zaliczyć można, np.:

- „Opolskie archiwum mody: prezentacja i warsztaty plastyczne” i „Archiwalne tajniki genealogii” – warsztaty (Archiwum Państwowe w Opolu),
- Moje archiwum – *Jak odwiedzić archiwum nie wychodząc z domu?* – Projekt jest multimedialną ścieżką edukacyjną, którą składa się z trzech części: warsztatów, konkursu, wystawy (Archiwum Państwowe w Olsztynie),
- Portal Dawne Pismo - interaktywny przewodnik do nauki odczytywania dawnego pisma (Archiwum Narodowe w Krakowie),
- Ścieżka edukacyjna (Archiwum Państwowe w Koszalinie),
- Cyfrowe Archiwum Zamku Malborskiego – prezentowanie reprodukcji materiałów archiwalnych z odbudowy zamku malborskiego z przełomu XIX i XX wieku, przechowywanych w zasobie Archiwum (Archiwum Państwowe w Elblągu z siedzibą w Malborku),
- Kino archiwalne (Archiwum Państwowe w Zamościu).

Podsumowanie

Powyższy tekst stanowi próbę sprawdzenia jak obecnie wygląda proces otwierania się archiwów na użytkowników, a także w jaki sposób uprzystępniania jest informacja o materiałach archiwalnych jakie przechowują. Analizie poddany został najpopularniejszy obecnie kanał informacyjny jakim jest Internet. Podsumowując zebrane informacje można odpowiedzieć na pytania: czy przeobrażenia, których konsekwencją jest zasada publiczności archiwów są dostrzegalne? Czy użytkownik może odnaleźć na stronach internetowych i fanpage'ach Facebook'owych archiwów państwowych i Forum Edukatorów Archiwalnych informacje na temat oferty edukacyjnej i popularyzatorskiej archiwów?

Edukacja jest w archiwach kwestią zauważalną, każde archiwum publikuje informacje na temat działań przez siebie podejmowanych. W obecnej chwili

można mówić już o bogatej ofercie dydaktycznej skierowanej do szkół, czy też popularyzatorskiej w postaci wirtualnych wystaw, w przypadku których, użytkownicy bez wychodzenia z domu mogą poznawać historię w oparciu o materiały archiwalne przechowywane w archiwach. Czy ten ogromny potencjał jest wykorzystywany? Odpowiedzi mogą dostarczyć statystyki archiwów odnotowujące liczby odwiedzin w placówce czy też odsłon witryny internetowej, jednak i bez tych danych można dostrzec potrzebę centralizacji działań. Centralizacja ta może odbyć się poprzez wprowadzenie ogólnopolskiego informatorium dotyczącego oferty edukacyjnej wszystkich archiwów państwowych dotyczącego wystaw online i lekcji archiwalnych. W tym momencie rolę tą częściowo pełni Forum Edukatorów Archiwalnych, integrujący środowisko archiwistów zajmujących się tą tematyką. Nie jest to jednak fanpage, który jest znany potencjalnym użytkownikom.

Egodokumentalność we współczesnych mediach.

Dzisiejsze pamiętnikarstwo – czy portale społecznościowe mogą być egodokumentami?

Każdy człowiek pragnie zostawić ślady swojego istnienia dla przyszłych pokoleń. Bez wyjątku czy robi to z pełną świadomością czy nie, chce zostać zapamiętany przez rodzinę, przyjaciół, społeczność. Z tego też powodu dziś tak często wykorzystuje się w tym celu portale społecznościowe. W związku z pragnieniem każdego człowieka do wyrażania samego siebie nie należy zapominać o egodokumentach, jako formach autobiograficznych. W źródłach konwencjonalnych, które znajdują się w archiwach i bibliotekach, jak również bliższym współczesności, dostępnym przez serwisy społecznościowe. Celem artykułu jest zadanie pytania, jak bardzo omawiane formy wypowiedzi autobiograficznej mogą być pomocne w badaniach antropologicznych, a w szczególności w jej nurcie historycznym – historii mentalności. Studia nad wspomnieniami sprzed 40 lat i tymi tworzonymi współcześnie, mogą posłużyć do analizy nad zmianami w świecie, o ile takie następują i jaki ma to wpływ na indywidualne postrzeganie rzeczywistości i siebie. Czterdzieści lat temu nikt nie myślał o uwiecznianiu siebie w drodze do pracy czy przyrządzonego obiadu i czekaniu na komentarz. Dziś dla wielu portal społecznościowy jest integralną częścią życia, a fotografia tak powszechnym narzędziem wyrażania jak niegdyś słowo.

Definicja autobiografii jest jednoznaczna: „utwór piśmienniczy, którego tematem jest własne życie autora”, czyli, „biografia jakiejś osoby przez nią napisana”¹. Autobiografie to dzieła nakierowane na opis swojego wnętrza albo otaczającego świata. W historii symboliczny początek tego gatunku wyznaczają *Wyznania* św. Augustyna, które przerodziły się w dziś spotykane formy, w Internecie: na Instagramie,

¹ *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław 2002, s. 50-51.

Facebook'u, czy You Tube. Zamysł tworzenia wydaje się ten sam, dla wszystkich twórców – pozostawienie śladu. Małgorzata Czermińska uważa, iż zawsze:

„Ten, kto mówi, chce opowiadać o sobie, swoim życiu, indywidualności, charakterze dokonaniach i zmianach (także tych niespełnionych). Ale dlaczego? Czyżby sam nie wiedział, kim jest (był) i dopiero pragnął się tego dowiedzieć, myśląc i pisząc o sobie? Czym więc sam sobie siebie przypomina, czy także w jakimś sensie siebie stwarza? „Byłem/byłam” odsyła do przeszłości, autobiografia jest bowiem historią własnego życia. To z jej biegu piszący stara się wydobyć siebie jako tożsamość kogoś niepowtarzalnego, innego od wszystkich”².

Egodokumenty są o tyle ciekawe, gdyż poszerzają perspektywę badawczą. Przedstawiają system wartości nie tylko osób parających się pisarstwem, ale zwykłych ludzi, których ślad pozostał w wielu dokumentach archiwalnych, wcześniej nieanalizowanych pod tym kątem, pomijanych w badaniach nad mentalnością.

Egodokument jest tekstem kulturowym, w którym autor mówi o sobie i to najczęściej w pierwszej osobie liczby pojedynczej. Powstaje on jako efekt dobrowolnego lub przymusowego oświadczenia. Wspólną cechą tekstów, które można określić jako egodokumenty, jest to, że dają pewien obraz postrzegania nie tylko innych, ale siebie samego (autora) na tle rodziny, społeczności, środowiska czy klasy społecznej. Zawierają informacje odzwierciedlające stosunek piszącego do systemów wartości i ich ewolucji na przestrzeni czasu. Ujawniają też stan wiedzy i doświadczenia życiowe. Wreszcie, uzasadniają, tłumaczą, czy przekonują o sensie zachowań. Są podstawą do analizy mentalnościowej pojedynczego człowieka³.

Pojęcie egodokumentu swymi początkami sięga lat pięćdziesiątych XX wieku i badań nad holokaustem, holenderskiego historyka – Jacoba Pressera. Prowadził on prace dotyczące historii niderlandzkich Żydów podczas niemieckiej okupacji. Analizę opierał na relacjach, wywiadach, opisach i pamiętnikach ofiar oraz oprawców, a źródła te nazwał egodokumentami. Sklasyfikował jako materiały autobiograficzne o pewnych cechach wewnętrznych, które umożliwiają subiektywne wniknięcie w osobowość autora i jego postrzeganie codzienności⁴.

² M. Czermińska, *O autobiografii i autobiograficzności*, [w:] *Autobiografia*, red. M. Czermińska, Gdańsk 2009, s. 6-7.

³ W. Chorążyczewski, A. Rosa, *Egodokumenty. Egodokumentalność. Analiza egodokumentalna. Spuścizna egodokumentalna*, [w:] *Egodokumenty. Tradycje historiograficzne i perspektywy badawcze*, A. Pacevičius, S. Roszak, Toruń 2015, s. 11.

⁴ Ibidem, s. 13.

Egodokument nie eksponuje artystycznego wymiaru przekazu. Inną grupą są przekazy o funkcji estetycznej, pisane z myślą o druku i potencjalnym czytelniku, a nieco odmienną teksty użytkowe, w których nie ocenia się dzieła poprzez jego artyzm, ale stara się dzięki niemu wejść w wyjątkowy ogląd świata autora.

Choć wszelkiego rodzaju autobiografie zaspokajają potrzebę ujawniania emocji autora, to nie należy zapominać, że nie są one pisane tylko dla niego. Być może twórca nie jest świadomy, jak często są one tworzone dla innego, w tym przypadku odbiorcy tekstu. Z jednej strony pragnie się zachować pamięć o przeszłości. Często autorzy pamiętników i wspomnień mają świadomość, że świat opisywany kończy się bezpowrotnie, co pozwala im na kreowanie rzeczywistości od nowa. Jak pisał George Gusdorf: „autobiografia jest drugim odczytywaniem doświadczenia, prawdziwszym niż pierwsze, ponieważ polega na jego uświadomieniu”⁵. Twórca autobiografii może np. nadawać sens wydarzeniu, które miało kilka sensów, albo wcale nie miało. Tak więc autor próbuje narzucić czytelnikowi taki sposób widzenia siebie, tworząc mity autobiograficzny, na który muszą być wyczuleni badacze mentalności i podchodzić krytycznie do tych źródeł. Relacje, wspomnienia, pamiętniki, które są fundamentem egodokumentalności i z których na pozór najszybciej można zebrać informacje o autorze, nie są sobie równe. Wiele ze źródeł, które trafiły do archiwum, czy zostało wydanych, w swym założeniu tworzone były z myślą o czytelniku, a także oddaniu w miarę obiektywnego źródła historycznego. Pewna manipulacja przeżyciami nie jest wykluczona. Chociażby polskie pamiętniki z XX w. Wiele z nich powstało na tzw. zamówienie socjologów bądź wydawców. Zalicza się je do tak zwanego nurtu piśmiennictwa inspirowanego. Przykładem mogą być pamiętniki chłopów, które ukazywały się po II wojnie światowej w jednej tylko oficynie wydawniczej i nieraz z przedmowami politycznych działaczy ludowych.

Pomimo cenzury nie można jednak ich dyskredytować, bo i w nich przebija się indywidualność. Jednym z przykładów jest publikacja, która stała się pokłosiem konkursu ogłoszonego w 1973 r. przez Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz „Tygodnika Kulturalnego” pod hasłem „Jeden miesiąc z mojego życia”. Zapiski zostały wydane przez Ludową Spółdzielnię Wydawniczą, a autorzy we większości nieznani.

Pierwsze z analizowanych wspomnień nosiły tytuł „Prosto w oczy”. Wprowadzający zapis pochodzi z 7 lutego, a ostatni, z 19 marca. Czynna zawodowo

⁵ G. Gusdorf, *Warunki i ograniczenia autobiografii*, przeł. J. Barczyński, „Pamiętnik Literacki” 1979, z. 1, s. 269.

od 30 lat pielęgniarka w dzienniku stara się opisać swe codzienne życie. Dziennik zaczyna od słów: „Moje życie jest bardzo zwyczajne. Nie było w nim wielkich słów ani czynów bohaterskich”. Sugeruje już na wstępie, że prowadzi nieciekawe życie, za co chce przeprosić czytających. W bardzo osobistych fragmentach wyraża się rzeczowo i pewnie. Analizując wspomnienia, wyłania się osoba zdystansowana i powściągliwa. Choć pojawiają się momenty w dzienniku, kiedy to, bohaterka jest stanowcza. Pierwszego dnia ostro ocenia lekarzy, zwłaszcza ludzi młodych, którzy pragną jak najszybciej dorobić się własnego „M-4” i samochodu. „Złote ręce, jak w czarach zmieniają się w drapieżne szpony, a po ideałach pieczołowicie pielęgowanych podczas studiów pozostaje popiół i zobojętnienie na ludzkie cierpienie. Niektórym lekarzom przyświeca smutna dewiza, że jak się da, to się zrobi”⁶. Nie podawała wielu informacji o rodzinie, ale nie omieszkła wspomnieć o kłótni małżeńskiej, nie wdając się jednak w szczegóły: „Ja użałam się nad sobą, że dwa etaty: w domu i w zakładzie pracy już mnie do cna wykończyły, a więc nie tylko on sam jest zniechęcony do życia. [...] Milczący i źli kończyliśmy dzień.”⁷ Z przykrością relacjonuje jej stosunki z matką. Wyznaje, jak była traktowana całe życie przez matkę: „... a ja, kopciuszek do wszystkiego, pozostałam nadal by czuwać przy matce, bez liczenia na jej wdzięczność czy choćby uznanie, bo ja jestem akurat dzieckiem nielubianym, takim, co to lepiej, gdyby się nie urodziło”⁸. Być może jest to sposób oczyszczenia się ze złych emocji, wyrzucenia swoich boleści. Uważa, że matka powinna okazywać jej więcej wdzięczności za opiekę, którą jej zapewnia. Z miesięcznej relacji bohaterki dowiedzieć się można o jej niedawnej chorobie, problemach finansowych, pracy na nocne zmiany, złych warunków w pogotowiu i problemach dnia codziennego. Kilka razy wspomina o przemijaniu, o nieubłaganym starzeniu się, te nieprzyjemne znaki czasu źle wpływają na jej nastrój, mówi: „Bo oto nadszedł wiek klęski, czyli starość [...] Jak trudno być kobietą dowiedziałam się dopiero teraz, gdy oko w oko stanęłam przed własną „jesienią”, przed własną starością”.⁹ W ostatnich zdaniach pisze jednak, że nie będzie wrywać siwych włosów i zmierzy się z upływem czasu.

Podsumowując, jej przekaz nie ukazuje życia rodzinnego. Są to szczątkowe informacje o jej obowiązkach: praniu, szyciu, gotowaniu i opiece nad chorą matką. Jest

⁶ „Prosto w oczy”, [w:] *Miesiąc mojego życia 1973*, S. Adamczyk, Z. Kraska, , Warszawa 1978, s. 259-260.

⁷ Ibidem, s. 260.

⁸ Ibidem, s. 261.

⁹ Ibidem, s. 268.

na tyle dyskretna, że nie podaje nawet nazwy miejscowości, w której mieszka, ani żadnych imion. Autorka sprawnie posługuje się językiem, wprowadza metafory, czasami ucieka się do świata poezji. Na tyle, na ile autor pozwala można poznać życie, jej zmęczenie pracą, strach przed przemijaniem i ciągle bolące finanse. Anonimowość sugeruje, że nie chciała zostać rozpoznana, a z drugiej strony zdecydowała się na wysłanie wspomnień do redakcji. Czy i dziś nie tworzy się fikcyjnych kont? Nie jest łatwiej wyrazić zdanie jako anonim w Internecie?

Kolejna bohaterka mieszka na wsi. Z miesięcznego dziennika przebiega się „programowość” jej wpisów. Wspomnienia bardzo mocno nakierowane są na aspekt edukacji – bohaterka sama kształci się w szkole rolniczej (prawdopodobnie zaocznie). Uczy swoją siostrę i jej koleżankę przed egzaminami kończącymi szkołę podstawową. Bardzo często pisze o wartości, jaką jest nauka – na nią jest w stanie poświęcić „ostatni grosz”. Może nie jeść i nie spać, a będzie się uczyć. Tak samo jest z czytaniem. Jej dom zagracony jest książkami i prasą, pasją są kryminały („coś trzeba mieć z życia”), choć wypomina swemu bratu, że dni marnuje na lekturze tego gatunku. Z treści zapisków trudno podać wiek kobiety. Pierwsze dni pamiętnika sugerują, że jest to studentka, pomagająca w gospodarstwie – do poprzedniej pracy nie ma powrotu (nie podając przyczyny). Z jej przekazu wynika, że to ona organizuje wiele rodzinnych i lokalnych przedsięwzięć (projekt nowego domu, pomysł zagospodarowania czasu w „klubie rolnika”). O ojcu nie wspomina, brat niedługo pójdzie do wojska, siostra chce zacząć edukację w szkole medycznej, a mama prawdopodobnie jest już starszą osobą. Po dziesięciu dniach prowadzenia dziennika, przy okazji wyjścia do biblioteki wspomina o swoim 3-letnim dziecku i problemach z byłym mężem (zaleganie z płatnościami alimentacyjnymi). Więcej miejsca poświęca swojej edukacji, niedostatkom służby zdrowia czy pracy na roli, niż sobie, a jej wypowiedzi mają wydźwięk ideologiczny „Samo codzienne przebywanie między obcymi wpływa dodatnio na ludzką psychikę – człowiek bardziej dba o siebie, swój wygląd”¹⁰. Krytycznie ocenia służbę zdrowia na wsiach. Przytacza historię z dentystą (na, którego wizytę trzeba czekać tygodniami, a nie zawsze zostanie się przyjętym – co gorsza opuszcza się szkołę).

Choć tekst prawdopodobnie uległ obróbkom, to należy i w takich przekazach szukać ukrytej prawdy o człowieku. Dlaczego nie wspomina o swoim życiu? A tak

¹⁰ „Czarnula”, [w:] *Miesiąc z mojego życia 1973*, S. Adamczyk, Z. Kraska, Warszawa 1978, s. 284.

wiele miejsca poświęca na kształcenie, pomoc siostrze w nauce i czytanie lektur? Dlaczego nie wspomina dawnej pracy? Między wierszami mówi o tęsknocie do miasta i poprzednich zajęciach. Chociaż pobiera nauki związane z rolnictwem, to przyznaje, że nie ma zbytnej siły, by na nim pracować. Wychwala swe zdolności w wielu dziedzinach, krytycznie odnosi się do zastanych rzeczy, ale też szuka rozwiązań (nie oceniając ich realności). Przez miesięczną opowieść kreuje się na osobę silną, ambitną, która zacznie nowe – stare życie przy mamie i rodzeństwu, ale z synem, o którego istnieniu bardzo mało wspomina. Tak jak w poprzednich wspomnieniach nie ma informacji o miejscu zamieszkania, imionach najbliższych. Zachowuje się anonimowość, by mówić szczerze.

Jak wyglądają dziś wspomnienia? Czy opis przeżyć nie jest zminimalizowany do kilku słów i obrazka? Przeglądając się profilom, niejednokrotnie stwierdzić można, że jest w nich więcej złotych myśli pochodzących z cudzych profili: coach'ów, znanych postaci czy grup, z którymi człowiek utożsamia się światopoglądowo. Ile jest autentycznych myśli i słów na takich profilach? Może zatracono zdolność posługiwania się językiem i tym samym zubożał? Jednak, czy to nie świadczy o użytkownikach, którzy myślą, że są anonimowi w Internecie, dlatego pozwalają sobie na wyrażenie siebie w inny sposób?

Przeanalizowane profile znajdujące się na Facebook'u zostały wybrane metodą losową. Nawiązując do dzienników wydanych w 1978 roku, w których opisywano jeden miesiąc życia i na Facebook'u badano pod względem egodokumentalnym wpisy z całego miesiąca.

Po analizie kilkudziesięciu profili z różnych lat i miesięcy dostrzec można, jak różnorodni są ich autorzy, na co szczególnie zwracają uwagę, jakie treści publikują. Jeden z autorów w ciągu jednego dnia zamieszcza kilka postów, zmienia zdjęcia profilowe. Oprócz tego chętnie bierze udział w popularnych quizach i na bieżąco informuje o przebiegu np. choroby. Drugi z badanych udostępnia artykuł z prasy ogólnopolskiej dotyczący środowiska i zmian klimatycznych, ale nie zamieszcza przy nim swojego komentarza. Trzecia osoba co kilka dni wstawia post z sentencją dotyczącą szczęścia, miłości, wierności, pomocy dla chorego dziecka, ale także oznacza się w konkretnym miejscu (tu byłam) dotyczącym zabawy w klubie nocnym. Są profile, w których autorzy – pasjonaci umieszczają zdjęcia z imprez biegowych, w których biorą udział, a także, w których właściciele milczą. Czy to znaczy, że nic nie przeżywają, niczym się nie interesują, a może nie chcą się z nikim dzielić? Część

autorów stara się być zabawna i umieszcza posty, które długo nie muszą czekać na komentarz i właśnie tu dochodzi się do meritum – reakcja odbiorców, ich aktywność i dialog z innymi użytkownikami, to nadaje sens portalom społecznościowym. Jest to główny motyw prowadzenia takich kont – reakcja innego. Umieszcza się tam tyle treści, ile uważane jest za odpowiednie i choć nie jest to typowy dziennik, to zapis przeżyć może nam coś powiedzieć o autorze, choć treści te nie są podane tak, jak czynią to konwencjonalne pamiętniki, życiorysy czy inne formy egodokumentalne. W Internecie wszystko jest płynne, profile społecznościowe posiadają wiele dróg interpretacyjnych, ze względu na mnogość środków (tekst, obraz, dźwięk, film). Człowiek ujawnia się poprzez małe gesty. Drobną „like”, komentarz może służyć pogłębionej analizie materiału. Obserwując Facebook’a, zauważa się, że wyrażanie swoich myśli słowami, jest dużym wyzwaniem, ale niektórzy podejmują tę próbę:

Profil Tomasza S. wpisy z 30.08.2013 r.

Wpis 1: „Tylko kobieta i mężczyzna tworzy rodzinę. Bez rodzin ten naród wkońcu wyginie. Więc szukajcie do skutku aż wkońcu znajdziecie tą jedną do której naprawdę pasujecie, niech będzie dla was najważniejsza na świecie”¹¹.

Wpis 2: „Więc chodź ze mną mieszać dzień z nocą jak farby. Poczuj głód i zatop w życiu zęby i wargi. Poczuj ból i zakochaj się w skokach na bungee, bez bungee, bez jutra, bez odwrotu, bez łaski”¹².

Wpis 3: Będę rycerzem, jeśli wcześniej się nie wkurwię i/ Nie wyląduję gdzieś na mieście w jakimś klubie z kimś/ Kto również lubi pić, wiem ten świat jest dziwny/ Chwała przemija, dziewczyny mają w dupie blizny/Dlatego wciąż myślę chujem, tak każe mi mój instynkt /Ale dziś częściej ratuje mnie mój urok osobisty!”¹³.

Tomasz na swoim profilu apeluje o wytrwałe szukanie partnera/partnerki, prawdopodobnie sam również poszukuje jej, gdyż wiele wpisów z tego okresu nawiązuje do spraw damsko-męskich.

Zamiast wspomnień pisanych coraz częściej tworzymy daily vlogi, zdjęcia opatrzone hashtagiem „#”. Jest to słowo poprzedzone znakiem „#” (znak ten nazywamy hash). Historia hashtagów jest dłuższa, niż można sądzić. W 1988 roku użyto ich na platformie IRC¹⁴. Już wtedy znaki te (jeszcze wtedy nie były one nazywane

¹¹ Wpis z Facebooka Tomasza Ś. Z sierpnia 2013r.

¹² Ibidem.

¹³ Ibidem.

¹⁴ Jedna z najstarszych usług sieciowych. Umożliwiająca rozmowę na tematycznych lub towarzyskich kanałach komunikacyjnych, jak również prywatną z inną podłączoną aktualnie osobą. (przy. autora)

hashtagami) wykorzystywane były do grupowania informacji, zdjęć i wideo na kategorie. W październiku 2007 roku San Diego nawiedziła fala pożarów. Blogger Stowe Boyd używał hashtagu: „#sandiegofire” do grupowania informacji o pożarach w jego okolicy. To on wymyślił nazwę hashtag. A w lipcu 2009 roku, Twitter oficjalnie wprowadził hashtagi, a każde słowo poprzedzone „#” stało się hiperłączem, do danej kategorii. Dziś we wszystkich serwisach społecznościowych używać można hashtagu do grupowania informacji i szybszego odszukania interesującej informacji¹⁵.

Współczesną kulturę cechuje wzrokocentryzm, czyli klasyfikacja wzroku jako najważniejszego sensorium do poznawania i postrzegania świata. To, co wytwarzają dziś użytkownicy kultury w mediach społecznościowych, można nazwać materiałami wizualnymi. Dostarczają one różnego rodzaju informacji o autorze. Przez osobiste i emocjonalne zaangażowanie wytworzył zapis rzeczywistości, zachowań i doświadczeń. Dane te stały się subiektywnym znakiem bycia tu i teraz. W związku z tym rodzi się pytanie o egodokumentalność fotografii. Czy zdjęcie na Instagramie może być potraktowane na równi z autobiograficznym materiałem ukrywającym się pod sygnaturą w archiwum? Jeśli tak, to jak je badać? Do czyjej części przeżycia należy? Autora, a może osób uwiecznionych na zdjęciu? Rodzi się wiele pytań, na których odpowiedzi szukać można w innych naukach, m.in. w antropologii.

Do niedawna przyjmowano, że metody wizualne w naukach społecznych spełniają funkcję dokumentującą życie i odgrywają rolę dowodu ilustrującego zjawisko. Świat nauki odrzucał fotografię jako materiał do pogłębionej analizy, ze względu na jej subiektywność. Dziś zauważa się paradoksalną złożoność natury fotografii i badacze starają się wyjść poza opozycję obiektywno-subiektywną, na rzecz pojęcia interpretatywnego¹⁶.

Obraz niezależnie, w jakiej formie i technologii został wykonany, reprezentuje rzeczywistość. Autor poddaje ją selekcji i przetwarza jak tekst. Mimowolnie narzuca nam swoją wizję, ale jest to tylko jedna z możliwych ścieżek poznania tej opowieści. Fotografie są środkami do poznania tego, czego innymi metodami, opartymi na piśmie,

¹⁵M. Wawrzyn, *10 rzeczy, które warto wiedzieć o hashtagu. Skąd się wziął znaczek # i po co nam on?*, [w:] www.gadzetomania.pl/2639,10-rzeczy-ktore-warto-wiedziec-o-hashtagu-skad-sie-wzial-znaczek-i-po-co-nam-on, data dostępu [07.06.2017].

¹⁶ I. Jeziorski, *Fotografia w praktyce społecznej: szkice z antropologii wizualnej*, Wydawnictwo Akademii Techniczno-Humanistycznej, Bielsko-Biała, 2010, s. 47.

czy mowie nie sposób osiągnąć. Wykorzystywanie, chociażby fotografii archiwalnej w pracy nad pamięcią jest cennym źródłem.

Starając się badać fotografię jako egodokument, trzeba zauważyć, że fotografia posiada sens i jest dana do interpretacji. Świat, który zostaje uchwycony w migawce, jest światem autora zdjęcia. Twórca powołuje do życia fotografie i nadaje im konkretne sensory, ale odbiorca – obcy jest w stanie odkryć inne. I choć to pismo nadal stoi wyżej w hierarchii poznania, fotografia może być doskonałym dopełnieniem wiedzy o człowieku. Instagram jest miejscem w sieci, gdzie osoby czujące potrzebę wyrażania się poprzez fotografię, mogą znaleźć tam ujście. Analizowane zdjęcia, w większości są autorstwa właścicieli profili i przedstawiają ich samych w różnych sytuacjach. W przypadku użytkowników Instagramu widać pewną powtarzalność, niby każde zdjęcie inne, ale jednak w przekazie takie same. Bardzo popularne są fotografie przedstawiające samych bohaterów, tzw. selfie, trendem są zdjęcia różnych części garderoby, napoi, posiłków zwierząt, odwiedzanych miejsc. Nie jest to egodokument w czystej postaci, ale dodawane hashtagi są tropami, które może wykorzystać badacz do prób badań mentalnościowych. Analiza profili użytkowników tego portalu pokazuje, z jednej strony różnorodność, a z drugiej schematyczność. Dziś wiadomo, co inni mają na talerzu, jakie sporty uprawiają, kto ma kompleksy i eksponuje tylko wybraną część siebie, jak spędza się urlop, jak wyprawia urodziny, jakie są zachody słońca nad morzem, a jakie poranki w górach, że ludzie podróżując skupiają się na robieniu zdjęć sobie na tle „odkrywanego”. Kto robi to tylko dla siebie i najbliższych, a kto dzięki „codziennym” zdjęciom zarabia. Niezbędna i przy tej formie autobiografizmu okazuje się krytyka źródła. Dzięki połączeniu dwóch ścieżek – antropologicznego badania świata i krytyki źródła ułatwia odczytanie treści zawartej w obrazie o wiele więcej niż on pokazuje. Z jednej strony można by posądzić autorów o brak pomysłu na przedstawienie siebie, z drugiej, zawsze funkcjonuje się we większej społeczności, należąc do konkretnego kręgu kulturowego, z nabytymi habitusami. To właśnie z tej to przyczyny autorzy wyrażają się w taki, a nie inny sposób.

Doskonałym połączeniem obrazu i oralności są natomiast daily volgi. Obserwować je można na You Tubie. Znanym z tego kanału społecznościowego jest, chociażby Krzysztof Gonciarz, a w Toruniu Magic Daniel, którzy starają się udostępniać krótkie filmiki o swoim życiu, a nawet prowadzą relację na żywo. Krzysztof Gonciarz otwarcie mówi, że nie tworzy swojego wirtualnego dziennika sam, jednak pomysł na jego formę, w jakiej codzienne się przekazuje, jest jego autorstwa. Dzięki

vlogom nastąpił pewien powrót do oralności, do żywej kiedyś tradycji opowiadania historii, która została zatracona, a dziś dzięki medium jakim jest Internet, można powrócić do żywej opowieści i być słyszany na całym świecie, co bardzo ułatwia reakcję z odbiorcą.

Podsumowując portale społecznościowe spełniają wiele funkcji. Łączą użytkowników (tworząc grupy), umożliwiają bezpośrednią komunikację, reklamę, ale i kreują odbiorców, są swego rodzaju „terapią”. Tak jak w pamiętniku oczyszcza się z negatywnych emocji i tutaj można wyrazić swoje uczucia. Autor jako cenzor wspomnień, utrwala to, co sam preferuje, nieraz nadając im nowe sensy. Media, popkultura wyznaczyła pewne trendy, którym stara się sprostać. Ciągłe zainteresowanie narracjami wiąże się przypuszczalnie z „wkroczeniem w erę świadka”. Charakteryzuje się ona m.in. partycypowaniem w rzeczywistości zarówno w roli obserwatora, jak i „opowiadacza historii” relacjonującego w subiektywny sposób podmiotowo odbierane wrażenia. Dziś doskonałym narzędziem, ku temu są portale społecznościowe. Pojawia się tylko pytanie oto jak długo opowiedziana historia będzie dostępna? Jaka jest pewność, że ktoś nie przejmie danych i nie będzie podszywał się pod kogoś, kim nie jest? Czy zawsze i wszędzie jest się w stanie dotrzeć do kont? Czy autor jest „właścicielem” swoich wspomnień umieszczanych w Internecie? Z pamiętnikiem w biurku było łatwiej, ale dziś już mało kto zdaje sobie sprawę, że do opisywania swojego życia nadal może posłużyć kartka i długopis. Wykorzystując nowe technologie i środki wyrazu, nieustannie przekazywane są informacje o sobie, a do dyspozycji są o wiele atrakcyjniejsze narzędzia, tylko czy wykorzystywane są we właściwy sposób?

Google Arts&Culture niedoceniona inicjatywa

Informacja o inicjatywie Google Arts & Culture pojawiła się przypadkiem, przy okazji poszukiwania tematu pracy magisterskiej. Jej możliwości i idea bardzo szybko okazały się ciekawe z punktu widzenia historyka sztuki. Osobliwym wydawał się również fakt, że nigdy wcześniej, nie natknęłam się na tę platformę szczególnie w środowisku akademickim. Po szybkim rekonesansie okazało się, że nie cieszy się ona dużym zainteresowaniem w Polsce pomimo swojego ogromnego potencjału edukacyjnego. Świadczyć o tym może chociażby bardzo mała ilość artykułów dotyczących Google Arts & Culture w języku polskim, zdawkowy opis tej inicjatywy na portalu Wikipedia oraz, co najważniejsze, pytające spojrzenia zarówno znajomych jak i profesorów, którzy zostali o nią zapytani.

Czym jest i kiedy powstała?

Google Arts & Culture (pierwotnie Google Art Project) to kolejna inicjatywa amerykańskiego giganta branży internetowej, tym razem skoncentrowana na sztuce i kulturze. Projekt został po raz pierwszy zaprezentowany w Londynie 1 lutego 2011 roku przez głównego projektanta Amida Sooda oraz Nikolasa Serotę — dyrektora Tate Modern¹.

Platforma ma na celu udostępnianie zbiorów sztuki zgromadzonych na całym świecie użytkownikom Internetu. Zdjęcia dzieł wykonane w bardzo wysokiej rozdzielczości są udostępniane nieodpłatnie za jej pośrednictwem wraz ze sporządzonymi przez pracowników danej placówki opisem dotyczącym historii i parametrów dzieła.

¹ <http://www.telegraph.co.uk/culture/8296365/The-best-online-culture-archives.html> [dostęp 12.08.2017]

W pierwszym etapie do projektu przystąpiło łącznie 17 placówek muzealnych z całego świata, m.in.: Metropolitan Museum of Art w Nowym Yorku, National Gallery w Londynie, Galeria Uffizi we Florencji, Pałac w Wersalu, Ermitaż w Sankt Petersburgu, udostępniając tym samym użytkownikom dostęp do ok. 1000 dzieł.

Już po około roku działalności, w drugiej fazie rozwoju, 3 marca 2012 roku projektanci mogli pochwalić się kolejnymi partnerami, w łącznie 151 placówek z ponad 40 krajów, zwiększając swoje zbiory do liczby 32 000 dzieł. Obecnie witryna Google Arts & Culture gromadzi zbiory ponad 1 000 partnerów na całym świecie, prezentując łącznie 6 milionów dzieł². Dużym przełomem dla projektu było połączenie w grudniu 2013 roku innej inicjatywy Google o nazwie Google Cultural Institute z — wtedy jeszcze — Google Art Project. Głównym zadaniem tego pierwszego była digitalizacja archiwów bibliotek i placówek muzealnych, niekoniecznie zorientowanych na sztukę. Od tego momentu obie te inicjatywy funkcjonują pod wspólnym mianem Google Arts & Culture, upowszechniając sztukę oraz dziedzictwo kulturowe państw całego świata³.

W Polsce pierwszymi placówkami, które przystąpiły do projektu w 2012 roku były Muzeum Pałacu Króla Jana III Sobieskiego w Wilanowie oraz Muzeum Sztuki w Łodzi⁴. Obecnie z Google Arts & Culture współpracuje 25 placówek na terenie całego kraju, udostępniając prawie 60 tysięcy dzieł.

Jak działa projekt?

Cała platforma jest raczej intuicyjna, choć potrzeba trochę czasu, aby poznać wszystkie możliwości i móc w pełni z niej korzystać. Naturalnie Google ułatwia sprawę swoim użytkownikom, zatem posiadając adres mailowy gmail.com otrzymuje się dostęp do dużo większego wachlarza funkcji, jak na przykład tworzenie własnych galerii czy nawet prowadzenie lekcji historii sztuki przez aplikację Hangouts.

² https://thenextweb.com/google/2012/04/03/googles-art-project-grows-larger-with-151-museums-online-across-40-countries/#.tnw_GP0R9ym5 [dostęp 13.08.2017]

³ <https://www.google.com/culturalinstitute/about/> [dostęp 13.08.2017]

⁴ http://kultura.gazeta.pl/kultura/1,114530,11473975,Polska_sztuka_w_Google_Art_Project.html [dostęp 13.08.2017]

Gdy wchodzi się na stronę Google Arts & Culture, od razu pojawia się bardzo czytelny interfejs. W zależności od zainteresowań użytkownika lub celu poszukiwań, można wybrać spośród partnerów, których można wyszukiwać według kontynentów czy nawet państw, można również poruszać kursorem po mapie świata, na której zaznaczone są wszystkie współpracujące placówki.

Kolejnym elementem są projekty. To rodzaj multimedialnych lekcji lub wystaw tworzonych przez placówki partnerskie. Projekty te mogą być monografiami jakiegoś artysty lub kolekcji muzealnych, często tworzone są również lekcje tematycznie związane z rocznicami lub wydarzeniami ze świata sztuki lub kultury. Ogromnym atutem tych lekcji jest ich potencjał edukacyjny, ponieważ (poza konkretną wiedzą przekazaną przez autora i zaprojektowaną przez niego częścią wizualną) pod projektem znajduje się szereg odsyłaczy, które uzupełniają poruszane zagadnienia. Pozwala to niewątpliwie szybciej i bardziej efektywnie poszerzać wiedzę. Ponadto, jak zostało wspomniane, projekty te tworzone są przez pracowników instytucji kulturalnych, czyli wykwalifikowanych historyków, historyków sztuki i kultury, dzięki czemu można mieć pewność, że wiedza ta jest przekazywana rzetelnie. Jest to niezwykle cenne, szczególnie teraz, w dobie pozyskiwania wiedzy za pośrednictwem Internetu, gdzie każdy może podawać się za specjalistę w jakiejś dziedzinie, co ma miejsce na portalach takich, jak na przykład Wikipedia.

Najciekawszą inicjatywą twórców Google Arts & Culture jest zakładka nazwana Experiments. Składa się ona z pięciu przestrzeni wirtualnych, na które zostały załadowane wszystkie zbiory zgromadzone przez Google Arts & Culture. Można wyszukiwać obrazy za pomocą tagów lub skorzystać z przeglądarki, która połączy wizualnie dwa wybrane dzieła sztuki, pokazując ich ewolucję w dziesięciu obrazach. Dostępne jest poruszanie się po dwóch przestrzeniach 3D, które szeregują dzieła ze względu na styl lub ich kolorystykę.

Ostatnia, piąta opcja, „Stół Kuratorski”, wydaje się najciekawsza ze względów naukowych: może posłużyć jako doskonałe narzędzie dla historyków sztuki. Dzięki tej opcji można porównywać obrazy, szukając ich na przykład po temacie jak: mitologia, krajobraz, autoportret. Można w jednym miejscu przejrzeć wszystkie dzieła jednego artysty (i uszeregować je ze względu na kolor, aby zobaczyć np. jak zmieniała się

kolorystyka obrazów pędzla Picassa lub różne wersje tego samego dzieła i za pomocą narzędzia osi czasu przyjrzeć się jak na przykład zmieniał się wizerunek Wenus

Oczywiście cała ta machina jest odrobinę niedoskonała. Należy pamiętać, że opiera się ona wyłącznie na algorytmach matematycznych, zatem czasami rezultaty takich wirtualnych poszukiwań mogą być nieadekwatne. Jednak z drugiej strony, taka kontrolowana przypadkowość może prowadzić do ciekawych i nieoczywistych wniosków w pracach porównawczych czy sprowokować do spojrzenia na pewne problemy w inny sposób niż były dotychczas ujmowane. Nawet jeśli użytkowanie tych opcji Google Arts & Culture ma sprowadzić się wyłącznie do poznania nowego dzieła sztuki, uważa się, że to warto je wypróbować zarówno w samokształceniu, jak i pracy naukowej.

Warto w tym miejscu przypomnieć główny interfejs platformy. Poniżej narzędzi, które zostały już opisane, znajduje się jeszcze kilka, które służą do wyszukiwania bardziej sprecyzowanych informacji: np. o technikach artystycznych, nurtach w sztuce, postaciach lub wydarzeniach historycznych. Tak jak poprzednio, każde zagadnienie uzupełnione jest dodatkowo szeregiem artykułów na temat danego zagadnienie.

Jedynym minusem — z perspektywy Polaka — który można znaleźć we wszystkich wyżej wspomnianych możliwości platformy jest wszechobecność języka angielskiego. Co prawda, cały interfejs jest przetłumaczony na język polski, jednak artykuły oraz wystawy są w języku angielskim. Użytkownik, który chciałby się z nimi zapoznać, a nie zna tego języka zupełnie lub w stopniu, który nie pozwala mu na swobodne czytanie, będzie miał bardzo ograniczone pole manewru. Jednak nawet takie osoby mogą skorzystać z wirtualnych wycieczek po setkach muzeów na całym świecie.

Google wykorzystał dokładnie tą samą technikę, jaką używa do tworzenia Google Street View, aby wykonać zdjęcia sal muzealnych w technice 360 stopni. Dzięki temu z poziomu domowego zacisza możemy zobaczyć Pałac Wersalski, Salę Polską na Zamku w Rapperswilu czy Ville d'Este w Tivoli. Pierwszym Muzeum, które wyraziło zgodę na stworzenie wirtualnej wycieczki w programie Google Arts & Culture było wspomniane już Muzeum Pałacu w Wersalu. Wydarzenie to było szeroko krytykowane w środowisku muzealników — o czym będzie w dalszej części artykułu.

Niemniej jednak ten ruch przyczynił się do zainteresowania innych placówek partnerskich do stworzenia takiej wirtualnej wycieczki w ich muzeach.

Szybko okazało się, że dotychczasowy system wykonywania panoramicznych zdjęć przez kamery zainstalowane na samochodzie nie może być wykorzystywany we wnętrzach muzealnych, głównie przez rozmiar pojazdu. Firma Google i projektanci Google Arts & Culture skonstruowali specjalną maszynę przypominającą wózek filmowy, która została wyposażona w kamery o bardzo dużej rozdzielczości. Co przy niewielkim rozmiarze urządzenia pozwala na wykonywanie niezwykle dokładnych zdjęć w nawet najmniejszych pomieszczeniach.

W tym momencie takich *Vitruual Gallery Tour* dostępnych na platformie Google Arts & Culture jest 3022, a ta liczba wciąż rośnie⁵. W 2014 roku zaprezentowana zostało *Virtual Reality* (VR) dla tego projektu, przenosząc doświadczenie wirtualnego spaceru po muzeach zupełnie na inny poziom⁶.

Jakie są założenia projektu?

Ze względu na rosnące wątpliwości co do wartości projektu, od samego początku jego istnienia dyrekcja Google Arts & Culture w drugim etapie rozwoju zdecydowała się, bazując na otrzymanym feedbacku, opisać pozytywy oraz cele jakie im przyświecają.

Przede wszystkim ma to być upowszechnienie dostępu dóbr sztuki i kultury wszystkim ludziom na globie, którzy tylko mogą korzystać z sieci Internet. Wyżej wspomniano, że większość zawartości platformy jest w języku angielskim, jednak nie jest to czynnik przeszkadzający w oglądaniu dzieł z odległych zakątków świata, szczególnie korzystając z możliwości, jakie dają *Experiments*. Kolejnym atutem, jaki jest wymieniany przez twórców i zwolenników Google Arts & Culture, jest digitalizacja zbiorów, która w razie zniszczenia lub zagubienia dzieła sztuki będzie mogła posłużyć do śledztwa lub wykonania muzealnej kopii.

⁵ <https://www.google.com/culturalinstitute/beta/search/streetview?hl=pl> [dostęp 10.08.2017].

⁶ https://www.google.com/culturalinstitute/beta/theme/mwJiZHf_Y7FfLg [dostęp 13.08.2017]

Nie da się zaprzeczyć, szczególnie mając w pamięci wydarzenia II Wojny Światowej, że taka działalność z perspektywy zachowania i przekazywania dziedzictwa narodowego jest szczególnie ważna, a przy technice, jaką dysponuje koncern Google, zarówno konserwatorzy, kopiści, jak i zwykli ludzie mają dostęp do zdjęć dzieł o rozdzielczości tysiąckrotnie lepszej niż zdjęcie średniej klasy aparatu fotograficznego. Dodatkowo w przypadku obrazów uznanych za szczególnie cenne i ważne dla historii wykonuje się zdjęcia tzw. gigapikselowe o rozdzielczości 100 000 większej niż w używanych zwykle aparatach. W tej technice zostały do tej pory sfotografowane 1 683 obiekty, m.in.: *Pocałunek* Gustawa Klimta, *Madonna Sykstyńska* Rafaela Santi czy *Wieża Babel* Petera Bruegela, który to obraz został sfotografowany jako pierwszy w tej technice. Wśród tej grupy znajdują się też polskie akcenty: plafon zatytułowany *Aurora* z Muzeum Pałacu w Wilanowie pędzla Jana Reisnera oraz *Widok Warszawy z tarasu Zamku Królewskiego* autorstwa Bernarda Bellotta zw. Canalettem.

Dalej Google wskazuje na edukacyjny aspekt projektu. Naturalnie nie można zaprzeczyć, że korzystając z platformy otrzymuje się szeroki dostęp do rzetelnej wiedzy zakresu historii sztuki oraz kultury. Jak zostało już wspomniane znajomość języka angielskiego, jest niezbędna aby móc w pełni z niego korzystać jednak z perspektywy twórców projektu nie jest to w zasadzie żadną przeszkodą. Dodatkowo Google podejmuje także kroki, aby zwiększać dostępność platformy w językach narodowych. Na chwilę obecną oprócz angielskiego strona jest dostępna w 18 językach, w tym również w polskim, co jednocześnie sprawia, że systematycznie zwiększa się ilość artykułów napisanych w tym języku a nie wyłącznie, tłumaczonych z języków obcych⁷. Sama warstwa edukacyjna zamyka się w wymienianych już możliwościach jak dostępność dobrych jakościowo zdjęć dzieł, szansa na ich szybkie porównanie, dostęp do wycieczek oraz wystaw multimedialnych, dostęp do artykułów poruszających tematykę związaną z historią sztuki i kultury napisanych przez specjalistów w tych dziedzinach oraz możliwość tworzenia własnych galerii i wykładów, bazując na zbiorach Google Arts & Culture.

⁷ <http://latimesblogs.latimes.com/culturemonster/2012/04/lacma-getty-sfmoma-among-134-museums-joining-googles-art-site.html> [dostęp 12.08.2017]

Kolejne trzy argumenty dotyczą bardzo ściśle środowiska muzealników i od samego początku budzą najwięcej kontrowersji. W dalszej części artykułu zaprezentowane zostaną możliwości, jakie w tej przestrzeni daje projekt, następnie przywołane zostaną głosy krytyki.

Wirtualne wycieczki po salach muzealnych wskazuje się jako element zachęcający do wizyty w muzeum. Co prawda, nie są jeszcze dostępne dane, czy uczestnictwo w projekcie rzeczywiście przekłada się na liczbę odwiedzających dane muzeum, jednak dla osób, które są zainteresowane zwiedzaniem europejskich muzeów, argument ten wydaje się trafny. Ceny biletów do muzeów potrafią być bardzo wysokie, a nie każda z placówek oferuje darmowe zwiedzanie pod szczególnymi warunkami. Przejście takiej wirtualnej wycieczki może pomóc w podjęciu decyzji o kupnie biletu. Poza raczej niewielką grupą pasjonatów sztuki, która regularnie odwiedza muzea istnieją rzesza turystów, dla których wizyta w muzeum jest częścią podróży. Takie wirtualne wycieczki pozwalają im uniknąć zawodu oraz znaleźć muzeum, które bardziej odpowiada ich zainteresowaniom i wrażliwości, niezależnie od tego, czy będzie to architektura, sztuka nowoczesna, rzemiosło artystyczne lub muzeum związane z jakimś wydarzeniem historycznym czy grupą ludzi.

Wirtualne wycieczki po muzeach markowane tak wielką i powszechnie znaną marką jaką jest Google to również ogromna promocja partnerów. Moda na aplikacje z możliwością spaceru z poziomu monitora swojego komputera po muzeum pojawiły się na całym świecie już kilkanaście lat temu. Różne placówki, dysponujące różnymi nakładami pieniężnymi proponowały już taką usługę odwiedzającym ich strony internetowe. Jednak często jej jakość, technika i funkcjonalność pozostawiały wiele do życzenia. Współpraca z takim gigantem technologicznym jakim niewątpliwie jest Google pozwala na wykonanie takich panoramicznych zdjęć w najwyższej dostępnej jakości, zapewnia wsparcie serwerowe oraz gromadzi je wszystkie w jednym miejscu, pozwalając bardziej efektywnie wyszukiwać i poznawać nowe miejsca. Nie bez znaczenie jest też powszechność aplikacji i funkcji Google w naszym codziennym użytkowaniu Internetu. W taki sposób promocja danych placówek jest dużo łatwiejsza i z pewnością dociera do dużo szerszego grona odbiorców. Jeśli Google jest głównym

potentatem branży internetowej to oczywiste, że będzie chciał wypromować i sprzedąć swoje produkty.

Specjaliści Instytutu Smithsona wskazują również na kolejny ogromny potencjał jaki ma w sobie Google Arts & Culture. Wchodząc coraz bardziej w dobę cyfryzacji świata, kwestią czasu pozostaje aż w kieszeni każdego człowieka będzie smartfon lub inne elektroniczne urządzenie. Muzea mogą wykorzystać tę sytuację z wymianą drukowanych materiałów reklamowych i audioprzewodników na aplikację powiązaną właśnie z platformą. W ten sposób koszty związane z promocją i funkcjonowaniem takich placówek również uległyby zmniejszeniu. Oczywiście kwestią dyskusyjną pozostaje, na jakiej zasadzie muzea mogłyby dołączać do tej inicjatywy i jakim kosztem, jednak trudno nie zgodzić się z tym, że jest to interesujący kierunek w rozwoju struktur muzeów i samego projektu. Jeśli dodatkowo w takiej aplikacji znalazłoby się miejsce na przewodniki nie tylko dla osób sprawnych, ale także z niepełnosprawnościami zmysłu wzroku czy słuchu muzea i placówki muzealne stałyby się dużo bardziej przyjazne dla ogółu społeczeństwa⁸.

Krytyka Projektu

W początkowej fazie projektu zarzucano Google Arts & Culture eurocentryzm. Polegał on na tym, że pierwsze dzieła udostępnione na platformie były w przeważającej części obrazami europejskich mistrzów, nawet pomimo tego, że już wówczas w projekcie brały udział muzea na przykład ze Stanów Zjednoczonych. W kolejnych etapach rozwoju ten argument stracił znacznie na wartości szczególnie po dołączeniu wielu placówek muzealnych bliskiej i dalekiej Azji. Ciężko jest także stwierdzić na ile ten zarzut był słuszny. W żadnym z dotąd znanych źródeł nie pojawiła się informacja na temat tego, kto dokonuje selekcji dzieł. Czy są to koordynatorzy Google Arts & Culture czy dyrekcja i pracownicy muzeów albo czy istnieją lub istniały jakieś wytyczne narzucone przez Google, które klasyfikowały obrazy do projektu. Wiadomo, że od 2012 roku Google Arts & Culture stara się znaleźć i zachować równowagę we

⁸ <https://www.google.com/culturalinstitute/about/partners/#our-history> [dostęp 14.08.2017]

włączaniu do inicjatywy muzea zarówno o światowej sławie jak i mniejsze placówki o bardziej lokalnym zasięgu⁹.

Kolejne głosy krytyki dotyczą jednej z flagowej funkcji platformy — Gallery View — czyli multimedialnych spacerów. Elizabeth Merritt, dyrektor Center for the Future of Museums, wskazuje, że jest to działanie owszem wizualnie i technologicznie atrakcyjne, ale wykonane bez refleksji wobec potencjalnego widza. Merritt w swojej wypowiedzi dla Washington Post stawia pytanie: kto po 8 godzinach pracy przed monitorem komputera będzie chciał się relaksować, spędzając kolejne kilka na wirtualnym spacerowaniu po muzeum zamiast po prostu się do niego wybrać?¹⁰ Spostrzeżenie jak najbardziej trafne jednak dotyczy osób, które nie mają poza pracą innych obowiązków jak rodzina albo kończą pracę o relatywnie wczesnej porze, ponieważ muzea nie są zwykle otwarte do późnych godzin nocnych. Dodatkowo jako potencjalną grupę użytkowników wskazałabym osoby chore lub niepełnosprawne, które dostęp do kultury chociażby wirtualnie chciałyby mieć.

Potencjalne zagrożenie bezpieczeństwa muzeum, jest kolejnym głosem krytyki w związku z bardzo precyzyjnymi planami i zdjęciami muzeów dostępnymi przez Gallery View. Jeden z dziennikarzy *Wiener Zeitung* spekulował w swoim artykule na temat tego czy może być to pokusą dla złodziei, aby korzystając z platformy zaplanować kradzież¹¹. Zapewne należałoby tutaj poprosić o opinię specjalistów, którzy ochroną zbiorów sztuki i kultury zajmują się na co dzień, jednak starając się racjonalnie spojrzeć na problem raczej wątpliwym jest aby zdjęcia panoramiczne mogły na tyle dokładnie zdradzić ilość i rodzaj wykorzystanych zabezpieczeń, aby ktoś mógł je wykorzystać przy planowaniu włamania. Dodatkowo pytaniem pozostaje rozmieszczenie i ilość takich zabezpieczeń w pomieszczeniach niezarejestrowanych dla projektu, jak np. obszary pracownicze i sale wyłączone ze zwiedzania.

Problem nierespektowania przez Google Arts & Culture jest kolejnym elementem krytyki projektu. Zgodnie z prawem rodzina lub spadkobiercy zachowują

⁹ <http://latimesblogs.latimes.com/culturemonster/2012/04/lacma-getty-sfmoma-among-134-museums-joining-googles-art-site.html> [dostęp 13.08.2017].

¹⁰ <http://www.washingtonpost.com/wp-dyn/content/article/2011/02/01/AR2011020106442.html> [dostęp 13.08.2017].

¹¹ <http://www.basis-wien.at/db/object/100412?lang=de> [dostęp 13.08.2017]

prawa majątkowe do 70 lat od śmierci artysty. Co przy szybkiej kalkulacji oznaczałoby, że wszelkie prawa do twórczości Pabla Picassa zmarłego w 1973 roku należą właśnie do jego rodziny. Picasso nie jest tu jednak odosobnionym przypadkiem jak pisze Patricia Cohen w artykule dla *The New York Times*¹². Prawa te mogą być czasami za zgodą spadkobierców zniesione lub udostępnione za opłatą. Problemem jest, gdy odpowiedzialność za uregulowanie tych kwestii zrzuca się na przykład na muzea mające w swoich zbiorach dany obiekt, jak zrobił to kilkakrotnie Google Arts & Culture. Pierwsza tego typu sprawa została nagłośniona zimą 2012 roku, wówczas było wiadomo również o kilku wnioskach różnych spadkobierców z prośbą o usunięcie ze platformy reprodukcji fotograficznych obrazów. Dzisiaj obrazy Picassa lub Matissa są nadal dostępne za pośrednictwem strony należy więc przypuszczać, że albo sprawę udało się wyjaśnić i naprawić lub nadal trwają sprawy sądowe, które mają doprowadzić do usunięcia obrazów.

Google Arts & Culture w liczbach

Jak wygląda popularność projektu w Internecie? Nie zbyt dobrze. Zacznijmy od Google +, który wskazuje liczbę mniej lub bardziej aktywnych użytkowników Google Arts & Culture, bo to za jej pośrednictwem można uzyskać pełen dostęp do projektu. Na dzień 15 sierpnia 2017 r jest ich 16 349 906, wygląda to całkiem optymistycznie na tle na przykład obserwatorów TED-Ed, znanej na całym świecie inicjatywy również o profilu edukacyjnym, których jest raptem 799 798, jednak Google + nie jest zbyt popularną platformą. Najbardziej miarodajne wyniki popularności można uzyskać na portalach społecznościowych, jak Facebook i Twitter. Na tym pierwszym liczba polubień wynosi 95 138 na drugim 109 tys. obserwujących. Porównując te wyniki znowu do TED-Ed, gdzie liczba polubień to 4 296 531, a obserwujących 407 tys. widać wyraźną różnicę w popularności tych dwóch. Ostatnim portalem, którego wyniki należy porównać dla Google Arts & Culture i TED-Ed jest YouTube. Ilość subskrybentów

¹² http://www.nytimes.com/2012/04/25/arts/design/artists-rights-society-vaga-and-intellectual-property.html?pagewanted=1&_r=3 [dostęp 13.08.2017]

pierwszego to 59 tys., a ilość wyświetleń 5 031 487, gdy dla drugiego to 4,9 mln subskrybentów, wyświetleń 692 379 550.

Podobne inicjatywy

Google Arts & Culture nie jest pierwszą tego typu inicjatywą, która miałaby na celu zgromadzić i zdigitalizować światowe dziedzictwo kulturowe, chociaż z pewnością jest w tym momencie największą i operującą największym kapitałem i najlepszą technologią do dalszych działań operacyjnych. Pierwszą z platform, której warto się przyjrzeć szczególnie z perspektywy Europejczyka jest Europeana Collections.

Swoją premierę miała 20 listopada 2008 roku. Głównym zadaniem jest archiwizacja i udostępnianie dziedzictwa kulturowego Europy. Można tam znaleźć nie tylko dzieła sztuki jak malarstwo, grafikę i rzeźbę, ale też kolekcje rzemiosła artystycznego, książki, czasopisma, mapy, fotografie filmy oraz nagrania muzyczne. Dodatkowo strona obejmuje również swoim zasięgiem historię naturalną oraz historię sportu. Platforma dostępna jest we wszystkich językach urzędowych krajów członkowskich Unii Europejskiej oraz w języku rosyjskim¹³. Obecnie strona udostępnia ponad 50 mln obiektów i wciąż się rozwija. Na blogu, który jest integralną częścią regularnie pojawiają się nowe wpisy i artykuły w 25 językach co jest dodatkowym atutem dla osób poszukujących treści, na których będą mogli ćwiczyć swoje umiejętności językowe.

Kolejną platformą, która jest szeroko znana *GLAM-Wiki*¹⁴. Pierwszy człon pochodzi od powszechnie używanego w kulturze angielskiego akronimu: *galleries, libraries, archives, museums*, czyli galerie, biblioteki, archiwa, muzea. Powstała ona z takim samym założeniem jak Google Arts & Culture, aby udostępniać zbiory sztuki i kultury użytkownikom Internetu. Główna różnica między tymi projektami polega na tym, że w Google Arts & Culture treści tworzą wyłącznie pracownicy placówek partnerskich, a w *GLAM-Wiki* zarówno pracownicy jak i użytkownicy Wikipedii, którzy nie zawsze mogą być wykwalifikowani w dziedzinie w jakiej się wypowiadają.

¹³ <http://pro.europeana.eu/our-network> [dostęp 13.08.2017]

¹⁴ <https://pl.wikipedia.org/wiki/Wikiprojekt:GLAM> [dostęp 13.08.2017]

Inicjatywą która wyróżnia *GLAM-Wiki* od pozostałych jest wprowadzenie programu wolontariackiego, w którym wolontariusze biorą udział w digitalizowaniu zbiorów, co znacznie przyspiesza ich publikowanie na stronie.

Art UK jest brytyjską fundacją znaną również jako Public Catalogue Foundation. Realizuje ona projekty polegające na udostępnienie dzieł sztuki należących do zbiorów Wielkiej Brytanii przez stronę internetową o tej samej nazwie. Między 2003-2012 rokiem udało im się zrealizować pierwszą fazę projektu jakim było sfotografowanie, zdigitalizowanie i udostępnienie wszystkich obrazów olejnych we współpracy z BBC. Oficjalna premiera strony internetowej miała miejsce 4 października 2012 roku. Oddano wówczas do publicznego użytku 210 tys. obrazów olejnych. Co ciekawe dzięki projektowi można zobaczyć dzieła nie tylko zgromadzone w państwowych muzeach, ale również dzieła z kościołów Wielkiej Brytanii, domów biskupich oraz prywatnych kolekcji, niemniej jednak nie ma w nim żadnego z obrazów należących do Rodziny Królewskiej. W 2016 roku ruszyła druga faza Art UK, która miała polegać na wzbogacenie dotychczasowych zbiorów o kolekcje akwareli, a na 2017 rok planowano rozpoczęcie digitalizację również i rzeźb¹⁵.

Ostatnia inicjatywa, jaka zostanie omówiona w niniejszym artykule, jest VMC — Virtual Museum Canada. Realizuje ona bliźniaczo podobną misję do Art UK. Czyli prowadzi digitalizację dziedzictwa narodowego Kanady. VMC powstało w 2001 roku, do projektu wstąpiły wszystkie muzea terytorium Kanady niezależnie od wielkości zbiorów oraz rodzaju finansowania. Wraz z projektem powstały dwie komórki fundujące, które mają pomagać średnim i małym instytucjom muzealnym włączyć się do inicjatywy¹⁶. Dodatkowo wszystkie materiały dostępne przez pośrednictwo VMC są w dwóch językach angielskim oraz francuskim.

Pomimo wielu atutów projekt ten nadal pozostaje niedocenioną inicjatywą zarówno w samej Polsce, jak i na całym świecie. Podobne projekty, które istnieją z różnym zasięgiem nie mają możliwości sięgnąć skali jak już w tym momencie jest dostępny dla Google Arts & Culture. Dodatkowo projekt stwarza bardzo dogodne warunki nauczycielom, jak na przykład dostęp do doskonałych jakościowo obrazów,

¹⁵ <https://artuk.org/about/welcome> [dostęp 14.08.2017]

¹⁶ <http://www.virtualmuseum.ca/about-vmc/> [dostęp 14.08.2017]

które mogą być wykorzystane do prezentacji tematu na lekcji, lecz często Ci nie są tego świadomi. Ciężko jest stwierdzić, na ten moment, czy ten brak wiedzy o projekcie wynika z przesycenia Internetu treściami, kiepskiej promocji Google i jego partnerów, sceptyczności środowisk muzealnych, która mogła wstrzymać popularność Google Arts & Culture, bariery językowej, która może występować w krajach nieanglojęzycznych czy jeszcze innych zewnętrznych czynników. Temat z pewnością wymaga dalszych badań, które może pozwolą odpowiedzieć na pytania, które pojawiły się już w niniejszym artykule oraz, które zapewne jeszcze się pojawią na dalszych etapach.

Bliski Wschód dawniej i dziś na portalu społecznościowym Twitter

Metody informowania uczestników życia publicznego o zmieniającej się dynamicznie sytuacji na Bliskim Wschodzie intensywnie się rozwijają. Zainteresowanie historią, a także współczesnością tego regionu wzrasta zarówno w Polsce jak i na całym świecie. Dzieje się tak już nie pierwszy raz w ciągu ostatnich lat. Doskonałym tego przykładem jest niezwykle wzrost sprzedaży książki Marca Van de Miroopa „Historia Starożytnego Bliskiego Wschodu 3000 – 323 p.n.e.”, która ku zaskoczeniu samego badacza odniosła niespodziewany komercyjny sukces po inwazji Stanów Zjednoczonych na Irak w 2003 roku¹. Konta na Twitterze skupione na prezentacji historii i kultury tego obszaru jak i współczesności możemy podzielić na trzy grupy: konta badaczy i dziennikarzy, konta instytutów badawczych i konta agencji prasowych (medialnych) zajmujących się regionem. Zamieszczane przez nie informacje, analizy i mapy stanowią wielkie udogodnienie dla każdej osoby zajmującej się Bliskim Wschodem i pozwalają odnaleźć te, które są najistotniejsze. Specyfika serwisu społecznościowego Twitter wymusza na prowadzących zamknięcie się w niewielkiej liczbie znaków, co jest przyczyną skróconego przekazywania informacji. Konta poszczególnych instytucji stają się więc wygodnym przekaznikiem dla linków do analiz i map. Toteż warto zapoznawać się na bieżąco z niektórymi z nich i skutecznie docierać do informacji. Trudno nie zgodzić się z opinią przywołanego już wcześniej Miroopa, że:

Starożytną historię Bliskiego Wschodu można porównać do ciemnego pokoju, w którym znajduje się kilka odizolowanych od siebie plam światła – jedne jaśniejsze, inne

¹ M. van De Miroop, *Historia starożytnego Bliskiego Wschodu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008.

*ciemniejsze – padającego z dostępnych historykom źródeł. Niektóre miejsca i okresy są oświetlone całkiem wyraźnie, inne natomiast giną w mroku.*²

Opinia badacza starożytności świetnie nadaje się do podsumowania także tego co współcześnie dzieje się w regionie. Wielu użytkowników serwisu społecznościowego Twitter traktuje go jako jedno z podstawowych źródeł wiedzy o świecie zewnętrznym. Często zamieszczane tam linki i ikonografiki zastępują odbiorcom kontakt z prasą codzienną. Możliwość edytowania kolejnych wpisów i wzbogacania ich o multimedia czyni z treści umieszczonych na tym portalu wygodne źródło informacji. W tym miejscu należałoby dokonać krótkiego przeglądu profili dostępnych w serwisie, aby zrozumieć jak wygląda dziś dostępność treści poświęconych tematyce Bliskiego Wschodu tym serwisie.

Badacze i dziennikarze

W pierwszej kolejności należy przeprowadzić krótki przegląd osób, których indywidualne konta w serwisie społecznościowym Twitter służą przeglądowi historii i współczesności wydarzeń rozgrywających się w regionie. Bez wątplenia jednym z największych autorytetów w dziedzinie historii i współczesności Bliskiego Wschodu jest znany z częstych wypowiedzi telewizyjnych dr Wojciech Szewko³. Wykładowca akademicki, ekspert do spraw terroryzmu, zajmuje się Bliskim Wschodem i szeroko pojętymi krajami islamskimi. Wielokrotnie jako pierwszy w Polsce identyfikował podawane przez regionalne arabskie informacje o zamachach terrorystycznych i konfliktach zbrojnych. Obecny jest w serwisie społecznościowym Twitter od sierpnia 2009 roku, ma ponad 24 tysiące obserwujących. Często komentuje przekazywane przez siebie, a pochodzące z lokalnych źródeł informacje. Jest jednym z najlepiej znanych w sieci polskich ekspertów do spraw Bliskiego Wschodu. Całą paletę niezwykle ciekawych wiadomości poświęconych w dużej mierze Iranowi przekazuje za pośrednictwem swojego konta Maciej Tomaszewski - wydawca sekcji zagranicznej telewizji TVN 24⁴. Jego profil jest często polem do wymiany informacji między specjalistami zajmującymi się regionem i szeroko pojętą Azją w ogóle. Obserwowany przez ponad cztery tysiące ludzi Tomaszewski jest postacią niezwykle rozpoznawalną. Jak podkreśla na swoim profilu hobbystycznie zajmuje się sytuacją w Iranie. Aby

² Ibidem, s. 2.

³ <https://twitter.com/wszewko> Data dostępu: 7 V 2017 roku.

⁴ <https://twitter.com/tomaszewskim> Data dostępu: 6 V 2017 roku.

odciążyć swoje oficjalne konto dziennikarz założył funkcjonujący od lipca 2015 roku profil *Iran po polsku* w którym stara się zamieszczać najważniejsze newsy dotyczące tego regionalnego mocarstwa. Dzięki dużej znajomości tematu prowadzony przez niego profil nie jest swoistym przeglądem „sumy wszystkich strachów” Zachodu, ale półprofesjonalnym serwisem przekazującym informacje dotyczące różnych wydarzeń z tego kraju. Na uwagę zasługuje także profil Adama Więckowskiego, który niezwykle ciekawie prezentuje wieści z Bliskiego Wschodu i krytycznie prezentuje zachodnie doniesienia medialne poświęcone islamowi⁵. Jego tweety od 2010 roku zainteresowały grono ponad dwóch tysięcy odbiorców. Co lokalizuje go w czołówce polskiego „bliskowschodniego Twittera”. Zagraniczni analitycy stanowią zdecydowaną większość osób zajmujących się Bliskim Wschodem na Twitterze. Niezwykle popularną autorką tweetów poświęconych problematyce islamu i tragicznej sytuacji w regionie po tzw. „Arabskiej Wiośnie” jest reporterka The Times Bel Trew⁶. Obserwowana przez ponad dziewięćdziesiąt tysięcy odbiorców na stałe mieszka w Kairze. Stara się niezwykle szczegółowo opisywać wszystkie zaistniałe w regionie wydarzenia ze szczególnym uwzględnieniem Egiptu. Wielokrotnie zwraca uwagę na fale nienawiści jaka po obaleniu lokalnej dyktatury, dosięgnęła żyjących w tym kraju chrześcijan, głównie Koptów. Autorka wpisów podkreśla fakt, że większość z tych wspólnot funkcjonuje w Deltie Nilu od czasów Rzymskich. Egiptem, problematyką Strefy Gazy, Libanu i Syrii zajmuje się pochodząca z Amsterdamu korespondentka wielu zachodnich mediów, w tym tygodnika Newsweek Rena Natjes⁷. Na szczególną uwagę zasługują jednak pracownicy lokalnych agencji prasowych i korespondenci pochodzący bezpośrednio z regionu. Do nich z pewnością możemy zaliczyć piszącego na tematy dotyczące Turcji Alego Ozkok i Jenane Musok⁸. Kontrowersyjne i czasami ironiczne wypowiedzi są specjalnością pochodzącej z Libanu Rany Hrab⁹. Dużo trudniej znaleźć w tym serwisie historyków i badaczy specjalizujących się w przed islamskiej historii regionu. Na uwagę zasługują wpisy Eloeanor Robson profesor historii starożytnego Bliskiego Wschodu z University College London¹⁰. Profesor jest też wydawcą czasopisma naukowego IRAQ, które zajmuje się problematyką historii i

⁵ <https://twitter.com/wieckowskiadam> Data dostępu: 5 V 2017 roku.

⁶ <https://twitter.com/Beltrew> Data dostępu: 7 V 2017 roku.

⁷ <https://twitter.com/RenaNetjes> Data dostępu: 8 V 2017 roku.

⁸ https://twitter.com/A_Ozkok; <https://twitter.com/jenanmoussa> Data dostępu: 7 V 2017.

⁹ <https://twitter.com/RanaHarbi> Data dostępu: 8 V 2017 roku.

¹⁰ https://twitter.com/Eleanor_Robson Data dostępu: 8 V 2017 roku.

kultury tego kraju. Ponadto pismo posiada oficjalny profil w serwisie społecznościowym Twitter¹¹. Serwis stał się narzędziem popularyzacji treści pisma, które jest dostępne w Internecie w systemie Open Access¹². Czasopismo przeżyło wzrost zainteresowania odbiorców niezwiązanych z nauką, ze względu na trwające od wielu miesięcy walki o niekwestionowaną stolicę północnego Iraku, jaką jest Mosul. Przeglądając Twittera warto także zwrócić uwagę na profil badacza Philippa Bohstrom, który często zamieszcza treści związane z rzymską i bizantyjską obecnością w regionie¹³. Wpisy Bohstroma wzbogacane o grafiki przedstawiające domniemany wygląd wojsk antycznych formacji i klasykę europejskiego malarstwa wzbudza zainteresowanie najbardziej wymagającego odbiorcy.

Instytuty i organizacje naukowe

Krótki przegląd instytutów badawczych i innych jednostek naukowych zajmujących się problematyką Bliskiego Wschodu warto rozpocząć od chicagowskiego Oriental Institute¹⁴. Instytut, który jest znany ze swoich badań archeologicznych na terenie Iraku, Iranu i Syrii ma na swoim koncie nieocenione zasługi w kwestii odkryć dotyczących przed islamskiej historii regionu. Zorganizowane w latach trzydziestych i czterdziestych minionego stulecia ekspedycje archeologiczne pozwoliły opracować i skatalogować zachowane w Persepolis i Naqsz e- Rostam zabytki związane z irańskimi dynastiami Achemenidów i Sasanidów. Część zachowanych i skatalogowanych przez ich badaczy zbiorów pochodzący z Egiptu, Mezopotamii i Iranu jest prezentowanych na twitterowym koncie Instytutu w formie grafik z opisem pozwalającym zorientować się w datacji przedmiotu. W podobnym duchu utrzymany jest serwis prowadzony przez Illinois Archeology Institute. Wobec tragicznej sytuacji struktur państwowych w wielu krajach północnej Afryki i Bliskiego Wschodu dużą popularnością cieszą się inicjatywy zmierzające do ratowania zabytków archeologicznych niszczonych zarówno przez lokalnych terrorystów jak i na skutek bombardowań sił powietrznych państw walczących z terroryzmem. Ze społecznym odzewem spotykają się akcje zmierzające do ratowania zabytków od chwili, gdy w 2016 roku świat obiegły zdjęcia przedstawiające niszczenie palmireńskich zabytków

¹¹ <https://twitter.com/IraqJournal> Data dostępu: 7 V 2017 roku.

¹² <http://www.bisi.ac.uk/content/open-access-publications> Data dostępu: 8 V 2017 roku.

¹³ <https://twitter.com/PhilippeBostrom> Data dostępu: 8 V 2017 roku.

¹⁴ <https://twitter.com/orientalinst> Data dostępu: 7 V 2017 roku.

przez bojowników samozwańczego Kalifatu Islamskiego. Taki cel przyświeca np. serwisowi *Antiquities Coalition*¹⁵ i *Archeology in Syria*¹⁶. O ratunek dla niszczonech, często dla zysku, innym razem z religijnego fanatyzmu zabytków upominają się także pracownicy i entuzjaści *Petrie Museum Egypt*¹⁷. W swoich wpisach los zabytków z czasów starożytnych i średniowiecza wielokrotnie podkreślali pracownicy *The British Institute for the Study of Iraq*¹⁸. Profil istniejącego od lat trzydziestych XX wieku BISI obserwuje prawie dwa tysiące użytkowników. Naukowcy związani z BISI upominają się o los zabytków w kraju o wyjątkowo trudnej sytuacji ekonomicznej i humanitarnej. Trzeba zauważyć, że tragiczne doświadczenia związane ze zniszczeniem muzeum w Bagdadzie są udziałem irackich zabytków od początku XXI wieku i interwencji USA w tym kraju z wiosny 2003 roku. Podobny cel przyświeca osobom prowadzącym profil *Archeology in Iraq*, na którym ukazały się liczne fotografie zniszczonych przez Daesz zabytków architektury i rzeźby¹⁹. Oficjalnym profilem, który zajmuje się promocją ochrony zabytków jest profil *Iraq Heritage*, który dociera do ponad półtora tysiąca użytkowników Twittera²⁰. W serwisie są prezentowane zdjęcia obiektów związanych zarówno z okresem kultur starożytnej Mezopotamii jak i z okresu rzymskiego. Interesujący jest także profil *Roman Middle East*, który jest prowadzony przez pracowników istniejącego od 1910 roku *Roman Society*²¹. Zaskakuje raczej fakt, że jest to jedyny profil poświęcony rzymskiej obecności w regionie zważywszy na fakt, że trwała ona ponad pół tysiąca lat i odcisnęła niezatarte piętno na wszystkich aspektach życia mieszkańców rzymskiej *Imperium Orientis*. Profil zaskakuje użytkownika wieloaspektowością prezentowanych w nim treści. Znajdziemy tam zarówno mapy walk między Rzymianami i Partami, charakterystykę armii Sasanidów, jak i próby rekonstrukcji wyglądu wojsk rozmaitych formacji wojskowych jakie funkcjonowały w regionie w okresie między panowaniem Oktawiana a nauczaniem Mahometa.

¹⁵ <https://twitter.com/CombatLooting> Data dostępu: 7 V 2017 roku.

¹⁶ <https://twitter.com/AinSyria> Data dostępu: 7 V 2017 roku.

¹⁷ <https://twitter.com/PetrieMuseEgypt> Data dostępu: 7 V 2017 roku.

¹⁸ <https://twitter.com/BISI1932> Data dostępu: 6 V 2017 roku.

¹⁹ <https://twitter.com/AinIraq> Data dostępu: 5 V 2017 roku.

²⁰ https://twitter.com/iraq_heritage Data dostępu: 6 V 2017 roku.

²¹ <https://twitter.com/RomanMiddleEast> Data dostępu: 7 V 2017 roku.

Serwisy informacyjne

Przegląd serwisów poświęconych regionowi warto rozpocząć od obserwowanej przez ponad cztery miliony ludzi *Al Jazeera English*²². Nazwana na cześć północnej Mezopotamii stacja telewizyjna będąca najpopularniejszą stacją informacyjną znajduje wielomilionową publiczność dzięki niezwykle dokładnemu i szczegółowemu prezentowaniu najważniejszych faktów, które są związane z wydarzeniami w regionie. Niewątpliwym atutem ich tweetów jest możliwość relacjonowania na żywo wielu spośród opisywanych wydarzeń ze względu na geograficzną bliskość i dostępność swoich programów języku angielskim. Jej konkurentką jest *Al Arabiya English*, która swoją międzynarodową publiczność zawdzięcza również zamieszczaniu treści w języku angielskim. Profil stacji znalazł uznanie ponad siedmuset tysięcy odbiorców²³. O popularności profilu *Al Arabiya English* może też decydować duża różnorodność zamieszczanych w ich tweetach treści. Osoby zarządzające profilem stacji starają się zamieszczać newsy zarówno ze świata polityki, jak i show businessu oraz sportu. Mniejszą popularnością wśród internautów cieszy się profil lokalnej gałęzi stacji CNN - o nazwie *CNN Türk* z centralą w Stambule. Ponad trzydzieści tysięcy użytkowników Twittera śledzi emitowane przez *CNN Türk* treści²⁴. Stacja stara się uwieść swoich odbiorców kolejnymi wersjami swojego profilu dążącymi do coraz węższych specjalizacji. Osoby zainteresowane treściami emitowanymi przez *CNN Türk* mogą korzystać także z wersji angielskiej²⁵. Stacja wyraźnie skorzystała z rozgłosu jaki zdobyła po nieudanym zamachu stanu z 15 lipca 2016 roku. Dużą popularnością cieszą się także treści przekazywane przez specjalistyczną wersję amerykańskiego serwisu informacyjnego *Newsweek Middle East*²⁶, która prezentuje najświeższe informacje z regionu. Kolejnym kontem na Twitterze wartym obserwowania jest serwis *Middle East Eye*, który prezentuje najnowsze wiadomości z Bliskiego Wschodu i Afryki, a także z krajów Zachodnich w kontekście wydarzeń w regionie²⁷. Linki do obszernych analiz pisanych przez ekspertów do spraw Bliskiego Wschodu i Izraela zamieszcza twitterowy profil serwisu internetowego *Haaretz.com*²⁸. Izraelski portal publikuje

²² <https://twitter.com/AJEnglish> Data dostępu: 8 V 2017 roku.

²³ https://twitter.com/AlArabiya_Eng Data dostępu: 8 V 2017 roku.

²⁴ <https://twitter.com/cnnturk> Data dostępu: 8 V 2017 roku.

²⁵ https://twitter.com/CNNTURK_ENG Data dostępu: 7 V 2017 roku.

²⁶ <https://twitter.com/NewsweekME> Data dostępu: 7 V 2017 roku.

²⁷ <https://twitter.com/MiddleEastEye> Data dostępu: 8 V 2017 roku.

²⁸ <https://twitter.com/haaretzcom> Data dostępu: 8 V 2017 roku.

pogłębione analizy wydarzeń politycznych i przemian gospodarczych posiłkując się wsparciem amerykańskich reporterów z najbardziej uznanych dzienników i tygodników. Profil jest obserwowany przez dwieście osiemdziesiąt osiem tysięcy użytkowników. Na użytkowników zainteresowanych działalnością gospodarczą w regionie nastawiony jest profil *Arabian Business.com*, który tweetuje tylko na tematy poświęcone gwałtownie rozwijającemu się rynkowi Bliskiego Wschodu²⁹. Silną reprezentację mają serwisy będące profilami lokalnych gazet. Najbardziej wpływowym z lokalnych dzienników wydawanych w języku angielskim jest *Daily News Egypt*³⁰. Dziennik reklamujący się jako jedyne, niezależne anglojęzyczne wydawnictwo w ogarniętym chaosem Egipcie jest obserwowany przez ponad dwustutysięczną publiczność. Warto wymienić także licznie reprezentowane grono serwisów irańskich. Najpopularniejszym z nich prowadzonym w języku angielskim jest profil dziennika Khorasan, który obszernie relacjonuje problematykę kontaktów szyickiej republiki ze światem zewnętrznym³¹. Dużą siłę oddziaływania mają także irańskie serwisy informacyjne, które nie są już związane z prasą papierową. W poszukiwaniu doniesień z Płaskowyżu Irańskiego warto więc zajrzeć na profile: *Payvand*, *Iran Plaza* i *The Iranist*, które gromadzą dużą liczbę obserwujących a swoje doniesienia często uzupełniają o multimedia³². Wśród serwisów informacyjnych są także serwisy w języku polskim, choć skala ich popularności jest zdecydowanie mniejsza od ich zagranicznych odpowiedników. W związku z tym na uwagę zasługują twitterowe profile: *bliskiwschód.pl*, *Ośrodek Badań Azji* i *Puls Azji*³³. Warto jednak zwrócić uwagę na dysproporcję popularności tematyki bliskowschodnich stosunków międzynarodowych, historii i kultury między Polską a krajami „starej Unii”, USA a nawet Federacją Rosyjską³⁴. Najpopularniejszym z całej trójki serwisów poświęconych Azji jest profil Ośrodka Badań Azji z liczbą nieco ponad stu osiemdziesięciu obserwujących. Na drugim miejscu uplasował się Puls Azji z liczbą stu dziewiętnastu obserwujących. Jako

²⁹ <https://twitter.com/ArabianBusiness> Data dostępu: 8 V 2017 roku.

³⁰ <https://twitter.com/DailyNewsEgypt> Data dostępu: 8 V 2017 roku.

³¹ https://twitter.com/khorasan_en Data dostępu: 8 V 2017 roku.

³² <https://twitter.com/IranPlaza>; https://twitter.com/iran_news; <https://twitter.com/theiranist>. Data dostępu: 8 V 2017 roku.

³³ <https://twitter.com/BliskiWschodPL>; <https://twitter.com/osrodekazji>; <https://twitter.com/PulsAzji>. Data dostępu: 7 V 2017 roku.

³⁴ <https://twitter.com/NovostiDamask> Вестник Дамаска - jest najpopularniejszym w rosyjskim Twitterze profilem poświęconym wojnie domowej w Syrii i interwencji FR w Syrii. Profil obserwuje prawie dwadzieścia pięć tysięcy ludzi. Data dostępu: 7 V 2017 roku.

trzeci z najłabszym wynikiem uplasował się bliskiwschód.pl, który stał się obiektem zainteresowania tylko siedemdziesięciu osób.

Podsumowanie

Powyższy przegląd jest tylko formą wstępnego zapoznania polskiego czytelnika z bogactwem serwisów i profili osób zajmujących się historią, kulturą i współczesnością krajów Bliskiego Wschodu. W żaden sposób nie należy go traktować jako „skończonego” ponieważ dynamika wydarzeń w tym regionie świata, a także rosnąca popularność tematyki związanej z jego historią na przestrzeni dziejów z pewnością doprowadzi do powiększenia liczby „ćwierkających” badaczy i dziennikarzy. Z powyższej prezentacji wynika kilka podstawowych wniosków. Po pierwsze szeroko pojęta orientalistyka nie cieszy się na polskim Twitterze znaczącą popularnością. Możemy więc uznać, że polscy odbiorcy nie są szczególnie zainteresowani tą tematyką albo, że wolą korzystać z serwisów zagranicznych, które posiadają lokalne przedstawicielstwa w regionie, albo mają możliwość prezentowania materiałów wideo nagrywanych na żywo bezpośrednio na miejscu wydarzeń. Po drugie największy zakres wpływu na dużą liczbę użytkowników Twittera mają zagraniczne serwisy informacyjne będące w znacznej mierze odpowiednikami prasowych tytułów lub znanych stacji telewizyjnych. Pełnią one w większości rolę oficjalnych profili tych czasopism i telewizji na Twitterze. Spora część użytkowników serwisu Twitter z pewnością zadowala się także treściami jakie są prezentowane przez ogólne, międzynarodowe profile dużych stacji telewizyjnych takich jak CNN lub BBC, które nie posiadają wyodrębnionych profili nastawionych na target regionalnego odbiorcy. Po trzecie zdecydowana większość treści jakie trafiają do użytkowników z kont tych profili dotyczy bieżących wydarzeń politycznych, konfliktów militarnych, zamachów terrorystycznych i klęsk żywiołowych. Na większości z tych profili znajdujemy dużą liczbę newsów zaopatrzonych w mniej lub bardziej szokujący materiał wideo. Większość redakcji mediów, których profile dostępne są w serwisie Twitter przedkłada epatowanie takimi treściami nad zamieszczaniem linków do obszerniejszych tekstów, co w zasadzie można uznać tylko za jeden z kolejnych objawów tabloidyfikacji kultury masowej i medialnej. Nieliczne z prezentowanych w powyższym tekście profili promują badania naukowe dotyczące regionu, a jeszcze mniejsza część z nich promuje badania naukowe obejmujące przemiany jakie zaszły w regionie w okresie przed narodzinami Mahometa. Ogromne zasoby wiedzy jakie w chwili obecnej są

gromadzone w instytutach badawczych uniwersytetów z całego świata nie zostały do tej pory wypromowane za pomocą popularnego ćwierknęcia. Należy jednak sądzić, że wraz z rosnącą popularnością zagadnień związanych z Bliskim Wschodem wzrosło zainteresowanie historią i kulturą regionu tak jak niespodziewanie wzrosło zainteresowanie książką Miroopa w 2003 roku. Warto, aby hasło *ex Oriente lux*, które często, nieraz bezwiednie powtarzane w kontekście wpływu Bliskiego Wschodu na rozwój naszej cywilizacji znalazło odzwierciedlenie w czasie, tak banalnej czynności, jaką jest codzienne przeglądanie Internetu w poszukiwaniu informacji.

Streszczenie

Twitter jest coraz popularniejszym środkiem przekazywania informacji i dla wielu osób portal ten jest medium zastępującym tradycyjne gazety codzienne. Dzięki dużym możliwościom modyfikacji postów na portalu docierają one ze swoim przekazem do szerokiego grona odbiorców. Na całym świecie wiele instytucji, naukowców i serwisów informacyjnych zajmuje się analizą wydarzeń zachodzących na Bliskim Wschodzie. Dotyczy to zarówno badaczy zajmujących się historią jak i współczesnością tego regionu. Profile na Twitterze zajmujące się popularyzacją wiadomości o regionie możemy podzielić na trzy grupy: profile badaczy i naukowców, profile instytucji badawczych i uniwersytetów oraz profile serwisów medialnych i telewizji zajmujących się podawaniem informacji z Bliskiego Wschodu. Wśród polskich użytkowników niestety omawiana problematyka nie cieszy się szczególnym zainteresowaniem. Wszystkie polskie profile dotyczące regionu znalazły uznanie zaledwie u kilkuset użytkowników, tymczasem duże międzynarodowe portale zajmujące się regionem mają od kilkuset do kilkudziesięciu użytkowników. Ponadto użytkownicy, którzy zajmują się regionem w zdecydowanej większości upowszechniają treści dotyczące wydarzeń bieżących: wojen, katastrof naturalnych i zamachów, a nie historii i dziedzictwa kulturowego regionu.